

Podwójna moralność

Nie poddawaliśmy nigdy krytyce słusznej zasady w polityce zagranicznej, iż każde państwo w myśl żywotnych swych interesów zmuszone jest utrzymywać przykładowe stosunki z sąsiadami. W krytycznych miesiącach września ub. r. silnie zaciążył na losach Czecho-Słowacji błąd stosowania przeciwnych zasad. Wolne miasto Gdańsk w myśl traktatów międzynarodowych i umów wzajemnych, zresztą przez sam fakt istnienia w dalszym ciągu instytucji komisarzy ligi narodów, nie jest zagadnieniem zewnętrznym Rzeczypospolitej. Z innych rzeczy oddawna zrezygnowaliśmy również z omawiania stosunków gdańskich, ograniczając się do podawania komunikatów oficjalnych, Wiemy z całą stanowczością, iż zdecydowana większość rdzennej ludności Wolnego Miasta ciąży ku Polsce i jest przeciwna hitleryzmowi. Dziś tym bardziej, niż przed rokiem. Gdy jednak przysłuchiwalimy i przyglądaliśmy się ze zdumieniem wielkiej radości na szczytach nacjonalistycznej i antysemitki z racji dławienia ruchu wolnościowego (eo ipso propolskiego) w Gdańsku, a jednocześnie z autorytatywnego źródła dowiedzieliśmy się, że „zmarzenia gdańskie” są wpływem działalności biopochodryków, lub obcych agentur — coż nam pozostało?

Roli plus catolique que le pape meme nie każdy chce się podporządkować. Dlatego też prosto z mostu przystąpimy do sprawy tej na wąskim odcinku pewnych refleksji w związku z niedopuszczeniem młodzieży polskiej do studiów na politechnice gdańskiej. Przysłowie o kiju, który ma dwa końce, jeszcze raz potwierdziło prawdę o mądrości rozumowania ludzkiego.

Przed trzydziestu cztery lata młodzież nasza w szkołach średnich i powszechnych wystąpiła samorzutnie do walki o język i kulturę polską. Wówczas reakcja, endecja, nacjonalizm wszelkiego autoramentu wystąpił publicznie z oburzeniem, iż „smarkacze” mieszają się do polityki, narzucają niestosowną walkę całemu „dorzałemu, rozsądnemu i patriotycznemu” społeczeństwu. Walka o język polski i dostęp do kultury narodowej dla nacjonalistów była „żydowską robotą”, którą wszelaki mi nęcniymi metodami i współpracą z rządem carskim zwalczano.

Obecnie jesteśmy świadkami odwróconej sytuacji. W państwie odrodzonym i niepodległym bardzo szczupła grupa nacjonalistycznej młodzieży (czytaj mowę prof. Barla: na 3.000 studentów zrzeszonych w „Bratniaku” tylko 800, w tym 350 „narodowców”) pod patronatem i błogosławieństwem antysemitki partii wyprawia powszechnie znane harce na naszych wszechnicach. Nie dopuszcza się do wiedzy i kultury polskiej młodzieży innego wyznania czy narodowości (z wyjątkiem Niemców, którzy są uprzywilejowani). Lekkomyślni antysemita Dudziński z trybuny śle błogosławieństwo młodzieży antysemitki na wszechnicach polskich, a stosujących tę samą taktykę względem Polaków na politechnice gdańskiej — hitlerowców nazwał w interpelacji „smarkaczami”.

Jak nazwać taką podwójną moralność?

W latach niewoli młodzież walcząca o szkołę polską, nazwano „żydowskimi pacholkami”, zabroniono mieszania się do polityki. W państwie wolnym na pewnych uczelniach wzywa się młodzież do walki o niedopuszczenie tynnych obywateli do kultury polskiej, w razie

Szyfrowa praca

J. Caillaux chce rozwiązać gospodarczą kwadraturę koła

Znany francuski mąż stanu, wybitny ekonomista JÓZEF CAILLAUX ogłosił w „Paris Soir” artykuł pełen troski o przyszłość cywilizacji.

Przypomniał, iż Europa jest uzbrojona i nadal się zbroi od stóp do głowy, przy czym ten gigantyczny wyścig zbrojeń objął już wszystkie narody świata, Caillaux wiąże z tym stanem rzeczy wciąż potęgający się wzrost etatyzmu, a raczej wszechogarniającej potęgi państwa, które stopniowo pożera cywilizację, jakoby realizując wizję NIETZSCHEGO, który pisał: „Państwo ten zimny tyran, monstrum kłamstwa i gwałtu, sterzące nad trupem cywilizacji”.

Wraz z innymi umysłami, „wiernymi duchowi XIX wieku” CAILLAUX zgadza się, iż „tak dalej trwać nie może”, dodając „łatwo to powiedzieć, ale jak wybrnąć z tego stanu rzeczy”.

Rozbrojenie. Ale jak wtedy za trudnić — zapytuje Caillaux — masy robotnicze, dla których rozbrojenie spowodowałoby ogromne bezrobocie. Wprawdzie w jednej ze swych mów HITLER oznajmił, że produkcję sprzętu wojennego można w wypadku rozbrojenia zastąpić produkcją narzędzi rolniczych, lokomotyw itp., ale Caillaux słusznie odpowiada, że ta zamiana nie za pobiegłaby kryzysowi gospodarczemu, gdyż budżety państw byłyby nadal przeciążone, nie wiadomo, co począć z tą nadprodukcją pokojową, ani jak znaleźć środki na jej opłacenie.

Ten błąd myśli doprowadza autora do kardynalnego problemu ogromnej rozpiętości pomiędzy produkcją a konsumpcją. J.

stroju gospodarczego autor liczy się jedynie z popytem „wyplacalnym” (demande solvable, wedle terminologii ekonomistów francuskich) i nie przyjmuje pod uwagę rzeczywistego popytu społecznego, potrzeb ogromnych i wciąż wzrastających rzesz, które nie mogą potrzeb swych zaspokoić, nie rozporządzając niezbędnymi środkami płatniczymi, ani pracą, jako jedynym dostępnym dla nich warunkiem zdobycia tych środków.

Przyczynę tej rozpiętości po-



zapewnia

- NAJWYŻSZY KOMFORT OBSŁUGI
- WSPANIAŁY ODBIÓR KRÓTKOFALOWY
- PIĘKNY TOM

DEMONSTRUJEMY BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA

RADIO-AUDION Traugutta 1 (Grand Hotel)

między produkcją a konsumpcją J. Caillaux widzi w zbytnim rozwoju techniki, w jej rozpętanu. Porównując współczesną cywilizację z cywilizacjami dawnymi, autor powołuje się na ARTURA LABRIOLE i twierdzi, że dawne cywilizacje, cywilizacje antyczne, również posiadały wysoce rozwinięte środki techniczne, ale trzymały rozwój techniczny na uwierzy, w starożytności „wynalazki były trzymane pod kluczem i skrytkę otwierano jedynie w miarę wymogów i koniecz-

miarkowane; to królestwo nieograniczoności”.

To błyskotliwe i efektowne rozumowanie J. Caillaux nie jest bynajmniej przekonujące.

Po pierwsze, trzymanie wynalazków „pod kluczem” bynajmniej nie uchroniło dawnych cywilizacji od upadku, nie zabezpieczyło ich gospodarce należycie unormowanego stosunku pomiędzy popytem, produkcją a spożyciem. Jak dowodzą ostatnie prace PROF. M. RO STOWCEWA, jednego z najwybitniejszych znawców cywilizacji antycznych, w starożytności na pewnym stadium rozwoju ówczesnej gospodarki istniała ogromna dysproporcja pomiędzy popytem a produkcją, istniały gwałtowne kryzysy gospodarcze, zarówno koniunkturalne, jak i strukturalne.

Po drugie, w dobie obecnej również mamy liczne wypadki trzymania nowych wynalazków „pod kluczem”. Wystarczy wspomnieć o „wiecznej zapalce”, o „nieśmiertelnym szkiele”, o „wiecznym ostrym nożach” itp. Ale zarówno wykorzystanie wynalazków, jak i ich „sekwestrowanie”, odbywa się bez względu na człowieczeństwo, na potrzeby ludzkości, lub poszczególnych społeczeństw, a jedynie z punktu widzenia zysku indywidualnego, lub zysku feudałów gospodarczych współczesności. W gruncie rzeczy zło leży nie w samych wynalazkach, a w sposobie ich wykorzystania.

W roku 1932 dużo szumu narobiły wystąpienia amerykańskich entuzjastów techniki t. zw. technokratów. Propagatorzy technokracji wyliczyli, iż w wypadku racjonalnej organizacji produkcji, przy wykorzystaniu wszystkich wynalazków, standard życiowy w U. S. A. byłby w roku 1932 dziesięciokrotnie wyższy, niż w r. 1929 (najwyższy punkt prosperity), przy czym każdy obywatel U. S. A. musiałby pracować nie więcej, niż 2 godziny dziennie.

Co do uwagi Labrioli, iż współczesna technika — to królestwo gigantyczności, nieumiarkowania i nieograniczoności, wystarczy zaznaczyć, iż są to cechy nie tylko techniki, ale cechy samej gospodarki kapitalistycznej, która wskutek swej wewnętrznej logiki potrzebuje wciąż większego rozpędu, a możliwości tego rozpędu są coraz bardziej ograniczone wskutek uniwersalizacji, upowszechnienia industrializacji. Te dwie sprzeczne tendencje hyperkapitalizmu leżą u podstaw jego strukturalnego kryzysu.

J. Caillaux staje przed odwiecznym pytaniem, jak urzeczywistnić należy stosunek pomiędzy produkcją, a spożyciem. Zdaniem autora nie jest tu potrzebny żaden socjalizm. Trzeba

jedynie, by ludzkość wróciła w dziedzinie gospodarczej do pojęcia porządku. A w tym celu należy powrócić do sposobów, które były używane w starożytności. Mimoходом zauważymy, że „sposoby starożytności” okazały się bardzo zawodne. Jest natomiast faktem znamionym, iż „a ki indywidualista, jak JÓZEF CAILLAUX, coraz wyraźniej przechodzi na pozycję gospodarki kierowanej, planowej.

Cytując BASTIATA i SPENCE RA, J. Caillaux zauważa, iż gospodarka planowa, kierowana, wiąże się z „specokracją”, ze swego rodzaju nową arystokracją, na którą musiałby pracować ujarzmione przez nią masy. Byłoby to znów związane z nowym niebezpieczeństwem dla wolności jednostki.

Wreszcie J. Caillaux przypomina, że przed stu laty rozbrzmiewały w Europie, w szczególności w Anglii, jeremiady, którym przeciwstawił się MACAULAY, pełen optymizmu i wiary w przyszłość. Wiara Macaulay'a oparta była na giętkości natury ludzkiej i na przewidywaniu wielkich wynalazków (w dziedzinie środków lokomocji itd.).

Nie bacząc na pokrzepiający przykład Macaulay'a, J. Caillaux przypomina, iż należy się liczyć z faktami współczesności. A fakty te nie są wesołe. Tym bardziej, iż wynalazczość techniczna, która dodawała Macaulay'owi otuchy, przeraża J. Caillaux.

Nastrój J. Caillaux jest bardzo pesymistyczny. Poszukując dróg wyjścia z kryzysu, ale pozostając zarazem na gruncie panującego ustroju gospodarczego J. Caillaux ma poczucie pozostawania w ślepej uliczce. Nie dziwnas to bynajmniej, gdyż J. Caillaux postawił sobie za zadanie rozwiązanie problemu kwadratury koła. Jest to praca szyfrowa. Om.

OSTRZEŻENIE!

Ukazały się w sprzedaży podrabiane wina z napisem „Karmel”, „Cermel-Oryginał”, „à-la Karmel” i t. p.

Należy ścisłać wszędzie wina

wyłącznie z tym znakiem ochronnym



„I nieśliję na drątku we dwoje”

z winnic

„Karmel” Barona Roitszylda

Caillaux słusznie utrzymuje, iż na dłuższą metę tej wzrastającej rozpiętości nie usunie się środkami, stosowanymi dla uniknięcia kryzysu bawelnianego, nadprodukcji gumy, miedzi itp. Nie pomoże też dążenie do zwiększenia zdolności spożywczych (konsumcyjnych), gdyż żaden człowiek — pisze Caillaux — nie ma dwóch żołądków ani dwóch ciał do ubierania itp.

Ta ostatnia argumentacja jest dla autora charakterystyczna. Zgodnie z prawami obecnego u-

nych potrzeb ludzkości”.

Natomiast obecnie, twierdzi J. Caillaux, „wynalazki naukowe mają miejsce jedynie ze względu na korzyści, jakie one przynoszą jednostkom, bez najmniejszego oglądania się na gospodarkę ogólną, na człowieczeństwo. Niemal codziennie mamy nowe wynalazki, nie odpowiadające rzeczywistym potrzebom. Technika, jak to słusznie utrzymuje A. LABRIOLE, stała się królestwem ogromu; wszystko jest w niej gigantyczne i nie-

Sala Malinowa Miss CLAYTON gwiazda ameryk. rozgłośni zwana egzotycznym słowikiem —

karygodnych wykroczeń rozkłada się bezradnie ręce, a na innej uczelni (mieszczącej się w granicach politycznej Polski) potępia się grupę młodzieży po krewnej nacjonalizm o gwałty przeciw akademikom polskim.

Oto istota nacjonalizmu. Podobnej dwutorowości postępowania inaczej nazwać nie można, jak hotentocką moralnością. Nie wiadomo tylko, czy hotentoci nie obrażą się na nas, gdyż ostatecznie stamtąd deszły wieści o burzliwych manifestacjach prze-

ciwko zamierzeniom hitlerowskim w Afryce.

PRZECIW EKSCESOM GDAŃSKIM MA PRAWO PROTESTOWAĆ MŁODZIEŻ LUDOWA, ROBOTNICZA, DEMOKRATYCZNA, ALE NIGDY NACJONALIŚCI. Niech przekonają się, iż każdy kij ma dwa końce.

Młodzież polska ma pełne prawo do studiów na politechnice gdańskiej! — Oto wezwwanie nasze, tych, którzy czernali wiedz w czystej atmosferze szkoły polskiej w latach niewoli. Nikomu nie wolno zabronić czerpa-

nia wiedzy i garnięcia się do kultury polskiej! — nasz okrzyk bolesny pod adresem uczelni polskich. Dla nas istnieje jedna moralność wszechludzka, której ostoją w najcięższych chwilach dziejów świata był naród polski.

Należy ukrócić samowolę garści sobiepanów nacjonalistycznych na uczelniach polskich. — Wówczas wszyscy będą mieli prawo stanąć w obronie pokrzywdzonej moralnie młodzieży polskiej w Gdańsku.

J. K. U.

PASZPORTY i WIZY

na indywidualne przejazdy HANDLOWE, KURACYJNE i TURYSTYCZNE

DO

FRANCJI
BELGII
ANGLII
WŁOCH
PALESTYNY
STANÓW
ZJEDNOCZONYCH

i innych krajów europejskich i zamorskich załatwia:

POLTOUR

Łódź, ul. Traugutta 2.
TELEFON 120-37

Minister Ciano przybył do Warszawy

(Dokończenie)

Przemówienie ministra Becka

Ekscelencjo. Witając pana na dworcu w Warszawie, miałem sposobność podkreślić zadwole nie rządu naszego z powodu pańskiego przybycia i wdzięczność, że znalazł pan dla nas chwilę czasu w swych trudnych i odpowiedzialnych pracach i nie zawahał się przed odbyciem dość długiej, jak na europejskie stosunki, drogi.

Niezależnie od tej odległości, znalazł się pan tu, w Polsce, między szczerymi przyjaciółmi pańskiej ojczyzny.

Droga, prowadząca z Włoch do Polski, jest szlakiem utartym od wieków. Mężowie stanu, uczeni, artyści przemierzali tę drogę wielokrotnie w obu kierunkach na czasów wspaniałego odrodzenia kultury łacińskiej.

Łączy nas zatem wiekowa tradycja przyjaźni.

A co nas dzieli? — Mniej więcej 1500 kilometrów dystansu. Pan, panie ministrze. Jako wybitny lotnik wie najlepiej, że odległości skurczyły się za życia naszej generacji. Dystans geograficzny nie powstrzymał tych, którzy niegdyś w prymitywnych warunkach szukali drogi, łączącej umysły i serca naszych narodów, to sądzi, że nie wypadła nam dziś zawahać się przed tą odległością, gdy szukać będziemy pogłębienia twórczej współpracy naszych

rządów w obronie interesów naszych państw i ze zrozumieniem dla słuszych interesów innych.

Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że pański obecny pobyt pozwoli w sposób bliższy i bardziej bezpośredni zadokumentować, że stosunki polsko - włoskie nie tylko stanowią wspomnienie historyczne, lecz że Włochy faszystowskie, kroczące po drodze wspaniałego rozwoju i Polska pracująca z całym wyteżeniem, z całym napięciem swej dzisiejszej energii, pragną i w przyszłości utrzymać i rozwinąć tę cenną wartość, jaką jest przyjaźń między dwoma narodami.

W tej intencji wnoszę kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Abisynii, za powodzenie wspaniałego, twórczego dzieła wielkiego wodza narodu włoskiego, Jego Ekscelencji Benito Mussoliniego i za pańską, panie ministrze, osobistą pomyślność.

Odpowiedź min. Ciano

Na przemówienie min. Becka, min. hr. Ciano odpowiedział:

Jestem panu bardzo wdzięczny za serdeczne słowa, skierowane do mnie i za wyrażone przez pana dowody przyjaźni, które wywołują we mnie najszczerzy i najsérdeczniejszy oddźwięk.

Było dla mnie prawdziwą radością móc przybyć do Warszawy i odwiedzić ten szlachetny kraj, tak odległy w przestrzeni, a tak bliski sercu Włoch.

Przyjaźń Polski i Włoch po-

siada głębokie i trwale znaczenie w historii obu narodów, w której ujawnia się nie tylko wspólność łączących nas ideałów, ale również stałe pokrewieństwo naszych interesów.

Polska i Włochy to dwa narody pracy; pracy olbrzymiej nad odnową i tworzeniem potęgi, pracy, z którą, jak pan słuszenie powiedział, związane są wszystkie siły żywotne obu narodów.

Łączy nas spontanicznie wzajemne zrozumienie naszych wysiłków i naszych zamierzeń. Patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość, czujemy, że przyjaźń nasza będzie coraz serdeczniejsza i głębsza.

Przyczynił się pan, Ekscelencjo, skutecznie swą pracą do wzmocnienia stosunków włosko-polskich i wspominamy jeszcze z radością pańską niedawną wizytę w Rzymie, w towarzystwie małżonki. Mam nadzieję, że obecna moja podróż będzie nowym wyrazem ścisłej przyjaźni, jak Włochy faszystowskie żywią dla pańskiego raju oraz sympatii, z jaką Włochy faszystowskie śledzą pracę, dzięki której Polska zdobyła tak wysokie miejsce, które dziś zajmuje pośród mocarstw.

Życząc jak najgoręcej pomyślności i wielkości Polsce, wnoszę kielich na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i piję za pomyślność pańskiego narodu, pańskiego rządu i za pomyślność osobistą Waszej Ekscelencji.

Mamusia sądziła, że sukienka Krysi jest biała...



... dopóki nie porównała jej z wypranym w Radionie ubrankiem towarzysza jej zabaw!

Tak, rzeczywiście czysta jest bielizna wtedy, gdy usunięto z niej wszelki brud. Wszelki, a więc nie tylko powierzchowny, ale i ten, który osadził się głęboko w tkaninie. Dokona tego tylko Radion przez działanie drobnych pecherzyków tlenu, które wytwarzają się podczas gotowania bielizny w Radionie. Przenikają one na wskroś tkaninę i usuwają wszelki brud, chroniąc jednocześnie bieliznę. Dlatego bielizna prana w Radionie ma tę nieskazitelną białosć, niespotykaną u tkanin, pranych zwykłymi środkami.

RADION pierze bieliznę „na wskroś”

Trzy tematy rozmów ministra Ciano w Warszawie

RYM, 25.2. (Tel. wł.) — W tułajskich kołach dyplomatycznych mówi się wiele o podróży min. Ciano do Warszawy.

Panuje przekonanie, że jednym z celów podróży jest zapoznanie się ze stanowiskiem, jakie Polska zajmie w przyszłości w stosunku do Berlina i Rzymu oraz Paryża i Londynu.

W kołach dobrze poinformowanych mówią, że przedmiotem rozmów będzie także zagadnienie kolonii i podkreślają, że Polska wielokrotnie wysuwała żądanie dostępu do źródeł surowców i terenów osiedleńczych. Propozycje, idące po linii tych postulatów mają być przedstawione przez min. Ciano.

Rola włoskie przypuszczają, że Polska, cierpiąca na brak surowców i posiadająca wcale wysoki przyrost naturalny, okaże duże zainteresowanie tymi problemami. Wyniki wizyty min. Ciano będą miały zatem doniosłe znaczenie dla przyszłej wizyty min. Becka w Londynie.

Panuje tu przekonanie, że Polska pragnie nadal zachować równo wagę między narodowo - socjalistycznymi Niemcami i komunistyczną Rosją. Sytuacja w ostatnich miesiącach zmieniła się o tyle, że państwom osi nie zależy już tak bardzo jak przedtem na przystą-

pieniu Polski do paktu antykominternowskiego.

Wreszcie przedmiotem rozmów w Warszawie będą stosunki z państwami naddunajskimi oraz znaczenie, jakie przypisuje się w Warszawie sojuszu polsko - francuskiemu.

Rząd niemiecki nie aprobuje

Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler ostro wystąpił ostatnio przeciwko wtrącaniu się niemieckich przedsiębiorstw handlowych do wewnętrznych stosunków handlowych Szwecji. — Firmy niemieckie zwracały się mianowicie do firm szwedzkich, aby podały pochodzenie rasowe ich dyrektorów, urzędników itp. W związku z tym oświadczeniem niemiecki widział się zmuszonym zakomunikować rządowi szwedzkiemu, że rząd niemiecki nie aprobuje takich zapytań ze strony instytucji niemieckich. Analogiczne oświadczenie otrzymał z Berlina rząd norweski.

PARYŻ, 25 2. (PAT). W kołach politycznych Paryża kruszą pogłoski, twierdzące, jakoby gabinet republikańskiej Hiszpanii p. Negrina miał zamiar w niedzielę podać się do dymisji.

Uchodzi za rzecz pewną, że prezydent Azana w niedzielę opuści ambasadę hiszpańską w Paryżu, udając się z powrotem do Sabaudii.

Przed opuszczeniem Paryża prezydent Azana ma ogłosić manifest do narodu hiszpańskiego, w którym ma umotywić powody swej rezygnacji i wskazać na bezcelowość dalszej krwawej walki.

Z chwilą złożenia urzędu przez prezydenta Azanę funkcje te powinien przejąć prezydent kortezów Martinez Barrio.

P. Barrio jednak, bawiający obecnie również w Paryżu, nie ma możliwości zwołania kortezów dla dokonania wyboru prezydenta, tak że z chwilą ogłoszenia uznania rządu gen. Franco de jure republikańska Hiszpania znajdzie się bez legalnych, naczelnych władz państwowych.

Gmach ambasady hiszpańskiej w dniu dzisiejszym jest całkowicie zamknięty i dzienni-

karze ani też interesanci nie są wpuszczeni do wewnątrz.

Co pewien czas wjeżdżają w bramę gmachu auta ambasady i opuszczają ją po kilku minutach, udając się w nieznanym kierunku. W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że obecny ambasador republikańskiej Hiszpanii kończy już dziś

Film o kryzysie monachijskim

W najbliższych dniach w angielskim studio filmowym w Pinewood rozpoczyna się prace nad pierwszym filmem osnutym na tle słynnego kryzysu październikowego (Monachium). Pełnometrażowy ten film p. t. „Pokój naszych czasów” rozgrywać się będzie w środowisku dziennikarskim, a rolę meżów stanu grać będą osoby tylko ideowo przypominające głównych aktorów Monachium. Angielski premier ma być nawet pokazany bez parasola. Obsadę stanowić będą: John Loder — paryfistyczny dziennikarz, Valerie Hubson — jego narzeczona i Rex Harrison, francuski ślepiec na Balkanach, gdzie też rozgrywać się będzie akcja filmu.

swoje przygotowania do opuszczenia gmachu, który w przyszłym tygodniu przekazany zostanie przedstawicielowi gen. Franco.

PARYŻ, 25 2. (PAT). Azana odbył dziś rano długą naradę z del Vayo, którego zatrzymał następnie na śniadaniu. Należy przypuszczać, że w czasie tej konferencji omawiana była treść obrad wczoraj rady ministrów w Madrycie, w której zdecydowano udzielić pozytywnej odpowiedzi na wysunięte przez rząd brytyjski propozycje, a przekazane do Madrytu przez Pablo des Azcarate, ambasadora Hiszpanii w Londynie.

Propozycja W. Brytanii zmierzająca do skłonienia rządu madryckiego do rozpoczęcia rokowań pokojowych, kładących kres wojnie cywilnej.

Od rana przed gmachem ambasady gromadzą się liczni dziennikarze, starający się bezskutecznie uzyskać informacje.

Wiadomości o przygotowaniu do złożenia urzędu prezydenta Azana potwierdzają się. Azana, motywując swą dymisję, zamierza powołać się na

fakt uznania przez Francję i W. Brytanię rządu w Burgos.

Misja Berarda skończona

BURGOS, 25 2. (PAT). Ostatnia rozmowa ministra spraw zagranicznych rządu Burgos — Jordana z sen. Berard trwała zaledwie kilkanaście minut. Brał w niej udział jedynie obaj mężowie stanu i dwaj tłumacze.

Sen. Berard po zakończeniu wczorajszych rozmów oświadczył: Przygotowaliśmy drogę do wznowienia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami. Spelniam swą misję. Nie mogę nic powiedzieć na temat szczegółów naszych rozmów, ponieważ przebieg ich i wyniki muszę zakomunikować przede wszystkim ministrowi spr. zagr. Bonnet. Pragnę uniknąć wszelkich niedyskrecji, mogę jednakże wyrazić tylko zadowolenie z wyniku rozmów. — Nie ma żadnych różnic pomiędzy oboma krajami, są tylko nieporozumienia, które starałem się usunąć. Rola moja ograniczyła się do przygotowania warunków, pozwalających na rozwiązanie pilnych zagadnień.

Przygotowania do conclave ukończone

3 białe sutanny. - Koronacja w tydzień po wyborze.

Radiostacja watykańska nadawać będzie komunikaty dwa razy dziennie

CITTA DEL VATICANO, 25 2. (PAT). Trzy białe sutanny zawczasu przygotowane dla przyszłego papieża, przy czym każda skrojona na inną figurę, wystawione w oknie nadwornego krawca Watykanu gromadzą tłumy publiczności. W witrynie wystawione są kompletne szaty pontyfikalne, składające się ze zwykłej sutanny, sutanny z trenem, szarfy z mory, na której w ostatniej chwili wyhaftowane zostaną herb nowego papieża, płaszcz z czerwonego weluru, obramowany gronostajami, dalej camauro — rodzaj kaptura, również obramowanego gronostajami i czerwone pantofle.

Zawczasu przygotowany strój uzupełniają trzy czerwone kapelusze z jedwabnymi ze złotem sznurami. Nowoobranany papież przywdzieje tiarę dopiero po uroczystościach koronacyjnych, które nastąpią mniej więcej w tydzień po wyborze.

CITTA DEL VATICANO, 25 2. (PAT). Prefekt ceremonii msgr. Respighi rozesał do członków świętego kolegium wezwanie na conclave treści następującej: „W środę, 1 marca 1939 r., o godz. 9.30 rano w kaplicy Paolińskiej pałacu Apostolskiego w Watykanie J. E. ksiądz kardynał Granito Pignatelli di Belmonte, biskup Ostii i Albano, dziekan świętego kolegium odprawi uroczystą mszę świętą o natchnienie Ducha Świętego.

Ich eminencje kardynałowie będą w niej uczestniczyć, przybrani w stroje żałobne fioletowe z peleryną gronostajową.

Tegoż dnia o godz. 3.30 po południu ich eminencje kardynałowie, przybrani w sutanny

240 tysięcy żydów wemigrowało ostatnio z Rzeszy

BERLIN, 25.2. (PAT) — Z kół poinformowanych donoszą, że do listopada ub. r. wemigrowało z Niemiec 140 tys. żydów. Od tego czasu wemigrowało dalszych 100 tys. osób. Emigranci udają się przede wszystkim do St. Zjedn. A. P., a następnie do państw Ameryki Południowej, Francji, Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Chin.

Przyjęcie dla 200 uczonych

Prezes królewskiej akademii nauk w Londynie wydał niedawno przyjęcie na część około dwustu uczonych niemieckich, austriackich i włoskich, którzy zostali wygnani ze swej ojczyzny przez ustawy rasistowskie. Na przyjęciu obecni byli liczni goście ze sfery dyplomatycznej i przemysłowych.

Nazwiska uczonych trzymane są w tajemnicy, by ocaleni ich rodzi przed prześladowaniem władz hitlerowskich i faszystowskich. Znaczna część wygnanych uczonych otrzymała już nowe stanowiska w Europie, bądź w Stanach Zjednoczonych. Ci, którzy nie mają jeszcze stanowisk, otrzymują za pośrednictwem naukowych towarzystw angielskich zasiłek w wysokości 250 funtów szt. jeśli są żonaci, zaś 200 funtów szt. jeśli są kawalerami.

Na przyjęcie królewskiej akademii nauk wielu z pośród uczonych musiało sobie wypożyczyć, lub wynająć strój wieczorowy. Serdeczny nastój, jaki panował na przyjęciu nie pozwolił wygnanym uczonym na chwilę zapomnieć o ich tragicznym losie.

fioletowe welniane, zbiorą się w tej samej kaplicy, po czym, poprzedzani przez krzyż, przy śpiewie Veni Creator, wstąpią procesjonalnie do conclave, idąc w porządku starszeństwa.

CITTA DEL VATICANO, 25 2. (PAT). Przygotowania do conclave są na ukończeniu. Komisja kardynalska czuwająca nad przygotowaniem dokona w poniedziałek rano inspekcji wszystkich pomieszczeń, zarezerwowanych na conclave, aby stwierdzić, że wszelki kontakt ze światem zewnętrznym jest niemożliwy, a apartamenty przygotowane dla kardynałów zapewnią im minimum potrzebnego komfortu.

Nie wszyscy kardynałowie będą rozporządzali jednakowymi apartamentami, bowiem część pomieszczeń zaopatrzona jest

we wszystkie udogodnienia współczesnego komfortu, część zaś apartamentów ad hoc prze-

Można żyć dłużej!



gdy organizm jest zaopatrywany w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnieniem naszego odżywiania może być MINEROGEN F. F., usuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

robiona z sal historycznych posiada tylko najniezbędniejsze urządzenia. Z tego to powodu przydział apartamentów dla poszczególnych kardynałów odbędzie się w ostatniej chwili w drodze losowania.

CITTA DEL VATICANO, 25 2. (PAT). Roboty techniczne w kaplicy Sykstyńskiej zostały ukończone. Ostatni mur, zamykający wejście do pomieszczenia, gdzie się ma odbywać conclave, zostanie wzniesiony w poniedziałek, 27 b. m.

Gotowa jest już kaplica Sykstyńska, w której ustawiono małe stoliki, obok nich przygotowano 62 fotele, nad którymi są baldachy.

Kolor fioletowy dominuje w majestatycznej kaplicy. Jedyne posadzkę pokryto dywanem koloru zielonego.

Ponieważ czterech członków kolegium kardynalskiego jest cierpiących, przygotowano dla nich specjalne cele, gdzie nieopuszczając łóżek, będą mogli w specjalnych urnach przesyłać swe głosy, które dołączone zostaną do głosów innych kardynałów.

CITTA DEL VATICANO, 25 2. (PAT). Jak informują, w czasie trwania conclave radiostacja watykańska nadawać będzie dwa razy dziennie krótkie sprawozdania natchmiał po spaleniu kartek, na których kardynałowie będą składali swe głosy. W ten sposób niemal równocześnie z ukazaniem się dyktamu nad kaplicą Sykstyńską cały świat będzie poinformowany o wynikach conclave. Audycje te nadawane będą w różnych językach.

Dwunarodowe państwo w Palestynie?

Delegacja żydowska nie zgodzi się na statut mniejszościowy. — Interwencja Roosevelta

LONDYN, 25.2. (ZAT) — Rokowania londyńskie o przyszłości Palestyny wkroczyły w swe stadium krytyczne z chwilą, gdy rząd angielski wystąpił z konkretnymi propozycjami w sprawie palestyńskiej.

Jak oczekują, Malcolm Mac Donald na poniedziałkowym posiedzeniu z delegacją żydowską zakomunikuje o uchwałach rządu angielskiego, które przewidują powstanie niepodległego państwa w Palestynie, związanego z Anglią traktatem pokojowym.

Mac Donald zakomunikował delegatom żydowskim wytyczne tej koncepcji, które zmierzają do utworzenia po krótkim okresie przejściowym państwa palestyńskiego.

Gruźlica płuc jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY itp. stosuj p. p. lekarstwo „BALSAM TRIKOLAN“ Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Główna uwaga ześrodkowuje się na warunkach w okresie przejściowym, który ma być realizowany już za kilka miesięcy.

Sugestie Mac Donalda przewidują powstanie rady wykonawczej z udziałem arabów, żydów i anglików. Rada ta ma zarządzać Palestyną w okresie przejściowym i przygotować urzeczywistnienie podstawowej koncepcji rządu angielskiego — utworzenia niezależnego państwa palestyńskiego.

Jak twierdzą, mają być zagwarantowane prawa arabów i żydów na podstawie „równych praw obywatelskich“. W pewnych kołach zaznacza się skłonność do interpretowania tej koncepcji jako realiza-

cji państwa dwunarodowego w Palestynie.

Propozycje Mac Donalda w sprawie niezależnego państwa palestyńskiego wywołały w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie. W tych samych kołach wyraża się obawę, że za tą koncepcją kryje się intencja zanurzenia żydowskiej siedziby narodowej w obecnym stanie, co znajdować może potwierdzenie w uступności okazywanej arabom przez rząd angielski.

Podnosi się przy tym, że praktycznie największe znaczenie mają konkretne szczegóły planu dotyczące ce okresu przejściowego, w szczególności zaś sposób uregulowania imigracji i zakupów ziemi. Mac Donald na razie nie ujawnił zamierzeń rządu w tym względzie, chyba że jego sugestie w sprawie stopniowych ograniczeń imigracyjnych i podziału Palestyny na trzy strefy pod względem zakupów ziemi mają

być wcielone do planu rządowego.

Specjalny delegat prezydenta Roosevelta p. Myron Taylor prowadzi rokowania z rządem angielskim w sprawie Palestyny, podkreślając, że zdaniem Roosevelta słuszne rozwiązanie kwestii palestyńskiej odegrać może doniosłą rolę w akcji o rzecz pokoju na całym świecie.

„KRÓL AKTORÓW AKTOR KRÓLÓW“ znów stworzył kreację na miarę olbrzymią!

ERROL FLYNN



Napreżenie między Berlinem i Pragą

znalazło swój wyraz w wydaleniu z wojska żołnierzy

PRAGA, 25 2. (Tel. wł.). Dużą sensację wywołała tu oficjalna wiadomość o ogłoszeniu przez rząd czeski zarządzenia, w myśl którego zwolnieni zosta-

ją z armii czeskiej wszyscy żołnierze narodowości niemieckiej.

BERLIN, 25 2. (Tel. wł.). — W odpowiedzi na zarządzenie rządu czeskiego, rząd niemiec-

ki ogłosił, że zwalnia z armii wszystkich żołnierzy narodowości czeskiej.

Zamach na min. Hoare szykowali teroryści irlandzcy

LONDYN, 25 2. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii sir Samuel Hoare, który udać się miał w nadchodzący piątek do stolicy północnej Irlandii Belfastu na doroczną konferencję ulsterowskich

konserwatystów, postanowił zrezygnować ze swojej podróży.

LONDYN, 25 2. (PAT). — W Aberdeen w samochodzie ciężarowym wybuchła maszyna pikielna, ułożona pod siedzeniem szofera.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy szofer zajął swe miejsce. Fksplozja na szczęście nie była zbyt silna, szofer wyrzucony ze swego siedzenia, odniósł tylko nieznaczne rany. Cały przód samochodu został zniszczony.

Krwawy napad na ulicy Zgierskiej Trzy osoby ciężko pokłute nożami

Wczoraj o godz. 23.30 na ulicy Zgierskiej w pobliżu Drewnowskiej pojawiło się dwóch osobników, którzy zaczęli napadać na przechodniów.

Napastnicy uzbrojeni byli w noże. Na wszczyt alarm nadbiegła

policja, która w wyniku pościgu ujęła obydwuch i odstawiła ich do III komisariatu policji.

W międzyczasie do ofiar krwawego zajścia wzwano prywatne pogotowie lekarskie (12-333), którego lekarz stwierdził ciężkie rany

klute klatki piersiowej i głowy u 19-letniego Abrama LIBESKINDA (Krótka 5-7), 36-letniego Izraela MILSZTAJNA (Limanowskiego 50) i 21-letniego Dawida BURAKOWSKIEGO (Franciszkańska 25).

Dochodzenie policyjne toczy się.

Oni przeszli przez piekło sławy, wyruszając z krwawym braskiem każdego dnia na rozprawę z śmiertelnym wrogiem.

Już w następnym programie kanał »EUROPA«

NIE WOLNO PODWYŻSZAĆ WYDATKÓW PAŃSTWOWYCH

Wicepremier Kwiatkowski w obronie równowagi budżetowej

Sobotnie posiedzenie komisji budżetowej senatu poświęcone było sprawozdaniu generalnemu i ustawie skarbowej.

Sprawozdawcą był sen. Skoczylas, po którym zabrał głos minister skarbu p. Kwiatkowski.

Podstawowe zagadnienia

P. wicepremier stwierdził m. in., że w bieżącej sesji wyłonili się zasadnicze zagadnienia inansowo - gospodarcze. Są to: 1) zagadnienie równowagi budżetu zwyczajnego i wybalansowanie dużych kredytów dodatkowych na rok 1938-39; 2) zagadnienie programu inwestycyjnego i rozmiaru wydatków państwowych na te cele, z czym łączy się również zagadnienie rozładowywania bezrobocia, jako jedno z podstawowych i kapitalnych zagadnień; 3) skontrolowanie hierarchii wydatków państwowych: budżetowych i inwestycyjnych, niezalenie od sum i tego, czy hierarchia i rozdział są słuszne; 4) zagadnienie wzmocnienia koniunktury przez przywracanie rentowności pracy gospodarczej i w ogóle a ze szczególnym uwzględnieniem sprawy cen zbożowych, t. j. rentowności w rolnictwie; 5) zagadnienie poprawy sytuacji materialnej pracowników państwowych; 6) zagadnienie uruchomienia nowych kredytów długo terminowych i nisko oprocentowanych dla drobnego i średniego rolnictwa; 7) zagadnienie rozwoju wewnętrznego rynku pieniężnego, kształtowanie się bilansu płatniczego i to na tle zmian statutu instytucji emisyjnej, które zostały dokonane; 8) zagadnienie oddłużenia rolnictwa; 9) zagadnienie planowego rozwoju sił narodowych w zakresie gospodarczym.

Wymienione zagadnienia nie wyczerpują oczywiście wspaniałych zainteresowań nawet w ścisłym zakresie finansowym i gospodarczym.

Inwestycje i kredyty

Program inwestycyjny został omówiony szczegółowo na komisji inwestycyjnej sejmiku i znajduje swe oświetlenie w połowie przyszłego tygodnia podczas obrad plenarnych sejmiku. Niebawem więc i senat obejmie dyskusję nad tym zagadnieniem.

Kredyty dodatkowe na rok 1938-39 częściowo zostały już załatwione, ostateczny wniosek w tej sprawie, porządkujący niedokładności budżetowe w zakresie wydatków personalnych w r. b. oraz załatwiający dalszą część wydatków, związanych z objęciem Zaolzia, znajduje się w fazie załatwienia rady ministrów i niebawem zostanie przedłożony parlamentowi.

Wniosek rządowy w sprawie nowych kredytów rolniczych znajduje się na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia sejmiku. Rozważanie tego wniosku da ministrowi skarbu możliwość bardziej szczegółowego oświetlenia tego ważnego problemu. Również sprawa statutu Banku Polskiego oraz projekt ustawy o dalszej unifikacji prawnogospodarczej Śląska Zachodniego z Polską dadzą możliwość do rozwinięcia dyskusji i oświadczeń rządowych.

Zagadnienie oddłużenia rolnictwa ma się znaleźć wśród tematów dyskusji. I w tej sprawie min. skarbu uzyska możliwość znacznie szerszego umotywowania swego stanowiska, a dyskusja obejmie niewątpliwie

całokształt zagadnień rolniczych.

Trudności gospodarcze

Min. Kwiatkowski ograniczył się do prośby o przyjęcie ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na r. 1939-40 ze zmianami uzgodnionymi pomiędzy referentem generalnym i p. referentem budżetu skarbu, a ministrem skarbu oraz poszczególnymi ministerstwami i z uwzględnieniem jego oświadczenia, iż wobec niezwykle napiętej równowagi budżetowej w nowym okresie oraz wobec pewnych, rysujących się w chwili obecnej trudności gospodarczych, w stosunku do wszystkich niezgodzonych wniosków wydatkowych wyraził sprzeciw, wynikający z uprawnień rządu, zawartych w ust. 1 art. 59 obowiązującej konstytucji.

Dyskusja

W dyskusji sen. Przedpełski, nawiązując do twierdzenia generalnego sprawozdawcy, że należy ograniczać istnienie przedsiębiorstw państwowych, jako mniej rentownych, prosił o podanie dochodu za ostatnie trzy lata czterech największych przedsiębiorstw naftowych prywatnych i przedsiębiorstwa państwowego „Polmin”.

„Państwo nie jest przytulkiem”

Sen. Prystor omówił sprawę emerytur i obciążenia nimi naszego budżetu. W swoim czasie w ministerstwie opieki społecznej natknął się on na taki dowoład, że urzędnicy w niektó-

rych instytucjach społecznych byli przyjmowani dożywnio (wesołość). Urzędnik, którego praca jest mało wydajna, nie może być zatrudniony na stanowisku państwowym. Państwo nie jest przytulkiem. Jeżeli urzędnik nie odpowiada, to trzeba się z nim pożegnać. Zło leży gdzie indziej, mianowicie nie należy przyjmować nieodpowiednich urzędników.

Wypowiedział się on kategorycznie przeciwko wszystkim wnioskom, projektującym podwyżkę podatków, jak np. podatku od cukru, wydatków na fundusz kultury narodowej, na podwyżkę uposażeń urzędniczych i t. d.

Z kolei sprawozdawca sen. Skoczylas zawiadomił, że głosowanie odbędzie się we wtorek, oddzielnie nad każdą częścią budżetu oraz nad całością, podane będą również pod głosowanie poprawki przy głosowaniu nad poszczególnymi częściami. Po załatwieniu głosowania nad całością odbędzie się głosowanie nad zgłoszonymi rezolucjami.

Jutro w sejmie trzecie czytanie preliminarza

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jak już donosiliśmy, jutro odbędzie się głosowanie w sejmie w trzecim czytaniu nad preliminarzem budżetowym, a we wtorek głosowanie nad preliminarzem w komisji senackiej. Od wtorku rozpoczyna się posiedzenia komisji sejmowych, które zajmą się szeregiem projektów ustaw, składanych przez



Na tym polega wartość KALODONTU!

Zęby czyszczone Kalodontem są nie tylko ładne i białe, lecz także wolne od kamienia nazębnego.

Kalodont zawiera bowiem Sulfuricynoleat podług dr. Braeunlicha, który rozpuszcza tworzące kamień nazębny cząstki organiczne. Wskutek tego kamień traci swą spoiwość i znika stopniowo, nie naruszając cennej emalii. Dzięki tak wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe.

Co rano a przede wszystkim co wieczór



poszczególnych posłów do sejmiku.

Na pierwszy ogień idzie wniosek pos. Dudzińskiego o skasowaniu uboju rytualnego.

Dalsze wnioski będą rozpa-

trywane być może na sesji nadzwyczajnej sejmiku, o ile ta zostanie zwołana, przypuszczalnie bowiem należy, że do 20 marca sesja budżetowa izby zostanie zamknięta.

Sąd partyjny zrehabilitował Blüchera

Czerwony marszałek znów naczelnym wodzem na Dalekim Wschodzie

RYGA, 25.II (Tel. wł.) — Jak donoszą z Moskwy, największą sensacją wojskowych kół sowieckich i moskiewskich sfer dyplomatycznych jest pełna rehabilitacja marszałka Blüchera i przywrócenie go do łask oraz dawnych godności.

Marszałka Blüchera zgubiła w swoim czasie zbyt wielka popularność wśród jego żołnierzy i oficerów armii daleko-wschodniej.

Wykrycie spisku kontrewolucyjnego w GPU, w Chabarowsku przypieczętowało jego los. Blücher wezwany został do Moskwy, pozbawiony godności naczelnego

wodza armii na Dalekim Wschodzie i uwięziony. Tak sam los spotkał i jego żonę, którą osadzono w więzieniu na Butyrkach.

Okazało się jednak, że czerwona armia w Syberii wschodniej bez marszałka Blüchera straciła dużo ze swej wartości. Wysłani na Daleki Wschód komisarze przywozili raporty, stwierdzające, że popularność uwięzionego

marszałka szczególnie wśród niższych oficerów nie osłabła, lecz nawet się wzmogła. Wyżsi oficerowie bez dotychczasowego dowódcy nie umieli dać sobie rady z wojskiem, powstał chaos w uzbrojeniu, zahamowane zostały prace przy rozbudowie fortyfikacji.

Wobec tej sytuacji i napiętych stosunków z Japonią centralne władze postanowiły — jak głó-

szą wiadomości z Moskwy — umożliwić Blücherowi powrót do Chabarowska. Przed paru dniami odbył się nad nim sąd partyjny. Zasiadali w nim: Woroszyłow, Kaganowicz i szef GPU, Beria. Sąd uznał wszystkie stawiane mu zarzuty za niesłuszne.

Bezpośrednio z rehabilitacyjnego procesu marszałek Blücher odwieziony został do komisariatu wojny, gdzie czekała już na niego zwolniona z Butyrek żona. Tu zamieszkali oboje na przeciąg paru dni.

Przedwczoraj Blücher, jego żona wraz z kilkoma dawnymi oficerami swego sztabu i komisarzami politycznymi wyjechał miał specjalnym pociągiem do Chabarowska.

Ś. p. Władysław Seyda

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczorajszej nocy zmarł ś. p. Władysław Seyda, jeden z przywódców polskości w b. zaborze pruskim. Urodzony w 1863 roku, Władysław Seyda wszedł w roku 1907 jako poseł do parlamentu Rzeszy i był początkowo wiceprezesem, a później prezesem, ostatnim zresztą, Koła Polskiego w Berlinie. Był członkiem komisariatu Rady Ludowej w Poznaniu, był pierwszym ministrem Rzeczypospolitej b. dzielnicy pruskiej, posem na sejm ustawodawczy, a później pierwszym prezesem Sądu Najwyższego po ś. p. Fr. Nowodworskim. Po przejściu na emeryturę zamieszkał na wsi w Poznańskim.

Marsz. Miedziński u p. premiera w związku z przemówieniem sen. Bartla

WARSZAWA, 25.II (PAT.) — W piątek, dnia 24 b. m. marszałek senatu Bogusław Miedziński odwiedził prezesa rady ministrów gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego w związku z zajęciami, które miały miejsce na

terenie Lwowa na skutek przemówienia, wygłoszonego przez senatora prof. dr. Kazimierza Bartla na komisji budżetowej senatu w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty.

Zebranie zespołu narodowościowego koła parlamentarnego O.Z.N.

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu 25 b. m. odbyło się drugie z kolei zebranie zespołu narodowościowego koła parlamentarnego Obozu Zjednocze-

nia Narodowego, poświęcone omówieniu kwestii żydowskiej. Referat zasadniczy, naświetlający wszechstronnie problem żydowski z punktu widzenia uchwał rady naczelnej O. Z. N. wygłosił poseł W. Barański.

W dyskusji zabierali głos liczni senatorowie i posłowie, zgłaszając szereg konkretnych postulatów i wniosków.

Dla opracowania postulatów, które mają być przedstawione plenum koła parlamentarnego O. Z. N. wybrano komitet redakcyjny pod przewodnictwem referenta posła W. Barańskiego.

Misja płk. Koca

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach gospodarczych pojawiły się pogłoski o rzekomo mającym nastąpić wyjeździe płk. Koca do Londynu w sprawach kredytowych.

199 osób pozbawiono obywatelstwa

BERLIN, 25.2. (PAT.) — W dniu niku rozporządzeń ukazała się lista zawierająca 199 nazwisk osób pozbawionych z dniem 22 lutego obywatelstwa niemieckiego. Najątek tych osób - skontfiskowano.

Zorza polarna

POZNAŃ, 25.2. (PAT.) — Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego zaobserwowało wczoraj zorzę polarną. O godz. 29,30 nad północnym horyzontem spostrzeżono rozciągający się biały łuk o rozpiętości około 100 stopni. Poniżej widoczny był ciemny, jak gdyby zasnuty chmurami odcinek. Powyżej świecącego łuku pojawiły się w licznych miejscach białe plamy o szybkozmienianych kształtach i również zmiennym natężeniu światła.



Plotki

„Völkischer Beobachter” opublikował ostry artykuł Goebbelsa przeciwko „burżuazyjnej inteligencji”, która dotychczas nie dorosła do rozumienia „nowych” Niemiec.

„Ludzie ci sentymentalnie wzdychają nad losem biednych żydów — oburza się Goebbels — Współczesny oni z pastorem Niemellörem i kościółem. Gdy w sprzedaży zabraknie kawy, zamiast zmniejszyć zapotrzebowanie, wysyłają swą służbę, aby stawała w ogonkach. Ludziom tym brak dyscypliny narodowej i praw-

PRZEZIĘBIENIE?



TABLETKI
ASPIRIN

dopodobnie nigdy jej nie nabędą”.
Czyż słowa te nie przypominają do złudzenia tylekroć cytowanych wypowiedzi wodzów bolszewickich przeciwko burżuazji?!

*

Królowa Elżbieta angielska, chcąc dać wyraz szczególnej uwagi dla pani prezydentowej Lebrun, zażądała, aby w menu śniadania, jakie wyda angielska para królewska na честь gości francuskich, znalazło się danie, które jest specjalnością tej miejscowości, gdzie urodziła się pani Lebrun.

Z pałacu Buckingham zatelefono- wano wobec tego do ambasady francuskiej.

— Czy nie mogliby nam panowie powiedzieć, skąd jest rodem pani Lebrun?

— Żona prezydenta Francji urodziła się w Ardenach.

Zasięgnięto opinii wszystkich francuskich kucharzy w Londynie. Zapytano w tej sprawie również kucharzy w Ardenach. Okolica ta jest słynna ze specjalnego sposobu przygotowywania przepiórek i dzików. Jeszcze nie wiadomo, które z tych dwóch dań wybierze królowa, ale jedno z nich w każdym razie będzie figurowało w menu śniadania.

*

Przed garażem koło Dijon zatrzymał się luksusowy cudzoziemski samochód z niemieckim numerem rejestracyjnym. Z samochodu wysiadł wysoki wzrostem człowiek, już niemłody, ale jeszcze energiczny i ruchliwy, i polecił dokonać niewielkiej naprawy.

Właściciel garażu, jeden z obrońców fortu Vaux w czasie walk pod Verdun, spojrzawszy na cudzoziemca i zapytał:

— Minęło już wiele lat, ale jednak zdaje mi się, że pana kiedyś poznałem...

— Możliwe...

— Przepraszam pana, ale czy to nie pan witał nas z honorami wojskowym, gdy byliśmy zmuszeni poddać fort Vaux?

— Tak, to byłem ja — odpowiedział zmieszany głosem podróżny.

Właściciel garażu nie omylił się. Przed nim stał rzeczywiście eks-kronprinz, syn Wilhelma II, który w tych dniach przejechał samochodem przez Francję.

*

W Paryżu opowiadają sobie pocięzszy dowcip jako fragment rozmowy między Polakiem i Żydem. Polak mówi do Żyda:

— Pod jednym względem jest wam lepiej, niż nam: Niemcy oddali wam waszego Einsteina, a nam chcą zabrać naszego Kopernika.

Ustawa o ochronie czci narodu polskiego kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa z powodu różniczkowania obywateli

W wychodzącym w Warszawie dzienniku rosyjskich „Nasze Wremia” ukazał się poniższy artykuł, który w dosłownym brzmieniu poniżej przytaczamy. (REDAKCJA).

W Polsce istnieje od niedawna specjalna ustawa, ochraniająca naród polski przed wszelkiego rodzaju wyrażeniami, obrażającymi honor i godność narodową. Ustawa nie tylko zabrania użyć kogokolwiek za przynależność do narodowości polskiej, drwić z cech narodowych Polaków, używając jakichkolwiek poniżających porównań, ale ustawa zabrania nawet w jakikolwiek sposób „ironizować” na marginesie narodowych cech Polaków...

Z jednej strony może się zrodzić zdziwienie na temat, co wywołało taką naprawdę wyjątkową ochronę — drogą represji karnych — honoru i godności narodu polskiego, grożącą (art. 152 kod. karn.) karami do 2 lat więzienia, a nie istniejącą w innych ustawodawstwach, przynajmniej przedwojennych.

Z drugiej strony jednak ta ustawa polska powinna się spotkać z uznaniem. Dusza polska, tak dotkliwie przeżywająca długą okres narodowego poniżenia, głęboko odczuwa wartość oblicza narodowego w narodzie, a więc i jest wyjątkowo wrażliwa na łżenie tej świętości, porównując tego rodzaju przestępstwo niemal z świętokradztwem.

Wątpliwości zaczynają się dopiero wtedy, gdy chodzi o określenie pojęcia „naród polski”.

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na poważne etyczne - ustawowe sprzeczności, które dotkliwie dają się we znaki ideologii, polityce, poczuciu prawa i praktyce administracyjnej w Polsce. Jest to rezultatem poważnego defektu w polskiej prawniczej i politycznej terminologii. I rzeczywiście każdy teoretyczny i praktyczny wy-
dek, który trzeba rozwiązać drogą takiego, czy innego syllogizmu, którego treść zawiera to określenie, mające co najmniej dwa znaczenia, nieodzownie prowadzi do logicznie wadliwego wniosku, a więc i do decyzji, kryjącej w sobie to, czy inne realne niebezpieczeństwo.

Jak wiadomo taka wadliwość syllogizmu, pozbawiająca go wszelkiej wartości, nosi w logice nazwę „dziurawienia określeń”.

Cóż to jest w rzeczywistości „polski naród”, „polska narodowość”? W jakim sensie używane jest to określenie w ustawie, o której mowa?

Wiemy bardzo dobrze — już tylokrotnie czytaliśmy w polskiej prasie, w oficjalnych enuncjacjach, szczególnie zwróconych do zagranicy — że określenie „naród polski” gdy się chce podkreślić potęgę, wielkość i znaczenie Państwa Polskiego, naprz. przy uzasadnianiu jego praw do mocarstwowości, do Kolonii etc., używane jest zupełnie zdecydowanie i dokładnie w sensie całej ludności kraju. — Pisze się i mówi: 25-milionowy naród polski ma prawo domagać się, żądać etc.

Takie stosowanie terminologii panuje, jak wiadomo, na „forum międzynarodowym”. I to jest słuszne. Na „forum wewnętrznym” to sporne określenie ma już swoją historię.

W pierwszych latach po przewrocie w 1926 r. państwowa - narodowa ideologia Marszałka Piłsudskiego — zdecydowanie przeciwna ideologii polskiego nacjonalizmu (endecji) — ustanowiła mniej więcej analogiczne znaczenie terminu „naród polski”. W duchu takiej właśnie interpretacji został stworzony pierwszy „Obóz Zjednoczenia Narodowego” — w sensie jednoczenia państwowego, dostępnego dla wszystkich narodowości kraju („Blok bezpartyjny”).

W ciągu ostatnich lat z tej mądrej spuścizny po Marszałku Piłsudskim pozostało niestety niewiele: drugi, obecnie istniejący „Obóz Zjednoczenia Narodowego”, po pewnych wahaniach zdecydowanie odrzucił takie zbyt szerokie interpretowanie określenia „polski” i równie zdecydowanie nadał mu sens, usłwiedniony niestety nie przez Marszałka Piłsudskiego, a przez ideologię polskiego nacjonalizmu, którą w swoim czasie usiłował wykorzenić Wielki Marszałek.

Właśnie niedawno w sejmie sam szef sztabu tego „Obozu” rozwinął z pełną energią i zdecydowaniem tę klasyczną koncepcję polskiego nacjonalizmu — koncepcję, jeśli można ją tak nazwać „nacjonalnie - polskiego państwa” („państwo narodowe”)... w Państwie Polskim, rozumianym jako szersze i wszech obejmujące, nad-narodowe zjednoczenie.

Nie będziemy mówili tutaj o wszystkich niebezpieczeństwach logicznych, ustawowych, a w rezultacie również praktycznych, jakie kryją się w pojęciu takiego „państwa w państwie”. Dla nas ważna jest jedynie owa fałszywa dwójstwo treści określenia „polski”, prowadząca nieodzownie do logicznej szkodliwości i politycznego niebezpieczeństwa używania tego określenia w teorii oraz w praktyce.

Pewracając do ustawy, o której była mowa na początku artykułu, łatwo dostrzec, do jakich naprawdę nieczystych etycznie - ustawowych sprzeczno-

ści doprowadza wykazana powyżej płynność określenia „polski” — nawet w tak odpowiedzialnej dziedzinie, jak ustawodawstwo w ogóle, a kodeks karny w szczególności.

Na tle sprzeczności zwrócił uwagę dziennik ukraiński „Dilo” (17 lutego).

I rzeczywiście czyż można — bez zadania gwałtu logice, etyce i poczuciu prawa — dopuścić aby obowiązujące prawo ochraniało honor i godność jednej tylko narodowości polskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, jeśli obowiązująca konstytucja zdecydowanie ustanawia równość wszystkich obywateli w obliczu prawa?

Czy można uznać jakiegokolwiek wychowawcze — w sensie etyki i prawa — znaczenie tej ustawy, jeśli dopuścić, że zabrania ona obrażać — chociaż by tylko w formie ironii! — „dumę narodową” Polaka, a zupełnie nie zabrania obrażać uczuć narodowych Rosjanina, Ukraińca, Białorusina, Żyda i w ogóle każdego innego obywatela Polski?

Czy można twierdzić, że nawet u samych Polaków, którzy wydzignęli w swoim czasie na taką wyżynę pojęcie ducha narodowego i narodowego honoru, zachowa się to pojęcie na takiej absolutnej wyżynie, jeśli otrzymuje ono obecnie moc jedynie w stosunku do Polaka, a znika i marnieje w chwili zastosowania do nie-Polaka?

Czy rzeczywiście nie wolno w Polsce bezkarnie obrażać Polaka, a wolno bezkarnie obrażać nie-Polaków: Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Żydów...
Sirius.

„Very Well” perfumy, woda kwiatowa i puder sporządzone z oryginalnych angielskich olejków i surowców przez Lab. Chem. „D I N O L”.

Obywatele palestyńscy nie są obywatelami angielskimi

Przed sądem apelacyjnym w Londynie toczyła się sprawa w wyniku której ogłoszono wyrok ustalający, że obywatele palestyńscy nie są obywatelami Wielkiej Brytanii.

Urodzony w Palestynie Iechok Dawid Keter (ur. 1911) skazany został przez sąd pokoju na 10 dni aresztu i deportację z Anglii za przekroczenie ustawy o obcokrajowcach. Keter apelował, uzasadniając swą skargę tym, że nie może być internowany, gdyż obywatele palestyńscy stali się na mocy traktatu lozańskiego, w wyniku którego An-

glia objęła mandat nad Palestyną, poddany brytyjskiemu. Sąd nie uwzględnił skargi apelacyjnej, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji. W uzasadnieniu sędzia wskazał, iż obywatelem brytyjskim jest osoba urzędowa jako obywatel angielski lub naturalizowana, bądź też obywatel kraju zaanektowanego przez Wielką Brytanię. Palestyna natomiast nie została włączona do Imperium Brytyjskiego. Gdyby tak było mandat stałby się zbędnym. Ketera należy więc traktować jako obcokrajowca.

Papieżem może być... żyd

Ciekawy wywody antysemitycznego organu

Skrajnie wrogo wobec żydów usposobiony „Dziennik Bydgoski” pisze w artykule wstępnym:

„Cała prasa bez względu na kierunki polityczne żywo interesuje się zbliżającym się konklawe i pasjonująco rozprawia na temat, kto będzie Papieżem. Często przy tym pada wyraz „cudzoziemiec” w związku z zapytaniem, czy następcą Piusa XI będzie Włoch czy cudzoziemiec”.

Pragnęlibyśmy tu przypomnieć, że Kościół rzymsko-katolicki, którego mamy szczęście być dziećmi, nie jest jakimś włoskim kościółem narodowym. Byłoby herezją twierdzić, że Włoch to „swoi”, a inny to „cudzoziemiec”. Słowo „katolicki” oznacza, jak wiadomo, „powszechny”.

Takie same możliwości otrzymania tiary ma zgodnie z prawem Bożym i Kościelnym nie tylko Włoch,

Niemiec, Anglik czy Portugalczyk, ale i Murzyn, Duńczyk czy Żyd. (Pierwszy papież był Żydem: na to żaden endeckobogojny nie poradził!). Rasy są równe wobec Boga, tym bardziej więc narody.

Fakt, że od paruset lat (na okres 2000-letnia istnienia Kościoła) papieżami byli Włosi, nie stanowi o tym, że musi tak być nadal. Zapewne nie jeden jeszcze Włoch zasiadł na Stolicy Piotrowej, teraz czy kiedy indziej, nie dlatego jednak, że nie jest on „cudzoziemcem”.

„TALMUD W ŚWIETLE PRAWDY” Zapowiedziany przez Klub Inteligencji żydowskiej na wtorek (28 lutego, r. b., o godz. 21.15) odczyt rektora Instytutu nauk judaistycznych prof. dr. Abrahama Weiss’a n. t. „Talmud w świetle prawdy” spotkał się z dużym zainteresowaniem opinii publicznej. Prelegent omówi naczelne zasady Talmudu, przeciwstawiając je kłamliwym i pseudo - naukowym twierdzeniom „żydoznawców”.

Na TARGI LIPSKIE

przez BERLIN i WROCŁAW. Wyjazdy indywidualne

Do Czecho-Słowacji

na MIĘDZYNARODOWE TARGI PRASKIE
Wyjazdy za indywidualnymi paszportami.

NA ŚWIĘTA DO PALESTYNY

Wyjazdy indywidualne i tanie wycieczki.

Po słońce Południa na M/S Piłsudski

Indywidualne wyjazdy do Anglii, Francji, Belgii i Włoch

Indywidualne i rodzinne wyjazdy do Argentyny, Brazylii, Boliwii, Kanady i innych krajów europejskich i zamorskich.

P. B. P. „ARGOS” Łódź, Traugutta 1
tel. 107-86.

CASINO Ulubieniec kobiet
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

GARY COOPER

i uroczą MERLE OBERON
w najnowszym filmie erotycznym
p. t.

PANI i COWBOY

Tylko u nas!!! Nadprogram
Oryginalny reportaż Polskiej Agencji Telegraficznej p. t. „Życie i śmierć Ojca św. Piusa XI Wielkiego Przyjaciela Polski”.

Dziś o g. 12 i 2
2 poranki 85 gr.
Ceny od

KINO
„PALACE”

OSTATNIE 2 DNI
Kapitałna komezja
erotyczna
pełna dowcipu i francuskiej
pikanterii

Małżeństwo

Z PRZESZKODAMI

W r. gł. fenomenalny
RAIMU

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 80 gr.
Ceny od

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa (Lagiewnicka 96); J. Kahane (Limanowskiego 80); J. Koprowski (Nowomiejska 15); M. Rozenblum (Śródmiejska 21); M. Bartoszewski (Piotrkowska 95); L. Czubiński (Rokicińska 53); E. Zakrzewski (Kątna 54); I. Sinięcka (Rzgowska 59); S. Trawkowska (Brzezińska 56).

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — W dniu 28 lutego r. b. urządza dodatkowa komisja poborowa dla RKM Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi z rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkał na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urządza w lokalu wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

POKAZ
przyprowadzenia tortów
Odbędzie się w poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 5 popoł. punktualnie w lokalu Kursów Gospodarstwa Domowego L. Ż. T. Ochrony Kobiet Cegielniana 21.

P. wojewoda Józewski w P.T.O.K. im. St. Żeromskiego

W dniu 24 b. m. p. wojewoda łódzki, Henryk Józewski, przybył do lokalu P. T. O. K. (pracowniczego towarzystwa oświatowo-kulturalnego) ul. Stefana Żeromskiego przy ul. Sienkiewicza 3-5.

P. wojewoda zwiedził lokal PTOK interesując się wszystkimi przejawami życia organizacyjnego i świeżością, informując się o pracach i poczynaniach zarządu.

W sali wykładowej powitał pana wojewodę prezes towarzystwa inż. St. Waligórski. P. wojewoda obcemu był na odczyt p. Niezmana o epidemiczności w Polsce.

Po blisko dwugodzinnej obecności p. wojewoda opuścił lokal PTOK, żegnany przez zarząd i zgromadzonych członków.

Prok. Kozłowski opuszcza Łódź

Dekretem p. ministra sprawiedliwości przeniesiony został I-wiceprokurator S. O. w Łodzi p. Kazimierz Kozłowski na stanowisko wiceprokuratora sądu apelacyjnego w Lublinie.

Prok. Kozłowski jest łodzianinem, tu kończył szkołę średnią a następnie z odznaczeniem prawo na uniwersytecie poznańskim. Karierę swą w sądownictwie rozpoczął również w łódzkim sądzie, aplikując oraz obejmując skolei stanowisko podprokuratora a następnie I-wiceprokuratora S. O. Swą wiedzę prawniczą zwraca na siebie uwagę władz przełożonych, które mimo młodego wieku, bo zaledwie 35 lat powierzają mu odpowiedzialne stanowisko wiceprokuratora sądu apelacyjnego. Poza pracą zawodową prok. Kozłowski brał żywy i czynny udział w życiu społecznym naszego miasta. Na terenie licznych stowarzyszeń dał się poznać jako dzielny organizator i człowiek czynu.

Wybitne zalety jego charakteru zjednały powszechne uznanie kolegów sądowników i palestrzy łódzkiej. Liczne rzesze łodzian, z którymi prok. Kozłowski pracował czy to z racji swej działalności służbowej, bądź społecznej i towarzyskiej ze szczególnym żalem żegnają tę jednostkę pełną inicjatywy, energii i dobrej woli.

Min. Ciano w Piotrkowie

Uroczyste powitanie przez władze i delegacje polskie na dworcu

Wczoraj rano przejeżdżali przez teren województwa łódzkiego w drodze do Warszawy włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano, ambasador R. P. w Rzymie, gen. Wieniawa-Długoszowski oraz towarzyszący im w podróży dyplomatycznej dostojnicy i dziennikarze włoscy.

Pociąg, wiozący min. Ciano i jego świtę, zatrzymał się na kilkanaście minut na dworcu w Piotrkowie Trybunalskim.

Dworzec i perony były udekorowane włoskimi i polskimi flagami narodowymi.

Na powitanie przybyło kilka

delegacji. Wsiadającego na kilka minut z salonki min. Ciano powitała grupa dziewcząt ze Zw. Młodej Polski, która wreczyła mu bukiet kwiatów.



Z ramienia władz polskich min. Ciano przedstawili się naczelnik wydziału społeczno-politycznego województwa łódzkiego, dr. Stanisław Wrona i starosta piotrkowski p. Rosiecki.

Min. Ciano przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej kolejowego P. W. oraz pocztów chorągwiowych.

Następnie min. Ciano w obecności ambasadora R. P. w Rzymie, gen. Wieniawy-Długoszowskiego przeprowadził krótką rozmowę z przedstawicielami władz.

O godz. 16.16 min. Ciano od-

jechał w dalszą drogę, żegnany hymnami włoskim i polskim.

(rt)



Twe dziecko
pełne jest najlepszych chęci Pomóż mu więc! Daj mu Ovomaltinę! Ten silitwórczy koncentrat witaminowy zawiera składniki odżywcze, niezbędne dla wzrostu i rozwoju młodego organizmu. Dlatego od dzisiaj: na śniadanie i podwieczorek.



Łódź już jest miastem uniwersyteckim

Rezolucja protestacyjna studentów Wolnej Wszechnicy

Za zgodą rektora wolnej wszechnicy odbył się w piątek w siedzibie wszechnicy przy ul. Sterlinga 24 wiec protestacyjny studentów, zwołany przez zarząd bratniej pomocy studentów W. W. P., na którym uchwalono następującą rezolucję:
„Studenti Wolnej Wszechnicy Polskiej, przyjmując do wiadomości inicjatywę społeczeństwa łódzkiego, zdążającą do utworzenia Wyższej Uczelni Lekarskiej w Łodzi, jednocześnie w imieniu 645 studentów wszechnicy łódzkiej muszą najkategoryczniej zaprotestować przeciwko niektórym zwrotom odczytu stowarzyszenia „Organizacja Wyższej Uczelni Lekarskiej”, jakoby dopiero ono organizowało pierwszy wyższy zakład naukowy w Łodzi i że dopiero od chwili uruchomienia „Wyższej Uczelni Lekarskiej” stanie się nareszcie Łódź miastem uni-

wersyteckim.
Przypominamy:
1. że w dniu 11 grudnia 1937 roku w obecności Pana Ministra W. R. i O. P. Prof. W. Świętosławskiego został poświęcony kamień węgielny pod budowę wielkiego gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ulicy P. O. W. Nr. 5;

2. że w dniu 11 grudnia 1938 roku „Bratnia Pomoc Studentów W. W. P.” w obecności najwyższych przedstawicieli władz łódzkich i społeczeństwa obchodziła swój 10-letni jubileusz istnienia;

3. że Wolna Wszechnica Polska,

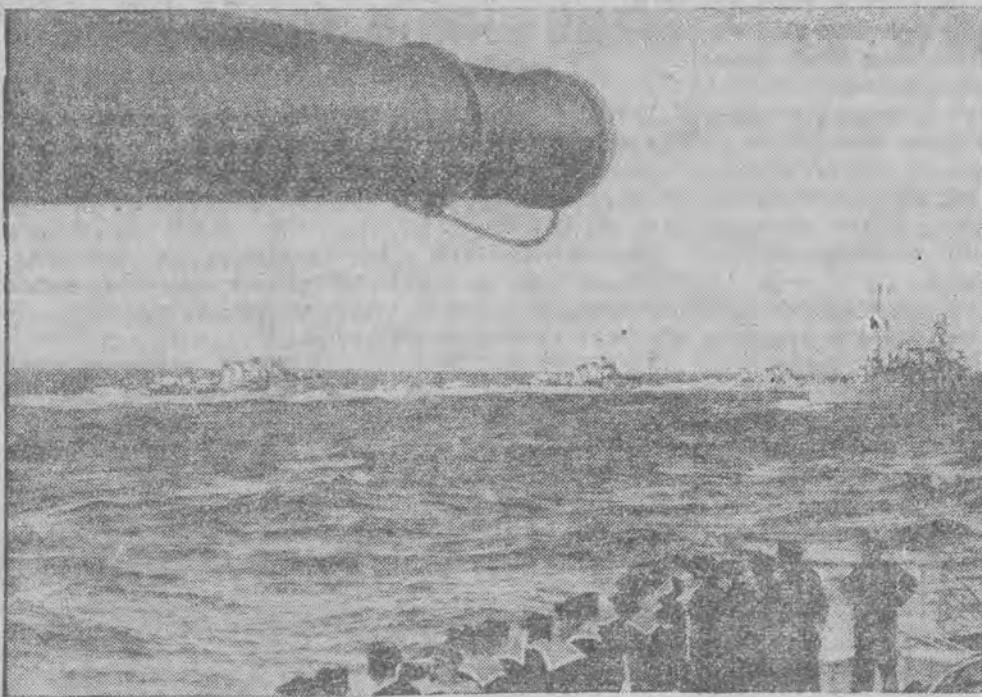
W KAŻDYM MIESZKANIU
WŁASNY SAFES dostarcza Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
KAROL ZINKE, Łódź, Przejazd 16, tel. 224-19

ustawą z dnia 15 marca 1933 roku została zaliczona do rzędu uczelni akademickich (Dz. U. R. P. 1933 r. Nr. 29, poz. 247) oraz rozporządzeniami (Dz. U. R. P. Nr. 76/35, poz. 479 i 73/37, poz. 535) otrzymała prawa nadawania tytułu magistra z Wydziałach: Humanistycznym, Matematyczno-Przyrodniczym, Pedagogicznym i Ekonomiczno-Społecznym.

Młodzież akademicka wszechnicy łódzkiej stwierdza stanowczo, że nie dopuści do przemilczenia swojej uczelni i występować będzie najenergiczniej przeciwko wszelkim nieuzasadnionym pretensjom i robieniu z Łodzi „naruszenie miasta uniwersyteckiego”, kiedy Łódź od dawna posiada wyższy zakład naukowy, coraz lepiej się rozwijający.

ST. AWEDYK
Prezes „Bratniej Pomocy”.

Ścigacze zatapiają pancerniki!



Włochy dzisiejsze rozbudowują w tempie coraz bardziej przyspieszonym swoją flotę wojenną. W 1941 roku włosi będą mieli z górą 160 okrętów podwodnych, a więc najsilniejszą flotę podwodną świata. Wzmocniona przez ścigacze morskie, które zdały w czasie wielkiej wojny świetnie egzamin, atakując z powodzeniem i zatapiając pancerniki austriackie, flota ta zapewni Italii przodujące stanowisko w rzędzie potęg morskich ofensywnych w basenie śródziemnomorskim. Rozwój potęgi morskiej Włoch ilustrują liczby podane przez prasę włoską.

Morska flota składa się z 4 pancerników o wyporności łącznej 95.000 tonn, 24 krążowni-

ków o wyporności 166.200 tonn, 74 kontrtorpedowców o wyporności 97.450 tonn, 59 torpedowców o wyporności 38.200 tonn, 96 okrętów podwodnych o wyporności ok. 72.000 tonn i 45 ścigaczy oraz około 100 okrętów pomocniczych o wyporności około 54.000 tonn. W chwili obecnej znajdują się w budowie 4 pancerniki, 12 kontrtorpedowców oraz większa liczba okrętów podwodnych i ścigaczy o ogólnym tonnażu ponad 200.000, tak że w niedługim czasie marynarka wojenna Italii zbliży się do poziomu floty francuskiej.

WYKŁADY W KIZ.
Dziś o 16.30 wykład red. I. Trunka n. t. „Psychoanaliza” w lokalu „Makabi”, ul. Kościuszki 21. Od godz. 17.15 do 17.30 zapytania do prelegentów.
O godz. 18-ej wykład inż. Sz. Markusa n. t. „Rad — jego odkrycie i znaczenie”.
We wtorek o 20.45 odczyt dr. P. Klingera n. t. „Życie płciowe człowieka Cz. I. Popęd płciowy, dojrzewanie i przekwitanie” w sali Angielskiej, Wólczajska 5, parter.

Polska, budując flotyllę ścigaczy, weszła również na drogę ku pełnej mocarstwowości morskiej na Bałtyku. Trzecie miejsce, jakie obecnie zajmujemy w układzie sił morskich na Bałtyku, po wybudowaniu 24 ścigaczy torpedowych, niewątpliwie opuścimy i wspinając się coraz wyżej staniemy na równym poziomie z państwami o utrwalałych tradycjach morskich.

Międzynarodowa wieś

Jedną z najciekawszych gmin wiejskich w Europie jest wioska Carski Brod w północno-wschodniej Bułgarii. Ludność jej składa się z przedstawicieli 12 państw, którzy żyją w przykładowej zgodzie i spokoju. Obecnie mieszka w Carskim Brodzie 3800 ludzi. Według ostatniego spisu ludności na ludność tę składa się: 1100 bułgarów, 548 tatarów, 300 Niemców, 300 Polaków, 240 Rumunów, 220 Czechów, 204 Turków, 200 Rosjan, 198 Węgrów, 120 Armatów, 98 Holendów.

Prawie wszystkie wyznania religijne są reprezentowane w tej wsi, gdzie obok kościoła katolickiego, znajduje się kościół protestancki, ś. b. c. r. prawosławny i meczet mahometański.

„SUEZ” bije w Łodzi rekordy powodzenia!

„SUEZ” — najpotężniejszy film XX wieku ma wszystko: temat, aktorów, środowisko i akcję, która pasjonować musi tłumy!!

„SUEZ” — to najpiękniejszy film miłosny wszystkich czasów, film, który odsłania kulisy najbardziej romantycznej historii miłości cesarzowej Francji, Eugénii, do twórcy kanału Sueskiego — Ferdynanda Lessepsa!!!

„SUEZ” — prezentuje 3 wielkie kreacje aktorskie takich artystów, jak TYRONE POWER, ANNABELLA i LORETTA YOUNG!!

„SUEZ” — to prestiżowy film Ameryki na rok 1939, w który wytwórnia „Fox-Film” włożyła połowę swych kapitałów!!

„SUEZ” — to jedna z najdrażliwszych kwestii pokoju europejskiego!!

„SUEZ” — to największy sukces kina „RIALTO”!!!

Karanie płatników za nieudzielenie wyjaś- nień w sprawach po- datkowych

W myśl przepisów, zawartych w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnym, zarządowi miejskiemu przysługuje prawo wzywania poszczególnych osób do składania niezbędnych dla celów podatkowych wyjaśnień.

Na osoby, nie stosujące się do takich wezwań, starostwo grodzkie — na wniosek zarządu miejskiego — nakłada kary pieniężne celem przymuszenia, co ostatnio w całym szeregu wypadków nastąpiło.

W interesie osób, wzywanych przez zarząd miejski, leży, aby stosowały się ściśle do wyznaczonych terminów i składały żądane wyjaśnienia, bowiem po dwukrotnym nałożeniu na nich kary celem przymuszenia, może nastąpić przymusowe ich doprowadzenie do urzędu.

Inicjatywa społeczna

Grono ludzi, pracujących społecznie, ostatnio podjęło inicjatywę utworzenia w Łodzi komitetu powierniczego, mającego na celu sprawowanie opieki nad działającymi na terenie Łodzi żydowskimi organizacjami o charakterze społeczno-filantropijnym.

Według tego projektu, komitet współdziałałby z gminą żydowską oraz z instytucjami, które, same, względnie których członkowie łączą na utrzymanie istniejących na terenie Łodzi organizacji społeczno-filantropijnych.

Komitet taki mógłby sprawować opiekę w stosunku do organizacji społeczno-filantropijnych pod kątem celowości ich urządzeń, zamierzonych większych inwestycji, pełnego i właściwego wykorzystania posiadanych lokali, sprzętu i urządzeń, oszczędności w wydatkach, ustalenia zasady dokładnej kalkulacji pracy i jej maksymalnej wydajności.

Inicjatorzy wychodzą z założenia, że blisko 3-milionowy roczny budżet społeczeństwa żydowskiego w Łodzi na cele społeczno-filantropijne powinien być wydatkowany jak najbardziej oszczędnie i celowo, żyje się bowiem w okresie wciąż wzrastających potrzeb w dziedzinie społeczno-filantropijnej; przy malejących jednocześnie możliwościach ich zaspokojenia.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

We wsi Ostrówek, pow. wieluńskiego 64-letni Zygfryd Galert stwierdził, że syn jego Robert skradł mu około 600 złotych, które przechowywał w komórcie. Na tym tle doszło między synem a ojcem do kłótni, w trakcie której Zygfryd Galert chwycił siekiere i zadał synowi cios w głowę, raniąc go śmiertelnie. Synobójcę policja aresztowała. —

*

Na przejeździe kolejowym w Kamieniu Wielkim pod Tomaszowem pociąg osobowy najechał na wóz, prowadzony przez Berka Bugajskiego z Tomaszowa. Wóz został strzaskany, a koń zabity. Bugajski i jego czterech pasażerowie doznali niegroźnych obrażeń cielesnych. (1)

W dniu 24 lutego 1939 r. zmarł

ś. † p.

TEODOR STEIGERT

długoletni członek Zarządu naszej organizacji

Zmarły dzięki nieustrudzonej pracy oraz niepospolitym zaletom umysłu i charakteru położył wybitne zasługi na polu rozwoju przemysłu włókienniczego.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem

Wyrok na pastora Gerhardtta ogłoszony zostanie jutro w Piotrkowie

Wczorajszy dzień procesu belchatowskiego przeciwko pastrowi Gerhardtowi, oskarżonemu głównie o popełnienie przestępstw dewizowych, rozpoczął się od przemówień obrońców z adw. Nowodworskim na czele.

Mowy te wypadły naogół bla-

do i nie przekonywująco, tak, że rzecznik oskarżenia publicznego, prokurator Raciareli rzekł się po nich repliki.

Cała rozprawa trwała wczoraj zaledwie dwie godziny, tak, że około 11-ej proces się skończył.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na oskarżonego pastora Gerhardtta na poniedziałek, 27 b. mies.

Wyrok będzie ogłoszony nie w Belchatowie, lecz w gmachu sądu w Piotrkowie.

Walka o płace w pończosznicztwie

Przemysłowcy przeciwko uniemożliwianiu eksportu

Jak już donosił wczorajszy „Głos Poranny”, w inspektoracie pracy odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej dla zlikwidowania zatargu powstałego na tle plac w przemyśle pończoszniczym — kotonowym.

Z ramienia Zrzeszenia Przemysłu Pończoszniczego w Państwie Polskim występował adw. Tadeusz Klinger oraz członek zarządu zrzeszenia p. Joachim Zylberszpic. Zrzeszenie drobnych wytwórców pończoszniczych reprezentował p. Gross, ponadto obecny był przedstawiciel firmy N. Ejtingon i S-ka p. D. Jesinowski.

W kilkugodzinnej rozprawie uczestnicy konferencji uzasadniali słusność wysuniętych przez nich żądań oraz postulatów.

Adw. Klinger w bardzo obszernych i szczegółowych wywodach uzasadniał, że płace w przemyśle kotonowym są stanowczo zbyt wygórowane i taki stan rzeczy powoduje cały szereg ujemnych skutków dla tej gałęzi przemysłu, w szczególności zaś działa hamująco na jego rozwój i uniemożliwia eksport, na który, jak wiadomo w czasach ostatnich zwraca się tyle uwagi, zarówno ze sfer ministerialnych, jak i gospodarczych.

Następnie poruszył referent sprawę postojów, które w przemyśle kotonowym stanowią źródło ciągłych zatargów.

W konkluzji adw. Klinger domagał się zmiany dotychczasowego cennika w kierunku obniżenia.

Stanowisko to energicznie poparli pozostali przedstawiciele przemysłu pończoszniczego w osobach pp. Jesinowskiego i Zylberszpic, którzy starali się fachowo uzasadnić

słusność zajętego przez przemysłowców stanowiska

PANUJCIE nad żołądkiem

nie dopuszczajcie do obstrukcji Regulujcie trawienie i wypróżnianie przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA. znak ochronny „GORAL”. Stosujcie się nawet przy uporczywej obstrukcji.

ALDOZA

Znak ochronny „GORAL”

Wznowienie robót brukarskich nastąpi już w przyszłym tygodniu

Wydział techniczny zarządu miejskiego w Łodzi informuje, że roboty konserwacyjne drogowo rozpoczyna się już w niedalekim czasie.

Wznowienie tych robót uzależnione jest w tej chwili od temperatury. Jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą, roboty

Z kolei zabierali głos przedstawiciele związków robotniczych pp. Jurczak, Sumiński i inni, którzy w przeciwieństwie do stanowiska zajętego przez przedstawicieli przemysłu, domagali się podwyższenia plac w przemyśle kotonowym, uzasadniając swoje żądania szeregiem argumentów i zbijając wywody przedstawicieli przemysłu

Powoływali się oni na dobrą koniunkturę w przemyśle kotonowym, twierdząc, że okoliczność ta daje im podstawę do popierania w całej rozciągłości ich żądań.

Po wysłuchaniu stron, przewodniczący komisji rozjemczej zamknął rozprawę, a ogłoszenie orzeczenia, jak to już donosił „Głos Poranny”, nastąpi we wtorek dnia 28 b. m. w lokalu inspektoratu pracy w Łodzi

będzie można rozpocząć już w tygodniu nadchodzącym. Aparat w tym względzie jest całkowicie przygotowany.

Jeżeli chodzi o roboty inwestycyjne, rozpoczyna się one nie wcześniej, jak w miesiącu kwielniu r. bież.

KINO
EUROPA

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10.

Ceny miejsc na poranki i wszystkie pozostałe seanse — od

80 gr.

**WALLACE
BEERY**

w swojej najnowszej kreacji w potężnym filmie p. t.

„PORT SIĘDMIU MÓRZ”

SALA FILHARMONII
Narutowicza 20. Tel. 213-84.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Czwartek, dn. 2-go marca 1939 r. o godz. 8.45 wiecz.

Światowej sławy Kwartet Wokalny

KEDROFFA

W programie: pieśni oraz arie operowe

IPO SŁOŃCIE POŁUDNIA

od 7 do 30.IV.

zł. 660.—

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Już wkrótce
w KINIE

„PALACE”

STUDENT z PRAGI

Najnowsze arcydzieło prod. 1939 r. wg. słynnej powieści H. I. Ewerda

Wspaniałe kreacje aktorskie
ADOLFA WOHLBRÜCKA i DOROTHY WIECK.

Prezydent Kwapiński przejmie władzę z rąk prezydenta Godlewskiego jutro lub we wtorek

Minister Składkowski podpisał wczoraj decyzję o zatwierdzeniu magistratu socjalistycznego w Łodzi

Nowy prezydent i wiceprezydenci złożą przysięgę służbową na ręce p. wojewody

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym został podpisany przez p. ministra spraw wewnętrznych, generała Sławoj - Składkowskiego dekret zatwierdzający na okres jednorocznej próby p. Jana Kwapińskiego na prezydenta m. Łodzi i pp. Adama Walezaka, Antoniego Purtała i Artura Szweczyka — na wiceprezydentów Łodzi.

Wiadomość ta została wczoraj podana przez półurzędową „Iskrę”.

W ministerstwie spraw wewnętrznych poinformowano naszego korespondenta, że z momentem zatwierdzenia nowego magistratu z wyborów, poczynione zostały wszelkie przygotowania do bezwzględnego wprowadzenia nowego prezydium miasta w urządowanie.

Jeszcze wczoraj dyrektor, departamentu p. Karsak polecił zawiadomić o tej oficjalnej decyzji czynników rządowych p. wojewodę łódzkiego, jako bezpośrednią władzę nadzorczą samorządu łódzkiego oraz tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

Przesłanie odnośnego dekretu do Łodzi jest już teraz kwestią godzin.

Zarząd miejski czeka na zawiadomienie z Warszawy, gdyż w zależności od toku przejmowania władzy na ratuszu łódzkim będą musiały być przesunięte terminy niektórych zebrań i posiedzeń.

Jak się dalej dowiadujemy, gdy tylko dekret ministerialny nadejdzie do urzędu wojewódzkiego, pp. prezydent Kwapiński i wiceprezydenci Walezak, Purtał i Szweczyk przybędą do p. wojewody Józewskiego, celem

TEATR WSZYSTKICH DZIECI „KOT W BUTACH”

(Al. Kościuszki 57)

Dziś o godz. 4.15 ostatnie przedstawienie „NIEBIESKICH MIGDAŁÓW”

Dziś, o godz. 4.15 po poł. odbędzie się ostatnie w bież. sezonie przedstawienie pięknej baśni zimowej Lucyny Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach”. Mimo wielkiego powodzenia, jakim się cieszą „NIEBIESKIE MIGDAŁY” kierownictwo Teatru musi zdjąć bajkę powyższą z afisza, gdyż dzieci z innych miast pragną ją także zobaczyć.

A WIĘC DZIECI, PAMIĘTAJCIE! DZIŚ O 4.15 w TEATRZE „KOT W BUTACH”. — BILETY od 30 gr. do 2.30 (ze szatnią).

Narciarskie mistrzostwa świata F. I. S. w Zakopanem 1939 od dziś w „Grand-Kinie”

Emocjonujący reportaż sportowy wyświetlany jest tylko na ekranie Grand-Kina

Od dziś przed oczyma widzów przesunie się taśma emocjonującego reportażu narciarskich mistrzostw świata FIS. 1939 roku na tle uroczego krajobrazu zakopiańskiego.

Prasa fachowa podnosi jednoznacznie wysoką klasę zdjęć, dokonanych przez PAT'a, które mogą śmiało rywalizować pod względem fototechnicznym z najlepszymi reportażami zagranicz-

Półurzędowa „Iskra” donosi:

Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski zatwierdził na przeciąg jednego roku nowo wybrany zarząd miejski m. Łodzi z prezydentem Janem Kwapińskim na czele.

złożenia na jego ręce przysięgi służbowej.

Ceremoniał ten przewidziany jest w ustawie o zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Następnie nowe prezydium miasta uda się do zarządu miejskiego, gdzie nastąpi przekazanie władzy w obecności naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego, p. Sochackiego, oraz dyrekcji zarządu miasta.

Od tej chwili prez. Godlewski przestanie sprawować swój urząd prezydenta, a faktycznym gospodarzem miasta stanie się prezydent Jan Kwapiński.

Jak nas informują, przejęcie władzy z rąk ustępujących

władz przez nowe władze potrwa kilka dni, gdyż chodzi o wtajemniczenie nowych władz we wszystkie arkana samorządu.



W kołach samorządowych liczą się z tym, że p. prezydent Kwapiński obejmie ster rządów

w magistracie łódzkim już jutro, w poniedziałek, lub pojutrze, we wtorek.

Po przejęciu władzy odbędzie się w gmachu rady miejskiej uroczyste powitanie nowego prezydenta przez wyższych dostojników samorządowych i przedstawicieli urzędników, oraz pożegnanie odchodzącego na stanowisko generalnego inspektora samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych, prez. M. Godlewskiego.

Możliwym jest, że zwołane zostanie specjalne posiedzenie plenarne rady miejskiej dla przedstawienia radnym nowych władz wykonawczych gminy.

Podkreślić należy, że w ści-

TEATR MIEJSKI (Śródmiejska 15)

W poniedziałek, 6 marca br. o godz. 8.45 wiecz.

wystawiona będzie

jedyny gościnny występ znanego tenora Maxa Fischera (Fresco) w roli Alfreda, w wykonaniu: solistów, chóru i orkiestry Tow. „Hazomir” i L. O. F. Dyrekcja prof. I. Zaks. Bilety do nabycia: w cukierni „Astoria” (Piotrkowska 27), w kasie Teatru (Śródm. 15) i w lokalu Tow. „Hazomir” (Kilińskiego 45)

Tow. HAZOMIR

opera Verdiego

w 4-ach aktach

Komisja pięciu ogłosi raport

o wynikach rewizji gospodarki teatrów miejskich

W magistracie odbyło się wczoraj o godz. 16.30 pierwsze posiedzenie wybranej przez radę miejską specjalnej komisji pięciu dla zrewidowania gospodarki teatrów miejskich i zbadania prawidłowości wykonania obowiązującej umowy z zarządzeniem miejskim w Łodzi.

Na posiedzenie to nie przybył prez. Godlewski, natomiast w jego zastępstwie otworzył je resortowy wiceprezydent, p. Antoni Pączek, który też przewodniczył obradom.

Ponieważ chodziło o zbadanie protokołów komisji rewizyjnej Zw. samorządu terytorialnego, urzędu kontroli miasta, oraz ksiąg dyrekcji teatrów, na posiedzenie zaproszono obu dyrektorów pp. Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morycińskiego oraz kilku urzędników miejskich z wydziału oświaty i kultury.

Obrady komisji trwały około trzech godzin. Sprowadzały się one do wzajemnego wyjaśniania spornych kwestii. Głównie komisja pięciu interesowała się bilansem teatrów, oraz wyjaśnieniami ich dyrektorów co do całego szeregu pozycji.

O godz. 19.30 pierwsze posiedzenie komisji zostało zamknięte.

Raport o wyniku badań gospodarki teatrów ogłoszony zostanie w stosunkowo krótkim czasie na plenum rady miejskiej i zawierać będzie konkretne wnioski odnośnie dalszych losów łódzkich teatrów miejskich.

Po posiedzeniu komisja wydała następujący komunikat oficjalny:

Komisja radziecka, powołana dla zbadania gospodarki teatrów w Łodzi, odbyła w dniu 25 lute-

go r. b. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta A. Pączka i w obecności dyrektorów teatrów pp. Wroczyńskiego i Morycińskiego, na którym powzięta następująca postanowienie:

Obrady uznać za poufne, aż do ukończenia wszystkich prac komisji; przyspieszyć tok tych prac; zwrócić się z apelem do prasy, aby powstrzymywała się od podawania wszystkich zmian i artykułów, które mogłyby utrudnić normalny bieg prac komisji (g)

...A JEDNAK NAJDOGODNIEJ

KUPI SZ w NOWEJ

Perfumerii M. Buchwajc

NARUTOWICZA 44 :: TELEF. 26-549

Dziś akademia międzyszkolna z okazji dościa wojsk polskich do morza

Dziś o godz. 11.30 rano w sali Stowarzyszenia Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21, odbędzie się akademia międzyszkolna, zorganizowana staraniem oddziału grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi, z okazji 19-iej rocznicy dościa wojsk polskich do morza.

Na program akademii złożą się przemówienia, które wygłoszą mgr. Witold Bagiński, prezes obwodu

północnego LMK i prof. Jan Bolechowski oraz pieśni, deklamacje i tańce w wykonaniu poszczególnych kół szkolnych LMK i członków LMK.

Przygrywać będzie orkiestra. Konferansjerka — p. Zygmunta Nowickiego, kierownika świetlicy publicznej szkoły dokształcającej i zawodowej nr. 1 w Łodzi



słym związku z przewidywanymi wypadkami w magistracie w bież. tygodniu nie będzie trzech posiedzeń radzieckiej komisji finansowo - budżetowej, a tylko jedno, przy czym to jedynego posiedzenie, poświęconemu wyłącznie sprawom nowego budżetu administracyjnego n. r. 1939-40, odbędzie się w czwartek, dn. 2 marca już w obecności nowego prezydenta p. Kwapińskiego. (G)

Obrady rady naczelnej P. P. S.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj rozpoczęły się obrady rady naczelnej PPS. Na porządku dziennym znajduje się między innymi sprawa polityki samorządowej na terenie Łodzi i Warszawy.

Przyczyny wybuchu pożaru w fabryce przy ulicy Pomorskiej 44

„Głos Poranny” doniósł wczoraj o groźnym pożarze, jaki wybuchł po północy w fabryce B. Gutgolda przy ulicy Pomorskiej 44.

Wczoraj na terenie fabryki przeprowadzone były badania celem stwierdzenia przyczyn wybuchu pożaru.

Okazało się, że pożar powstał w suszarni, wskutek panującej tam nadmiernej temperatury. Gdyby ogień nie został spostrzeżony w porę, pożar przybrałby katastrofalne rozmiary ze względu na nagromadzone łatwopalne materiały i gęstość rozmieszczonych obiektów. Pożar w szczególności zagrażał sąsiednim wolnocłowym magazynom odpadków.

Pastwą płomieni padło 212 paczek bawełny, oraz niszczone zostało wnętrze suszarni. Ogółem straty obliczane są na około 5.000 zł. Fabryka jest ubezpieczona od ognia. (I)

Największe arcydzieło XX wieku

RIALTO

SUEZ

Dzisiaj o g. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr.

ANNABELLA Loretta Young Tyrone Power

Ceny od

Wczoraj w Łodzi...

— Przy ul. Stodolnianej 3 został zatrzymany Henryk GABARCZYK (Jesioła 18) na gorącym uczynku kradzieży koka uginowanego.

— Przy zbiegu ulic Al. Kościuszki i gionów dorozka prowadzona przez policjanta BIENKOWSKIEGO (Szopka 17), który w krytycznym czasie najdował się w stanie nietrzeźwym, ujechała na Ieka Lewkowicza (Aleja Kościuszki 29).

— Marianna SOBCZYŃSKA (Pieprza 4) znalazła na klatce schodowej rzucone dziecko pici żeńskiej, licząc około 2 tygodni. Podrzutka przekana do łobka miejskiego.

— Na ul. Przejazd został kopnięty z konia w twarz Michał FRONIAK (Stefana 5a). Doznał on wybita zęba.

— Przy ul. Trenknera 33 spadł ze hodów Tadeusz CHMIELEWSKI i zniósł złamanie zęba.

— Feliks SONTKA (Leśna 15) dostał ataku epilepsji i spadł ze schodów rano się ciężko w głowę.

— Do mieszkania Stanisława SŁOŃSKIEGO (Piaseczna 14) dostali się łamywacze, kłórzcy skradli garderobę różne rzeczy ogólnej wartości 1.500 złotych.

— Z mieszkania Chany SZMITKIND (Wólczajska 32) skradziono futro, wartość 400 zł.

— W czasie wynikłej bójk przy ul. 'dziejnej nr. 16 na Chojnach został skuty nożem Władysław Piasecki.

Na ławie oskarżonych Niezabezpieczone rusztowanie przyczyną śmierci robotnika murarskiego

W dniu wczorajszym stanął przed sądem 42-letni Józef STUCHAŁA, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika murarskiego.

Właścicielka domu przy ul. Pomorskiej 19, Nacha NAJMAN, w związku z otrzymanym nakazem otykania swojej nieruchomości, zaangażowała niejakiego Józefa Stuchalę, który miał przeprowadzić remont.

W dniu 27 lipca r. ub. robotnik Stanisław Kalicki zajęty przy podnoszeniu wapna, chwycił jedną ręką krzyżak, który pod jego ciężarem załamał się. Nieszczęśliwy robotnik spadł z wysokości drugiego

piętra na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia cieleśne.

Przewieziony do szpitala Kalicki zmarł. W związku z powyższym wszczęto zostało przeciwko przedsięwzięciu Stuchalę dochodzenie.

Okazało się, że rusztowanie było nieodpowiednio zabezpieczone i wykonane zostało bez znajomości fachu murarskiego.

W dniu wczorajszym Stuchala zasiadł na ławie oskarżonych.

Na zapytanie, jakiego zawodu jest oskarżony, ten oświadczył, że robi wszystko co się daje.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Stuchalę na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfca, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątro-

ba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego jako zółcio - moczopędne, są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno - chemicznym „CHOLEKINAZA“, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz w aptekach i składach aptecznych.

Sfalszował datę urodzenia chcąc zaciągnąć się do junackich hufców pracy

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 18-letni Stefan NOWAK, oskarżony o sfalszowanie daty urodzenia w dowodzie osobistym.

W czerwcu r. ub. jeden z posterunkowych zatrzymał na szosie pa białkiewicz kilku podehmielonych osobników, między którymi znajdował się również Stefan Nowak.

Przy wylegitymowaniu Nowaka posterunkowy zauważył, że data w dowodzie osobistym jest przerobiona z roku 1921 na 1920.

Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie. Nowak przyznał się do przerobienia daty, tłumacząc to chęcią zaciągnięcia się do junackich hufców pracy.

Postawiono go w stan oskarżenia. Sprawę rozpatrywał sędzia Kempczyński, oskarżał prokurator Anc. Oskarżonego bronił adw. Funkenstein.

Obronca wyjaśnił, że oskarżony nie dopuścił się fałszerstwa w celach zysku, lecz z pobudek ideowych, wobec czego prosił o wybitne złagodzenie kary.

Sąd przychylił się do wniosku obroncy i skazał Nowaka na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

**ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA
PRZECIWZĘBRĄCZEGO**

Grand-Kino Bartówna
Junosza-Stepowski
Bodo - Pichelski

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
2-gi tydzień!

w arcydziele p. t. **ZA WINY NIEPOPEŁNIONE**

Dzisiaj 2 poranki o g. 12 i 2
Ceny miejsc **85 gr. i 1.09**

■ Czy dzieci odpowiadają za winy rodziców?
■ Czy ludzie z przeszłością mają prawo do życia?

Nadprogram wyłącznie tyko u ras!
wielki reportaż i NARCISARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

F. I. S. Zakopane 1939

Instalacje do odtruwania gazu Łódź projektuje budowę rurociągu do Zgierza i Pabianic

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej gazowni miejskiej w Łodzi, na którym drobiazgowo omawiany był plan zamierzonych inwestycji wewnętrznych i zewnętrznych gazowni.

Plan ten wykonany został na zlecenie rady nadzorczej przez specjalnie wyłonioną komisję. Plan rada nadzorcza całkowicie zaakceptowała.

W grę wchodzi przede wszystkim sprawa rozbudowy sieci wysokoprężnej gazowej. Przewiduje się przeprowadzenie rurociągu gazowego z Łodzi na Pabianice przez Rudę Pabianicką z jednej strony i do Zgierza z drugiej.

W tym bowiem kierunku spotyka się duże zagęszczenie rozmaitych zakładów przemysłowych i warsztatów pracy.

Opracowany plan obejmuje

również i inwestycje na terenie samej gazowni. Zakłady te mają być gruntownie przebudowane.

Ogółem przewiduje się na zamierzone inwestycje kwotę zł. 2.700.000.

Wykonanie planu może odbywać się etapami w okresie 3 lat. Odpowiednio do tego plan inwestycji został rozbity na szereg alternatyw w zależności od otrzymanego kredytu, który musi być długoterminowy i niskoprocentowy.

W granicach planowanych inwestycji na terenie gazowni w Łodzi przewidziana jest sprawa budowy instalacji, służącej do odtruwania gazu, oraz sprawa budowanego w chwili obecnej wielkiego nowego pieca kosztem kilkuset tysięcy złotych.

Sąd starościński skazał:

„Naganiacza“ Ch. HALBERSZTADTA (11 Listopada 5) — na 3 tygodnie względnego aresztu, za to, iż na ul. Nowomiejskiej wciągnął siłą przedmiotów do sklepu i tamował ruch iczny.

L. EPSZTAJNA (Żeromskiego 66) — i uprwanie potajemnego uboju — i 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, pszajnia był już karany z tego tytułu krolnie.

42 osoby z terenu Tuszyna, Rzgowa gminy Kruszów za uprwanie szkody ctna leśnego na terenie lasów pańwowych — na areszt bezwzględny od do 14 dni, oraz na zapłacenie odkodowania na rzecz nadleśnictwa w dwójnej wartości, wyrządzonej kody. (1)

RADIO DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Koncert poranny.
- 8.15 Audycja dla wsi.
- 9.15 Nabożeństwo.
- 10.30 Muzyka (płyty).
- 11.45 Przegląd wydawnictw.
- 12.03 Poranek symfoniczny (Orkiestra i Maria Szrajberówna — skrzypca).
- 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
- 13.05 Wiersze Ożegowskiej — audycja dla dzieci.
- 13.15 Muzyka obiadowa.
- 13.45 „Radio w świetlicy“ — audycja słowno-muzyczna.
- 14.30 Rezerwa muzyczna.
- 15.00 „Zwalczamy zabobony, gusła i czary“ — audycja robotnicza.
- 15.30 Audycja dla wsi.
- 16.30 Koncert kwartetu wokalnego adrowa.
- 17.10 „Drobiazgi“ — opowiadanie abrowskiej.
- 17.30 „Piękna Calatea“ — burleska — operetka w 1 akcie Suppego.
- 18.30 Chwila biura studiów.
- 18.40 Koncert w wyk orkiestry.
- 19.20 „Szymon Konarski“ — 100 rocznica stracenia.
- 19.30 „Pół czarnej przy mikrofonie“.
- 20.00 „Na horyzoncie łódzkim“ — lieton.
- 20.15 Audycje informacyjne.
- 21.20 Muzyka lekka i taneczna.
- 21.55 „Łatki radiowe“.
- 22.30 Muzyka (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE LONDYN (342)

2.05 Chaconne i Fantazja Purcella. Kwintety smyczkowe Kodaly'ego i Szuberta.

BRUKSELA (322)

1.00 „Chłop i poeta“ — operetka Suppego.

PARYŻ (432)

8.00 Symfonia Es-dur Mozarta, Koncert skrzypcowy Mendelssohna i Symfonia Nr. 1 Brahmsa.

STRASSBURG (349)

2.30 „Wyspa Tulipan“ — operetka Offenbacha.

LANGENBERG (456)

0.30 „Maria“ — opera Plotowa.

WIEDEN (507)

10.10 „Złote pantofelki“ — komiczno-fantastyczna opera Czajkowskiego.

STUDENT Z PRAGI!

Tragedia człowieka, który sprzedał... swe odbicie w lustrze, ażeby... zdobyć miłość ukochanej kobiety...

Od wielu lat toczy się szlachetna, a zacięta rywalizacja dwóch potęg. z jednej strony wielki, zorganizowany i rozporządzający bajoniskimi sumami i nieograniczonymi środkami — przemysł amerykański, a z drugiej daleko uboższa, ale opierająca się na pomysłowości i skłaniająca się bardziej ku artyzmowi — kinematografia europejska.

W bieżącym roku 1939, po raz pierwszy film amerykański został pokonany.

Cios dotkliwy zadał prestiżowy film Europy — „Student z Pragi“. Wybitny autor — Hans Heinz Ewers, wiat aktorstwa europejskiego z Adolffem Wohlbrückiem i Dorotheą Wieck na czele, stworzyli prawdziwe arcydzieło, które wywołało podziw całego kulturalnego świata.

Ten film — to „Student z Pragi“, piękny, wzruszający obraz, który dzięki wykonaniu aktorskiemu, dzięki reżyserii, dzięki scenariuszowi, słowem całości — stanowi „czołowy film wśród asów kina“!

Ci wszyscy, którzy mieli już możność obejrzenia „Studenta z Pragi“ zagranicą (w Paryżu i Londynie film ten wyświetlany jest od kilku miesięcy z niezwykłym powodzeniem) zachwycają się nie tylko mistrzowskim wykonaniem, ale pod-

kreślają, że jest w nim rzecz najcenniejsza: artyzm!

„Student z Pragi“ — to film dla wszystkich! Film o życiu. O uczuciu i poszukiwaniu miłości.

Adolf Wohlbrück sprzedaje swą duszę, sprzedaje rzecz najcenniejszą — swe odbicie w lustrze, ażeby... zdobyć miłość ukochanej i... szczęście w grze...

Nieśmiertelne arcydzieło H. H. Ewersa odżyło w całej pełni w blaskach srebrnego ekranu! Nowa realizacja, nowe kreacje aktorskie uczyniły ze „Studenta z Pragi“ jedno z najwspanialszych arcydzieł współczesnej kinematografii.

Po premierze w Paryżu korespondenci specjalni, przedstawiciele potężnych konserwów prasowych podkreślili zgodnie, że „Student z Pragi“, najnowszej produkcji 1939 roku — to arcydzieło arcydzieł nie tylko ze względu na temat, ale również i na grę artystów i reżyserję.

Film ten o całą klasę lepszy od wszystkich najnowszych filmów, o niebo przewyższa wszystkie inne obrazy produkcji 1939 r. zarówno w dziedzinie reżyserii, w głębi ujęcia zawsze aktualnego tematu, jak i grze aktorów.

Widzieliśmy ostatnio szereg dobrych, naprawdę wartościowych filmów. Lecz pod względem walo-

rów artystycznych i psychologicznych „Student z Pragi“ — twór produkcji europejskiej — stoi na szczycie twórczości filmowej ostatnich lat.

„Student z Pragi“ — to film wysokiej klasy!

Scenariusz H. H. Ewersa — wybitnie oryginalny i pomysłowy, dostarcza wiele różnorodnych emocji. Począwszy od fragmentów o wysokim napięciu dramatycznym, po przez sceny nacechowane pięknym liryzmem — wszystko jest interesujące i artystyczne.

Reżyseria na wysokim poziomie odznacza się przedewszystkim wybitnie oryginalnymi ujęciami. Stro na fotograficzna — wyjątkowo piękna.

W filmie „Student z Pragi“ produkcja europejska — przez autora, reżysera i aktorów — udowodniła światu jeszcze raz przewagę geniuszu europejskiego, przewagę odwiecznej kultury nad rozmachem przemysłu i środków amerykańskich.

Krótko mówiąc: „Student z Pragi“ — to film wysokiej klasy, w którym jest technicznie prawdziwej sztuki.

Premierę „Studenta z Pragi“ w Łodzi zapowiada dyrekcja kina „PALACE“.

TEATRY

LODA HALAMA W ŁODZI
Kapitałna Loda Halama przyjeżdża do Łodzi na czele artystów teatru „S.15“ z Warszawy. Loda Halama wystąpi wraz z Marianem Wawrzkowiczem w czwartek o 20.30 w Teatrze Miejskim w świetnej operetce Abrahama „Roxy i jej drużyna“.

TEATR W SALI GEYERA
Dziś o godz. 18, 18 i 20-ej wielkie widowisko w 2-ch częściach 18 obrazach p. t. „Chiński raj“.

Udział biorą: Zofia i Piotr Zorysz, J. Oleniecka, L. Wilczyńska, L. Jurdzińska, B. Bolkowski, W. Smigielski, K. Rawski i inni.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. FABR.
KOWALSKINA
Dobrym się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE**

„CZERWONY KAPTUREK“
Dziś, o godz. 12.30 w południe w Teatrze Geyera — Piotrkowska 295 — odegrana będzie piękna baśń w 3 aktach p. t. „Czerwony Kapturek“.

Będzie to ostatnie przedstawienie tego niezwykle ciekawego widowiska dla dzieci. Reżyseria Józefa Piłarskiego.

Bilety do nabycia w cenie od 50 gr. do 1 zł, galeria 25 gr. w kasie teatru od godz. 9-ej rano.

„KOT W BUTACH“
Dziś, tylko jedno przedstawienie o godz. 16.15. Dana będzie baśń zimowa p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach“ na tle ślicznej, nastrojowej muzyki. Bilety w kasie teatru (Al. Kościuszki 57).

KWARTET WOKALNY KEDROFFA
W czwartek, dnia 2 marca r. b. o 20.45 wystąpi w sali filharmonii z jedynym koncertem znakomity zespół śpiewaczy kwartet wokalny Kedroffa. W programie koncertu zespół wykona pieśni ludowe oraz arie i utwory najwybitniejszych kompozytorów.

WYSTAWA W IPS-ie
Dziś o g 13-ej otwarcie w salonach instytutu propagandy sztuki w parku Sienkiewicza w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy stowarzyszenia artystów „Szkoła Warszawska“ oraz zbiorowych: Eugenii Różańskiej, Jerzego Wolffa i Stanisława Zalewskiego.

WYSTAWA PŁASTYKÓW - ŻYDÓW
Dziś o godz. 12-ej w południe w lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 70 odbędzie się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy obrazów i metaloplastyki artystów - plastyków łódzian. — Wystawę zorganizowało Tow. przyjaciół żyd. instytutu naukowego „IWO“ w Łodzi.

P. K. Olimpijski postanowił:

— Polski Komitet Olimpijski określił swój preliminarz budżetowy do wysokości 42 tys. zł. na rok bieżący, przy czym 34 tys. zł. przeznaczone na subwencje 10 związków na przygotowanie przedolimpijskie.

— Postanowiono zwrócić się do wybitnych osobistości w Toruniu, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Łodzi, Wilnie, Grodnie, Lublinie, Przemyślu, Brześciu z prośbą o przyjęcie stanowisk kierowniczych w wojewódzkich i regionalnych komitetach olimpijskich

— Ślubowanie zawodników odbyło się 3 maja w Warszawie (43 zaw.), Poznaniu (15 zaw.), Toruniu (12 zaw.), Wilnie (5 zaw.), Łodzi (5 zaw.), Lwowie (6 zaw.), Krakowie (8 zaw.). Ponadto do kadr olimpijskich należy 10 jeźdźców z Grudziądza oraz dwie zawodniczki zamieszkałe za granicą (Kra- tochwilówna i Walasiewiczówna).

— Zatwierdzono uchwałę zarządu PZPN., który zawiesił w prawach członków kadry olimpijskiej zawodników Górcę, Matiasa i Pieca II

— Postanowiono poprzeć prośbę Sokła w Międzynar. Kom. Olimpijskim o przywrócenie konkurencji gimnastycznych kobiecych w programie olimpijskim.

— Uchwalono ogłosić konkurs na hasło - slogan, propagujące udział Polski w olimpiadzie w Helsinkach.

KPW (Poznań) — ŁKS 42 : 20

Rozegrany wczoraj późnym wieczorem mecz koszykówki męskiej między mistrzowską drużyną Polski KPW (Poznań) a ŁKS-em, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 42:20.

IKP — Wisła (Kraków) 13 : 1

Wczoraj wieczorem rozegrany został mecz bokserski między IKP a krakowską Wisłą, wygrany przez łódzian pewnie w stos. 13:1.

Szwed znokautował Juszczyka, Marcinkowski zremisował z Łęczyce kim, Spodeniak pokonał Bałuckiego, Kowalski znokautował Marca, Więckowski wygrał z Moszkowskim, Fronteczak zdobył punkty na Kowalskim, wreszcie Pietrzak zwyciężył Żbika.

Drugi etap raidu Polskiego Touring Klubu

Wczoraj odbył się drugi etap turystycznego raidu zimowego Polskiego Touring Klubu na trasie Kołomyja — Stryj — Sanok — Krosno — Krynica, wynoszącej 459 km. Z Kosowa wystartowała 44 wozy.

Jako pierwszy przybył do Krynicy Rychter na Chevrolet o godz. 15.30. Do godz. 18 do Krynicy przybyło 36 wozów, wszystkie we właściwym czasie, t. zn. przeciętnym, przepisany regulaminem.

Wszystkie wozy, które wyruszyły z Warszawy, kontynuują raid. Jedynie wiedeńczyk Wessely wycofał się.

Dziś o godz. 5.30 rano wozy startują do trzeciego etapu Krynica — Nowy Targ — Zakopane długości 153 km.

Czy i gdzie odbędą się finały hokejowe

Miejsce i termin rozegrania hokejowych mistrzostw Polski są nadal niepewne. Ponieważ w całej Polsce nie ma lodu, mistrzostwa mogą się odbyć jedynie na sztucznych lodowiskach w Katowicach. W tej sprawie prowadzone są pertraktacje z zarządem lodowiska. O ile pertraktacje te zostaną do końca doprowadzone, zawody rozegrane zostaną w końcu b. m. Jeżeli nie — drugi rok z rzędu nie będzie wyłoniony mistrz Polski w hokeju lodowym.

Autonomia ligi utrzymana

Do ekstraklasy wejdą w roku bież. trzy kluby.-- Karencji nie uchwalono!

Uchwały pierwszego dnia walnego zgromadzenia PZPN-u

Wczoraj rozpoczęły się w sali konferencyjnej PUWF. doroczne walne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. Udział w walnym zebraniu wzięli delegaci wszystkich okręgów. Obrady zajął prezes PZPN., płk. Głabisz, po czym obecni uczcili pamięć zmarłych działaczy piłkarskich: Hemmerlinga i Pietrzykowskiego.

Przewodniczącym zebrania wybrany został delegat łódzki, p. KONOPKA. Z kolei rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, która w przeważnej swojej części obracała się DOKOŁA MECZU Z FRANCJĄ, oraz nieporządków, panujących na obozie treningowym w Katowicach. Większość delegatów podkreślała ryzyko, jakie musiała nastreczać zimowa wyprawa nieprzygotowanej 11-ki polskiej do Francji, gdzie piłkarze grają przez okrągle 12 miesięcy. W odpowiedzi przemówił płk. Głabisz, który podkreślił, że na podstawie dotychczasowej praktyki, zimowe wyjazdy piłkarzy przynosiły zazwyczaj dobre rezultaty. Niestety obóz treningowy, poprzedzający mecz z Francją nie udał się ze względu na mrozy i śnieg. Gdy wyszły na jaw nieporządki i brak dyscypliny, PZPN. wkroczył z całą surowością i winnych ukarał.

W dalszym ciągu dyskusji delegat Poznania p. Seidner, wypowiedział się przeciwko projektowi PZPN., aby na 3 miesiące letnie zaangażować trenera angielskiego. P. Seidner wystąpił z propozycją ZAANGAŻOWANIA NA STAŁE TRENERA NIEMIECKIEGO ze względu na możliwość łatwiejszego porozumienia się z graczami, jak również na podobieństwo stylów gry piłkarzy obu krajów.

Skarbnik PZPN. p. Nikolski w odpowiedzi na zapytania de-

legatów odnośnie wysokich kosztów organizacji meczów międzynarodowych, udzielił wyczerpujących informacji. Jak wynika z wyjaśnień p. Nikolskiego,

NAJWIĘKSZĄ POZYCJĘ STANOWI KOSZT SPROWADZENIA GRACZY I SĘDZIEGO. Tak np. sprowadzenie sędziego Eklinda ze Sztokholmu na mecz Polska — Jugosławia w Warszawie, kosztowało około 1200 złotych.

Kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża wyjaśnił, że **NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NIEPORZĄDKI NA OBOZIE W KATOWICACH** przed meczem z Francją. P. Kałuża, który utrzymuje się z pracy nauczycielskiej nie dyspo-

nuje czasem i tylko dojeżdżał sporadycznie do Katowic. Opiekę nad obozem sprawował kapitan związkowy śląskiego OZPN. p. Lubina, i jego też należy obarczyć odpowiedzialnością za wypadki, które tam zaszły.

Po zamknięciu dyskusji na wniosek delegata Łodzi udzielono ustępującemu zarządowi P. Z. P. N. **ABSOLUTORIUM Z PODZIĘKOWANIEM.**

Następnie została zarządzona przerwa w obradach. Dalszy ciąg zebrania nastąpił w godzinach popołudniowych.

WNIOSKI OKRĘGÓW. Po przerwie obiadowej odbyły się dalsze obrady walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na porządku dziennym

znajdowały się liczne wnioski, dotyczące zmian statutu i postanowień PZPN. Dyskusja nad tymi wnioskami i głosowanie trwały bardzo długo, tak że pozostałe punkty walnego zebrania wraz z wyborami nowych władz odłożono do niedzieli.

AUTONOMIA LIGI UTRZYMANA.

Najwięcej zainteresowania wywołał wniosek Śląska o zniesienie autonomii ligi. Za wnioskiem tym padło 171 głosów przeciw 149 głosów, tym samym wniosek upadł, gdyż nie uzyskał wymaganej w tym wypadku kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów.

Drugi wniosek Śląski o dopuszczenie do rozgrywek ligowych dwóch klubów śląskich ze względu na dużą liczbę klubów w tym okręgu — odrzucono.

KARENCCI NIE PRZYWRÓCONO.

Wnioski kilku okręgów w sprawie przywrócenia karencji nie uzyskały także większości. Wniosek Krakowa, aby gracz, wykreślony przez jeden klub, nie mógł grać w żadnym innym klubie przez dwa lata, został odrzucony.

TRZY KLUBY WCHODZĄ DO LIGI W R. BIEŻ.

Wniosek ligi o powiększenie liczby klubów ligowych do 12 z tym, że powiększenie nastąpi stopniowo w ciągu 2 lat, został zmodyfikowany przez walne zebranie w tym sensie, że powiększenie nastąpi już w roku bieżącym. Z ligi spadnie jeden klub, na którego miejsce wejdą trzy.

Przyjęto również wniosek zarządu PZPN. o uproszczenie systemu zgłaszania zawodników oraz szereg wniosków wyszkoleniowych.

Dziś w niedzielę zakończenie obrad oraz uzupełniające wybyro do zarządu.

Konferencja tenisowa

uczestników pucharu Środkowej Europy w Warszawie

Wczoraj odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja tenisowa z udziałem delegatów państw, biorących udział w rozgrywkach o puchar Środkowej Europy. Na konferencji przybyli jedynie delegaci Węgier, Jugosławii, oraz Polski. Włochy ze względu na powołanie do wojska najwybitniejszych tenisistów zrezygnowały w r. b. z udziału w rozgrywkach, przyrzekając jednak udział w następnych rozgrywkach. Niemcy również nie wezmą udziału w rozgrywkach, gdyż najlepsi ich tenisiści mają zajęte terminy. Do tegorocznych rozgrywek zgłosiły się zatem zaledwie trzy państwa (Polska, Jugosławia i Węgry). W tych warunkach postanowiono czas trwania rozgrywek skrócić z 2 lat do 1 roku.

Ustalenie szczegółowego planu rozgrywek napotkało na szereg trudności, gdyż terminy kolidowałyby z terminami zawodów o puchar Davisa. Zasadniczo przy-

jęto zasadę, że drużyny rozgrywają jedno spotkanie u siebie, a pozostałe dwa na terenie przeciwników. Dokładne terminy zostaną ustalone później.

Przewodniczącym komitetu pucharowego na r. 1939 wybrany został prezes PZLT. inż. Miller.

Na konferencji postanowiono zaprosić do przyszłorocznych rozgrywek również i Rumunię.

PIĘĆ PAŃSTW WALCZY O PUCHAR KRÓLOWEJ MARII.

Na konferencji pucharu tenisowego Środkowej Europy powzięto również szereg uchwał w sprawie zawodów tenisowych pań o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej.

Do rozgrywek o puchar królowej Marii zgłosiło się 5 państw: Polska, Włochy, Niemcy, Węgry i Jugosławia.

W pierwszej rundzie Polska walczyć będzie z Niemcami w Warszawie w terminie do 1 sierpnia.

NARESZCIE

NORMA SHEARER

JAKO

MARIA ANTONINA

Wkrótce w kinie „CASINO“



Nowy kierunek polityki gospodarczej Polski

Na tle ostatnich przemówień ministrów resortów gospodarczych z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele i różnych posunięć rządu, znów przybrała na aktualności sprawa

kierunku polityki gospodarczej Polski.

W 1935 roku, gdy pułk. Matuzewski opuścił fotel ministra skarbu i przeszedł do redakcji „Gazety Polskiej”, zainicjował on na łamach tego pisma swoimi artykułami polemikę na temat ówczesnej polityki gospodarczej. Był on zwolennikiem dalszego zaciągania pasa, dalszego równania w dół, dalszego przymusowego równania cen artykułów przemysłowych do niskich cen produktów rolnych, do dalszej deflacji. Jako cel jego artykułów — było powiedzenie, że należy „bochenek chleba” inaczej podzielić.

Udział w tej dyskusji zabierał m. in. również „Głos Poranny” i wskazywał na błędność takiej polityki gospodarczej i deflacji, przewidując, że rząd sam się przekona i będzie zmuszony zmienić kierunek polityki gospodarczej. „Należy, jeżeli bochenek chleba jest dla wszystkich za mały, rozciągnąć

ciasto i dodać więcej drożdży, aby tym sposobem powiększyć bochenek chleba” — zakończyliśmy jeden z naszych artykułów.

Jak widać z ostatnich posunięć rządu — polityka gospodarcza obecnie ma pójść właśnie w kierunku, który był przez nas wskazywany przed 4 laty. Jako symptomy tego widzimy — poważny plan inwestycyjny — zakrojony na długie lata — zmiana statutu Banku Polskiego, pozwalająca emisyjnej instytucji przystosować obieg banknotów do potrzeb życia gospodarczego — i mowy ministrów resortów gospodarczych w komisjach budżetowych sejmu i senatu.

Dla powiększenia dochodu społecznego, a to jest najgłówniejszym celem wszelkiego działania gospodarczego zrzeszonych w państwie jednostek gospodarczych, należy powiększyć ilość pracy stwarzającej dobra, gdyż w pojęciu ekonomisty tylko praca może stworzyć nowe dobra. „Bez pracy nie ma kołaczy” — mówi przysłowie. Ale nie sama tylko praca. Praca musi być przyłączona do czegoś; potrzebne są dla jej produktywności — narzędzia, które stanowią kapitał. Jeżeli jest praca, a nie ma kapitału, to dla stworzenia dóbr należy — kapitał pożyty, gdyż tylko kooperacja tych dwóch podstawowych elementów ekonomii społecznej — można stworzyć nowe dobra — powiększyć dochód społeczny. Jeżeli z tych lub innych powodów nie można otrzymać kapitału (pożyczki) od naszych bliższych lub dalszych sąsiadów, to należy pożyty u naszych potomków. Oto założenie, z którego wychodziliśmy, gdy cztery lata temu proponowaliśmy sposób finansowania wielkich robót publicznych.

B. wyraźnie wtedy wskazywaliśmy,

że należy stworzyć plan tych robót, ich kolejność i główny nacisk kładliśmy na takie roboty publiczne, które by stwarzały nowe obiekty, nowe możliwości pracy, a które by się czasami same opłacały. nprz. elektrownie i inne zakłady użyteczności publicznej, gmachy publiczne etc., etc. Dopiero dochód z tych inwestycji mógłby być częściowo użyty na produkcję dóbr konsumcyjnych. Oczywiście rzecz, że sprawa doprowadzenia obronności kraju do stanu niezbędnego wobec zbrojeń świata musi być również uwzględniona i jej potrzeby, aczkolwiek są to potrzeby konsumcyjne, należy zaspokoić w pierwszym rzędzie, poza wszelką kolejnością. Abstrahuje wobec tego od tych potrzeb, na obronę należy zawsze pamiętać o stosunku dóbr produkcyjnych do dóbr konsumcyjnych.

Stara polityka liberalizmu gospodarczego i związana z nim polityka pieniądza i pokrycia kruszcowego została przez nowych ekonomistów i powojennych działaczy gospodarczo-politycznych zarzucona. Za przykład służyć może m. in. Francja, — państwo, posiadające b. silną podstawę złotową swej waluty cierpi na bezrobocie, na dezorganizację życia gospodarczego, waluta się waha i nie może być ustabilizowana. Więc nie podkład kruszcowy waluty — jest tym miernikiem dzisiejszego życia gospodarczego, jak to było przed wojną.

Słusznie też powiedział p. wicepremier w mowie w komisji budżetowej

Windykacje wierzytelności

wekslowych i innych przeprowadza Biuro seleniowo-powiernicze Franciszka Busza w Łodzi Kopernika 40, tel. 150-56.

towej, że należy przestrzegać ściśle pewnej proporcjonalności między inwestycjami i produkcją dóbr konsumcyjnych; dla powiększenia dochodu społecznego należy dbać o to, by produkcja dóbr produkcyjnych była zawsze większa od dóbr konsumcyjnych. Oczywiście rzecz, że to prawo jest stosowane do obecnych polskich warunków.

Dlatego też uważamy, że nie powinno stanowić żadnego niebezpieczeństwa powiększenie obiegu przez Bank Polski na zasadzie nowego statutu. W najbliższych latach i ten zwiększony obieg może okazać się niedostateczny. Jeżeli, jak niektórzy mogą przypuszczać, wskutek ograniczonej produkcji dóbr konsumcyjnych i wzmoczonego ich zapotrzebowania przez upłynięcie życia gospodarczego i powiększenie indywidualnych dochodów, relacja między popytem i podażą dóbr konsumcyjnych zostanie naruszona i cena tych dóbr pójdzie do góry, to w ręku rządu pozostaje instrument, regulujący chwilową nadmierną ilość banknotów, a mianowicie rozpięcie pożyczki wewnętrznej, która będzie łatwo upiastowana, a która na pewien czas wycofa pewną ilość banknotów z obiegu i nie pozwoli się podnieść cenom dóbr konsumcyjnych.

Nadejść więc w pewnym czasie, kiedy kierownicy polityki gospodarczej uważać będą, że można i należy powiększyć ilość produkowanych dóbr konsumcyjnych i zmienić stosunek między produkcją tych dóbr, a wytwórczością dóbr produkcyjnych na korzyść pierwszych.

Dlatego też umiarkowane powiększenie obiegu, kierowane umiejętnie i stymulowane każdorazowymi potrzebami życia gospodarczego może przynieść pożytek gospodarstwu narodowemu.

I. P.

Lekka zwyżka na rynku papierów

Po kilkudniowej tendencji utrzymania na rynku walorów zaznaczyła się wczoraj lekka zwyżka. Zdaniem sfer giełdowych możliwym jest iż zwyżka kursów spowodowana zo stała nagłym wzrostem popytu, co przy ograniczonych transakcjach sobotnich przyspiesza poprawę.

Kursy papierów wartościowych kształtowały się następująco:

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna uzyskała dodatkowo 50 pkt. Obracano nią po 67,75 w placeniu, 68,25 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna miała tendencję zwyżkową, jakkol wiek niejednolita: I em. podniosła się o 200 pkt. i obracano nią po 94,75 kupno, 95,25 sprzedaż, natomiast II em. zwyżkowała tylko o 25 pkt. osiągając kurs I em. mianowicie 94,75 w placeniu, 95,25 w żądaniu. Serie tej pożyczki wzmocniły się o 25 pkt. i obracano nimi po 98,25 i 98,75 za I em. i 98,75 i 99,25 za II em.

5 proc. pożyczka konwersyjna zwyżkowała o 25 pkt. Obracano nią po 71,75 w placeniu, 72,25 w żądaniu.

5 proc. pożyczka kolejowa podniosła się o 50 pkt. Obracano nią po 69,25 kupno, 69,75 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) utrzymała się na pozycji poprzedniej. W dalszym ciągu placono za nią 44,25, żądano 44,75.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna również nie zanotowała zmian. Za grubsze odcinki nadal placono 68,25 żądano 68,75, zaś za drobne 68 kupno, 68,50 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V poprawiły się o 75 pkt. Obracano nimi po 64,75 w placeniu, 65,25 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy miały tendencję utrzymaną: za listy z 1933 roku placono 74, żądano 74,50, zaś za listy z 1936 roku — 73,25 kupno, 73,75 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 poprawiły się o 25 pkt. Obracano nimi po 67,50 w placeniu, 68 w żądaniu.

6 proc. obligacje m. Warszawy: za 8 i 9 em. placono 81,75, żądano 82,25.

Na rynku akcyjnym — tendencja uogólnie utrzymana, jednakże z odcieniami nieco mocniejszym. Za akcje Banku Polskiego nadal placono 133,50, żądano 134,50. Za Bank Handlowy w Warszawie 59,50 kupno, 60,50 sprzedaż. Natomiast akcje Zakładów Żyrardowskich poprawiły się o 100 pkt. osiągając kurs 68 w placeniu, 69 w żądaniu.

Anglicy inwestują w C. O. P.?

Kredyty na polską trzylatkę i elektryfikację

Zapowiedziana w Warszawie wizyta podsekretarza brytyjskiego ministerstwa handlu komentowana jest w kołach gospodarczych w ten sposób, że możliwe jest wejście Anglii na drogę ekspansji kredytowej również na teren polski. Znawcy stosunków zwracają uwagę, że znaczne rozszerzenie obrotów gospodarczych polsko - niemieckich drogą dodatkowych niemieckich dostaw kredytowych o charakterze inwestycyjnym, splacanych polskimi produktami rolnymi, zwróciło uwagę przemysłu angielskiego na realną możliwość zbytu produkcji przemysłowej, w szczególności urzą-

dzeń inwestycyjnych w Polsce. Mówi się też, że grupy finansowo - przemysłowe angielskie, pragnąc wyzyskać koniunkturę inwestycyjną w Polsce, występują z konkretnymi propozycjami kredytowymi.

W Polsce przeważa pogląd, że zaciągnięcie kredytu inwestycyjnego, o ile nie jest on splacany dodatkowym wywozem produktów polskich, możliwy jest jedynie w kombinacji kredytu towarowo - finansowego. W każdym razie zanotować należy, że koła finansowe stwierdzają wzrastające zainteresowanie się Anglii życiem gospodarczym Polski.

Głównym obiektem zainteresowania Anglików jest plan inwestycyjny w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Konkretnie szłoby tu o pewne dostawy angielskie, które mogłyby przyspieszyć wykonanie rządowego programu inwestycyjnego, ustalonego na okres 3 lat.

Poza tym interesuje się przemysł angielski ewentualną współpracą nad dalszym rozwojem elektryfikacji Polski, albowiem dotychczasowe doświadczenia, poczynione przez kapitał angielski w tej dziedzinie dały wyniki pomyślne.

Włókna syntetyczne w wełnie

Przedalnie czesankowe ustalają normy domieszki

Jak już w swoim czasie donosił „Głos Poranny” sprawa stosowania włókien krajowych w polskim przemyśle wełnianym została obecnie unormowana w ten sposób, iż niezależnie od zakupów wełny krajowej w stosunku do przywozu zagranicznego każdy importer będzie musiał wylegitymować się odpowiednią ilością zakupionego włókna celulozowego i kazeinowego; celem uzyskania dalszych kontyngentów przywozowych.

Pragnąc zastosować się do poleceń czynników miarodajnych, przemysł wełniany przedalniczy opracowuje obecnie normy mieszanki dla poszczególnych numerów przędzy wełnianej, mając z jednej strony

na uwadze wykonanie rozporządzenia, z drugiej zaś — niedopuszczenie do zmiany gatunkowości tej przędzy.

Między innymi wysunięty został przez niektóre sfery przemysłu wełnianego postulat pozostawienia pewnej części produkcji

Podrożenie transportu nie wpłynie na ceny manufaktury

W związku z informacjami naszymi o zatargu pomiędzy ekspedytorami na szlaku Łódź — Lwów a ich odbiorcami, sfery zainteresowane komunikują nam:

Zatarg ten powstał w wyniku nieregulowania przez dłuższy okres czasu rachunków przez klientów przedsiębiorstw ekspedycyjnych.

To stanowisko klienteli i spadek rentowności w branży przewozowo-ekspedycyjnej zmusiło wymienione

szczególnie przędzy czesankowej w jej formie dotychczasowej, t. zn. bez domieszki.

W związku z tym odbywają się obecnie konferencje między poszczególnymi działami przemysłu wełnianego, celem uzgodnienia norm produkcji.

przedsiębiorstwa do zawieszenia przewozów i wysunięcia żądań podwyżki stawek o 10—15 proc. Podwyżka ta w wyniku wspólnych konferencji została ekspedytorom na szlaku Łódź — Lwów przyznana.

Nie odbije się ona jednak w żadnej mierze na cenach manufaktury, w której kosztach pozycja przewozu stanowi minimalny, nie znaczący ułamek odsetka.

Rynek pieniężny

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	trans. sprzedaż	kupno
Dolarówka	44.75	
Inwest. I em.	94.00	
Inwest. II em.	95.06	
Konsolidac.	68.50	
Wewnętrzna	67.50	
Konwersyjna	71.60	
5% Łodzi 33 r.	68.50	68.25
5% Łodzi 38 r.	65.50	65.25
Bank Polski	135.00	134.00
Tendencja	mocna.	

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	14.25	—	14.50
Pszonica	20.75	—	21.00
Pszonica zbier.	20.25	—	20.50
Mąka pszenna 30%	39.00	—	40.00
	35%	—	38.00 — 39.00
	50%	—	34.50 — 36.00
	65%	—	33.00 — 34.00
Otręby pszenne gr.	11.50	—	11.75
Otręby żytnie	9.75	—	10.00
Jęczmień przem.	18.75	—	17.25
Victoria	31.50	—	34.50
Łubin niebieski	12.00	—	13.00
Gryka	22.00	—	22.50
Kasza gryczana	38.00	—	39.00
Peluszką	22.00	—	24.00
Seradela	23.50	—	25.50
Wyka jara	20.00	—	21.00
Wyka jara	19.50	—	20.50
Rzepak ozimy	54.00	—	57.00
Rzepak jary	45.00	—	48.00
Makuch lniany	23.00	—	25.00
Makuch rzepakowy	15.00	—	16.00
Gorzycza	58.00	—	60.00
Siemie lniane	59.00	—	60.00
Słoma żytnia	4.50	—	5.00
Siano I gat.	6.50	—	7.50
Tendencja na żyto, jęczmień, pszenicę i owies ożywna, na inne spokojna			
Ogólny obrót	1,503	tonn.	

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL	
Otwarcie z dnia 25 lutego.	
Marzec 4.87, maj 4.87, lipiec 4.67, październik 4.51.	
Tendencja stała.	
BREMA	
Otwarcie z dnia 25 lutego.	
Marzec 9.31, maj 9.18, lipiec 9.15, październik 9.12, grudzień 9.09, styczeń 8.09.	
Tendencja spokojna	

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnym!

Pelen czar i poezji pierwszy długometrażowy film kolorowy Walta Disney'a

„Królewna śnieżka”

Film w języku polskim.

Nadprogram: Dodatki i kronika

Bilety ulgowe i bezpłatne nie ważne — aż do odwołania

NA TARGI LIPSKIE i DO BERLINA

wycieczki indywidualne

WYCIEZKI NA SYCYLIĘ

(Pobyt w Taorminie)

Wyjazdy 1-go każdego miesiąca

Zł. 865.—

WYCIEZKA DO SAN-REMO

od 3 — 27 marca

Zł. 595.—

PO SŁOŃCE POŁUDNIA

na M-S „Piłsudski

7 — 30 kwietnia

Zł. 660.—

INDYWIDUALNE WYJAZDY DO:

ANGLII, FRANCJI, BELGII, PALESTYNY

i innych krajów europejskich i zamorskich.

FRANCOPOL

Łódź, Piotrkowska 104-a

tel. 240-00.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

TABELA NIEURZĘDOWA BEZ GWARANCJI

W dniu wczorajszym padły następujące wygrane:

CIĄNIENIE PIERWSZE

20.000 zł. — 128477
 5.000 zł. — 36085 55722
 2.000 zł. — 43677 5387 101004
 1.000 zł. — 15115 44616
 65441 67005 72211 105753
 130824 13830.
 500 zł. — 18804 116091
 134725 154105
 250 zł. — 7174 18307 21538
 27249 34295 53371 58413 66649
 66867 71879 77713 84332 84894
 87191 93229 107480 109958
 114166 123798 125157 127577
 131624 148436 149671 153082
 160323.

Po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.

311 460s 563 744 60s 852 75 76 945
 73 90 1315 725 60 884 2099s 102 51 39
 506 635 702s 844 68 3494 772s 813 4123
 54 539s 83 642s 789 827 61 907s 5010
 21 42s 161 77s 259 78 642s 789 827 61
 907s 5010 21 42s 161 77s 259 78 95 303s
 9 24 484s 580 607 17s 808 33 52 66s 924
 6063 87 132 318 35 74 536 860 7204 19
 54 494 504 802s 12 994 8264 725 9300
 602.
 10052s 435s 39s 47 64 600 788s 877s
 89s 97 11296 325 86 502 25s 89 733
 1205s 222 309 42 69 73 79 26s 401s 18
 672 604s 47 822 80s 13019 102 241 55
 91 497 557 924 34 14033 64 243 302s 37s
 487 528 626 98 849 57 915 34 15127 280
 897 704 905 23 77s 16003 24 191 213
 56 435 624 742 918 57s 17007s 291 326
 560 64s 609 66 892 97 18117 92s 317
 473s 557 68s 648s 99 19060s 139 279s
 86 314 451 535 784s 883.
 20023 150 88 347 404 72 535 89 737s
 59 21026 94s 282s 361 528 81 656 88
 765 22214 314 478 552 617 32 79 797
 989 23002 87 882 95 961 79 24390s 503s
 27 80s 612 13 29 715 22 863 993s 25040
 51s 80 155 279 397s 596 635 842s 55s
 26000s 54 78 208 68 314s 47s 592s 27049
 274s 97 309 78s 94 435s 63 691 792s
 28151 52 97 242 469 72 700 46 857s 92s
 29232 312s 18 23 890 950
 30140s 48 89s 252 301 416 35s 569
 405 19 20 54 800 41 78s 953 31097 107
 294 389 489s 633 723 801 6 64s 32009
 80s 227 359 87 556 653 851s 907 33019
 80 163s 77 99 538 83 799 825 99 34010
 133 264 459 65 9 751 83 879s 35075 78
 180 92s 287 537 56 74 95 746s 36072
 87 117 209 95 367s 481 654 776 99s 801s
 7 935s 57060 155s 221 703 944 82 90s
 38220 405s 72 777 822 902s 24s 39034
 209 70s 402 530 56 797 837 6986s 984.
 40094 99 160 66s 262 311s 420 522
 617 964s 41139 235 547 653 729 870 88s
 928 42054 109 256 90 504s 43330 426
 546s 640 50s 845 82s 969 44109 96s 240s
 496s 580 611 96s 912 45036 216 329 68
 480 753 824 905s 46015 50s 318 72 700s
 68s 844 917 47015 366 591 747s 810
 48061 72s 133 217 316 22 456s 64 503
 49000 3s 37 67 171 75 406s 74 605s 68s
 815 907s 57.
 50175s 80 263 340 453 592 685 739s
 51047 81s 155 88 483s 504 16 646 703
 4 6s 28s 69 810 75 984 52022 140 375
 723 35 983 98 53269 93 338 561 78 95s
 801 60 54135s 78 466 73 84 677s 890
 942 48s 55023 124s 29 64s 215s 22 35
 40 56 454 64s 744 99 811 48 76 56252
 303s 12 528s 35 899 57014 122 218s 326

623 88 706s 803 58106 326 563 70s 707
 15s 960s 59167 232s 34 343s 70s 926.
 60050s 89 196 217s 37 375 415 83 688s
 762s 61227 448 508s 684 741 934 62255s
 434 921 80 90s 63018 19 61s 178s 308s
 75 93s 405 48s 588 728 29s 968 64332
 99s 405 593 681s 876 930 65183s 289
 371s 606 97s 66338s 40s 441 77 654 71
 728 847 910s 67025 82 548s 640s 779
 68043 178 98 490s 531 71 706s 95 837
 935 69045 57s 59 241 399s 474 617.
 70042 75 114 68s 274 304s 71s 96 558
 600 3s 14 24s 704s 71096 208 70 78 351s
 67 520s 716 55s 808 96s 913 72048 53
 306 43s 872s 70 73590 655 849 74042
 75s 104 31 451 95s 98s 75279 362 441s
 551 880 76143s 61 214 460s 814 75 931
 77231 317 509 687 780 93s 78067 87 90
 97 126s 68 346 81 405 675s 771 879 935
 37s 80 79477s 764 807.
 80041 157 98s 206 388 474s 537 897
 984s 80 81062s 116s 56s 309 568s 808
 15 985 82123s 63 273s 434s 48 575 83
 614 73 706 831 83108 22 44s 66 81 316
 866 909 79 84058 116 214 385 92 633
 72 79 85020s 64 91 153s 291 377 45 428
 523 725 929s 86115 90 253 445s 71s 831
 942 91 87034 277 420s 531 44 662 831s
 88273 550s 608 89205s 48 435 415 87 650
 957.
 90404 527s 613 58s 862 96s 91255 430s
 82 523 55 95s 641 985s 96 92007 30s
 946 93047 325 477 552 601 33s 67 94188s
 231 490 716 803s 95036 166 263s 522s
 802 907s 96035 57 108 88s 253 316s 719s
 809 95s 96 97083s 291 930s 98016 17s
 27 214 89 300s 660s 99087 419 762 81
 888
 100025 308 432 52 823s 995 1013543s
 200s 553s 62 802 13 721s 82 815 982
 102277 81 346 426 52 53 668s 74 711 27
 49 874 103200 79s 436 80 95 507 58
 104009 353s 440 50 105075 321 510 617s
 39 800 61 106104s 51 76s 316 56s 416
 502 821 942 107014 25s 48 157s 316s 743
 72s 108022 72 491 612 95 728s 802
 109029 37 70s 85 117 387 424 33s 506s
 57 926.
 110081 260 72 325 453 533 76 932s 58
 84s 111159 344 473s 660 771 78 936s
 958 84 112133 273 607 28 732 44 893
 113256 310 34 499s 693 739 50s 925 35s
 67s 114080 214s 338 590 836 115081 112
 72 238 641s 96 946s 116391 467 620 46
 80 877s 79 117033 211s 35s 494 523 38
 875 118273s 478s 633 752s 844s 926s 32
 119135s 37 49s 266 329 41 412s 95 517
 31 787s 466 952
 120017 216 61 919 121034s 143 313
 434 565s 892 910 47 684 122114 16 467
 791 123094s 207 46 314 526 627 737 61
 999s 124000 778s 125044s 91 95 141
 126018s 51 170 504s 16 73 607 829 00
 948 127008 62 237s 402s 671 78 782 819
 950 67 80 128097 866 701 701 78s 871
 80 88s 923s 129024 53s 68 130 246 65
 310 43 582 619s.
 130402 528 743 62s 73 879s 957s
 131339 99s 132057 96 120 391 93s 434
 560 687 734 133205 341 86 470 567
 134073 126 42 64s 94 350s 868 94 929
 35 135135 382 508 15 602 797 98s 517
 58 84s 912 77 138040s 59 126 70s 747s
 84s 838 955 80 81 137064 78 168s 207
 307 77 507 33 54 723 98 991 92 138182
 225 67 304 20 20 61 95 98 623s 63 75
 139013 174 487 89 523 28 31
 140006s 97 99 104 63 362s 934 141075
 114 330 561s 617s 791s 845s 933 142496
 843 143323s 810 952s 62 144000 169
 203s 36 38 356s 93 507s 21 57 79s 653
 99 742s 845 967s 146004s 127 285s 95
 408 594 777 944 146005s 457s 77 749
 833 99 915 36 47 147028s 255s 316 400
 83 542 51 601 773 148264 309s 523 613
 739 60 149066 99 471 701 883.
 15006 10 209s 474s 151097s 173s 321
 61 82s 777 880 927 152137 85s 388 91
 524s 650 751 914 21 37 153237s 49 326
 420s 871s 911 88 154051 59 97 234 46

390 760 85 997 155454s 511s 58 783s
 983 156000 110 406 983 157058 66 93
 623 883 920 65 73 158164 441s 534 87
 159045 89 194 285 474 512 29s 610 741
 59 872s 915.
 160189 261s 321s 53 95 607 68 74s
 161445 64 90 772 96 850 65 162308 83
 65 84 679 760s 77 955 163021s 149s 389s
 418 594 705 809s 91 932 38s 164180 291
 505s 81 615 24 877.

CIĄNIENIE DRUGIE
 10.000 zł. — 108875
 15.000 zł. — 98634
 10.000 zł. — 7110 126377
 5.000 zł. — 43812 126044
 135412.
 1.000 zł. — 16603 20429 53250
 142858 153409.
 500 zł. 30406 76908 77583
 102901 121271 123090 163884.
 250 zł. — 4540 8325 21988
 22643 33842 38236 40608 45906
 55215 55975 58881 67848 71684
 75332 75612 76915 95669 99170
 103553 109741 114493 115351
 118419 118639 121484 123543
 125031 125375 127220 135066
 146542 153437 159872 163701.

Po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.

14 355 791 1286s 785s 892 2096 460s
 542 932 60 3352 468 516 41s 885 4277s
 357s 5077 356 448 931 6233s 455 804

Wygrana 1 kl.
Zł. 20.000 Na Nr. 128477
Zł. 5.000 na nr. 135412 **Zł. 5.000** na Nr. 55722
 padły wczoraj
U WOLANOWA
 12 7003 167s 299 398 554s 740 70 8073
 185 209 307 410 710 894 9055 137 312
 913.
 10407 38s 70 93 1136 264 510s 387
 12035s 188 357 409s 665s 13029 680 819
 14460s 662 64s 872 15183 264 16966
 17112 455 70 649 55 808 952 18155 409
 19294s 309 521 552s 879.
 200069 90 459 75 769 21536s 626 820
 22197s 408 26 551 23142s 210s 418
 24107 216s 412s 25036 177 408 661 26254
 698 27322 882 927 89 28207s 489 29363
 728s.
 30155 59 218 911s 43s 31076s 250 301
 27 595s 32360s 997 33203 466 84 97 738
 34017s 198 418s 63 735 989 35006s 111
 231 459 546 714 36079s 156 272 677 908
 37340 421 45s 585 650 38081s 356 61s
 86 87s 39070s 117 78s.
 40144 356 963 41539s 731s 955 42651
 709 826 43149 362 44335 549 902 45309
 46618 47352 483 48152 407 957 49711
 975.
 50303 401 55 444 98 869 51 531s 813
 52235s 67s 351s 543 53982 54306 763
 823s 43 55499 792s 56152 371 452 873
 67545 615 35 58092 426s 83 747s 59658.

Do akt Nr. XVII Km. 73/39.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go Leon Wasowski, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Cegielińskiej 55 na podstawie art. 681 § 3 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1939 roku o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Łodzi w sali nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości położonej w Łodzi, przy ulicy Bednarskiej Nr. pol. 10, oznacz. hipot. „nieruchomość w Dąbrowie przy Łodzi” Nr. 24, rep. hip. Nr. 34.
 Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 39.111 gr. 11, cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł. 29.333 gr. 33.
 Przystępujący do przetargu, obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.911 gr. 11.
 Łódź, dnia 24 lutego 1939 r.
 Komornik (—) Leon Wasowski.

60203s 859s 85 987 61039 983 62135
 322 435 641 896 910 63241 421 524s 604s
 64193 237 308 65102s 27 248 538s 651
 66079 350 664 890 67180 734 55 68028
 125 604 7s 62s 733 830 69124 616.
 70299 418 649 71263 399 620 72140s
 226 318 20 417s 992 73314s 844 74398
 706s 822 25 75007 23s 60s 177 79s 708s
 76475 664s 77342s 498 705s 944 93 78074
 523 79258s 383s 655 847 85.
 80002s 856 63 882 81048 223 411
 32206s 745s 816s 907 83112s 21 82 203s
 811 84089 415 916 95 85066 366s 670
 96s 86114 87038 417s 861 88285 700s
 966s 89669s 821 59s.
 90004 91 536 953 91140 803 92914
 98365 676 733 816 94602 734 95349 575
 96 96901 97448 98196s 421 99921 75s.
 100302s 969 101168 451 649 941
 102514 90 773 103017 151s 303 626s
 104015 100 227 315 422 105694 106014
 1367 61 621 107578 827s 108193 368 693
 721 109109 10 608 30s.
 110181 72724s 838 111394s 489s
 112061 254 320s 823 88 113583s 114121
 240s 92 29 575s 115220s 305 560s 635s
 40 785s 825 116486 838 117286s 615s
 735 46 72 118259s 305 712 119203 44.
 120574 624s 71s 121060 325 123149
 355 725 862 124165s 701 18 125130 652
 756s 126119 431s 695 716 815 998
 127342 92 680 128314 642 979 129108
 483s.
 130372 514 31 822 936 131218 94 707s
 94s 132935 133054 102 624 977 134005
 171s 274s 474 558 957 135030 304s
 136312 51s 2s 670 809 26 953s 137056
 509 41 138371 649 820 139249 546 705s.
 140472 141373s 527 964 142206 478
 615 143084 887s 144374 78 883s 963
 145271s 447 592s 146567 609 52 147198

Po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.

14 355 791 1286s 785s 892 2096 460s
 542 932 60 3352 468 516 41s 885 4277s
 357s 5077 356 448 931 6233s 455 804

CIĄNIENIE TRZECIE
 Po zł. 62.50 z literą s po zł. 125.
 186 334 407 88 640s 730 983 1082
 323 54 604s 735s 94 832 2727 951 3055
 359 520 601 86s 4521s 27s 755 883 5144
 404s 11s 509 701s 63044 7 7435s 781s
 52 887 8032 223s 303 43s 736s 960 9023s
 94s 306s 70 412s 561s.
 10005s 353 700s 11068s 129s 568 745s
 12332 452 718 97 13032 250 649 62 831
 14047 244s 15239s 62s 436s 61 97s 542
 46 722s 16359 985 17450 57 617s 916s
 20173 500 821 76 21053 218 421 539
 627 80s 970 96 22051s 64s 157 96 953
 18071 294 355 19189 933
 83 23007 99 709s 876s 24102 838 25032
 359 538 985s 26093 304 515 27025s 198s
 249 85 749 28231s 92s 391 538 893 29112
 581 976.

Do akt Nr. Km. 2431 | 38 | IX
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zamenhofa 4 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 marca 1939 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. Al. I-go Maja 11 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie:
 2 biurki dębowych, szafy dębowej z żaluzją i szafy biblioteki oszacowanych na łączną sumę zł. 560.—
 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 11 lutego 1939 r.
 Komornik. (—) S. Bednarek.

30149 90s 217 468 86 653 740 83 829
 956 89 31079 227s 317 542 89 919 71 81
 32584 968 33564 7

W niedzielę, 26 lutego r. b.

odbędzie się na rzecz

„PRZYTULISKA DLA SIEROT”

W SALI MALINOWEJ
GRAND-HOTELU

DANCING

z pełnym programem artystycznym lokalu.
KOSZ SZOŚCĘCIA
różne niespodzianki
i ATRAKCJE
Początek o godz. 9-ej wiecz.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Osmęckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otłóści. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

DOKTOR

KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
POWROCIŁ.

ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

Dyplomowany Wiedeński ortopedysta obuwiany M. ZYLBERSZTAJN

z długoletnią praktyką — wykonuje obuwie pg. każdej nogi indywidualnie, dobrze dopasowane, eleganckie; wszelkie dolegliwości znikają.
CENY PRZYSTĘPNE!
Piłsudskiego 49 m. 55 przyjmuje 11-1 i 4-6 pp.

DR. MED.

Wanda Czaban

SPECJ. CHOR. DZIECI
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 203/5
telefon 266-75
przyjmuje od 3 — 4 po poł.
PORADNIA DLA NIEMOWLĄT
wtorki i piątki od 1 — 2 po poł.

USUWANIE WŁOSÓW

szpecących, bezpowrotnie i bez śladów, najnowocześniejszym aparatem. Wszelkie zabiegi kosmetyczne. Lampa kwarcowa. GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ „BEAUTE”
wł. Stefania Rozenal, Dpl. wiedeński.
TRAUGUTTA 8, I p., fr. Tel. 213-61.
Godziny przyjęć: 11 — 1 i 4 — 7.

Dr. S. NEUMARK

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
DIATERMOTERAPIA
(gruźlica i nowotwory skóry)
LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA

Andrzeja 4, telef. 170-50
przyjm. od 10-12 i od 6-8 wiecz.

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.
w niedzielę i święta od 9 — 12-ej

Dr. med.

Paulina Lewi

specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

SUKNA I ŻABINOWSKI Piotrowska 43

KINO MIMOZA

ULICA KILINSKIEGO Nr. 178.
Dojazd tramw. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.
Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedzielę i święta o 12 wp, ostatni 9 w.

Od wtorku 21 do poniedziałku 27 lutego b. r.
Potężny dramat sumienia ludzkiego pod tyt.

WINOWAJCA

Pierre Blanchar, Madeleine Ozeray i G. Signoret
II-gł. Film pogody i uśmiechu, którego bohaterami są trzy międzynarodowe gwiazdy. Radość Młodości! Piękno!
BRZDĄC W roli głównej LUCJEN BORSUX
12-miesięczny FILIPEK

Następny program: „UBÓSTWIANA” Z MARTA EGGERTH

Dr. med. JERZY SUDYA

Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8 — 10 rano i 4 — 8 wiecz.

Doktor Medycyny Gustaw Kohn

specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.



Cosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 41
tel. 204-89

Dr. med. I. SER

Chor. wewnętrzne
AL. 1-go MAJA 3.
Tel. 174-41
Przyjmuje od 5 — 7-ej

Dr. med. Aleksander Leśniewicz CHIRURG

Andrzeja 2, telef. 216-66
przyjm. od 5-7.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
10-12 i 5-7

WIELKI WYBÓR materiałów damskich i męskich. Ceny niskie!

OLLA PRES 3

NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**

ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE

PATENT FRANC NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1059.704

Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACJY wycielanych
MATERACJY sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym składzie „DOBROPOL”

ŁÓŻEK komodowych
WYŻMACZEK marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drezyn

Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

Cukiernia „ZRODŁO”

Przejazd 1 — tel. 209-87
poleca

Paczki wyborowe
2 szt. 25 gr.

Ciastka
po 20 gr. szt.

5 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI
Nr. IX-81-750-II-38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 lutego 1939 r. w godzinach od 10 do 16-jej celem uregulowania należności 5 Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości u niżej wymienionych płatników:

W I-ym terminie

1. Koks Jan, Limanowskiego 87. Przędza bawełn. biała. 600 kg. zł. 1.200.—
2. Ajchler Eliasz, Składnica, Kilińskiego 88. 61 sztuk skór chrom. zł. 577.—
3. Mitsu Hugo, Limanowskiego 105. Meble, 10 sztuk. zł. 355.—
drzewo bud. 56 mtr. % zł. 1.650.—
4. Kaszub i Kryłowiecki, Drewnoska 77. Materiał płaszcz. 350 mtr. zł. 3.000.—

W II-ym terminie

5. Fogel Artur, Limanowskiego 69. Meble, furgon, koń, koła ogumowane. 15 sztuk. zł. 780.—
6. Krygier Bolesław, Limanowskiego 121. Meble, furgon, 16 sztuk. zł. 640.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji w godz. od 10 do 16-jej w lokalach zobowiązanych.

Za Naczelnika Urzędu: (—) J. HECHLINGER
Kierownik Działu Egzekucyjnego

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
W. Simonowicz
Łódź, Piotrkowska 112,
Tel. 231-81.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju prace ortopedyczne, jako to:

Sztuczne nogi i ręce, aparaty, prostotrzymacze, gorsety dla ulomnych. — Wkładki na piaskie stopy podług odlewu gipsowego z dur-aluminium. — Pasy brzuszne i rapturowe wszelkiego rodzaju. — Opaski elastyczne, chroniące od obrzęków w kostkach i bólów. —
Pończochy gumowe przeciw żyłakom.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie, uprzątnięcie, polewanie wodą i wywózkę śmieci oraz odpadków, a w porze zimowej śniegu i lodu ze ścieków z targowisk i hal miejskich w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 roku do dnia 31 marca 1940 roku.

Wzór ofert i szczegółowe warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój Nr. 59.

Oferty składać należy do godziny 12 dnia 14 marca r. b. w biurze Wydziału, pokój 59, do skrzynki Nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert.

Oferty, złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 25 lutego 1939 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Przedsięb. Inż. Elektromechaniczne i Warsztaty Naprawcze
Zygmunt Wojdysławski
dawn. f-ma Józef Knapik
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 6,
telefon: 160-90 i 170-17

Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych prądu stałego i zmiennego, budowa nowych kolektorów i t. p. Sprzedaż, zamiana i wypożyczanie różnych maszyn elektrycznych. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. UWAGA: Stacja próbna na wszystkie napięcia robocze oraz specjalne urządzenie do suszenia silników.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Dyplomowany masażysta
ELIASZ PRENSKI
Narutowicza 9, tel. 248-05
Z praktyką w warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, masaż stawowy, oddziałujący, wibracyjny i specjalny przy krzywicy kregostupa.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni! Film dla mężów i żon, dla kochanków, kochanek, narzeczonych

SEKRETARKA JEJ MĘŻA

W rol. gł.: Jean Muir, Beverly Roberts, Warren Hull
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 - Ceny od 54 gr.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

UWAGA: Dziś, w niedzielę 2 ulgowe poranki o g. 11.30 i 2 wszystkie miejsca po 54 gr.
Poraz pierwszy w Łodzi! Ostatnie 2 dni! Wielki podwójny program! Poraz pierwszy w Łodzi!

Imponujące sceny walk na pustyni... Miłość, która prowadzi do zbrodni i obłędu... Kraj, gdzie jedynym prawem jest prawo silniejszego

„PIEKŁO SAHARY”

W rol. gł. ALBERT PREJEAN i KETTI GALLIAN
Następny wielki podwójny program: Poraz pierwszy w Łodzi J. PRZEKŁĘTY SKARB — II. MODELKA

Pięść i serce odwaga i tchórzostwo, występki i wielkoduszność — oto film pt. „LORD JEFF”
W rol. gł. Freddie Bartholomew i Mickey Rooney
Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, niedzielę i święta o g. 11.30

POSADZKI Lepik Posadzkowy „LEPOS” • **DRZWI • OKNA** **DYKTY** Dikos, Tobal i in. **SKRZYNI** SKŁAD DRZEWA—TARTAK—Przemysł Drzewny
MAKSYMILIAN JAKUBOWICZ S. A.
ZEROMSKIEGO 90. Tel. 157-74

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ - SCHOOL 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów. etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzeja 3. 418-10

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna, I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

JAKANIE, wadliwa wymowa i t. p. specjalny kurs leczenia — Lecznica Piotrkowska 67. 5512-2

W GIMNAZJUM żeńskim w Łodzi jest do objęcia pewna ilość godzin zajęć praktycznych w godzinach poza lekcyjnych. Oferty sub „Z. P.” do Biura Ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87. 1750-2

INTELEKTUJNY, kulturalny uchodźca z Niemiec, poszukuje pana lub pani w celu konwersacji angielskiej. Oferty sub „Angielski”.

POSZUKUJĘ inteligentnej wychowawczyni izraelitki z dobrymi referencjami do dwojga dzieci. Zgłoszenia: Przejazd 21, m. 25, od 9-12, 2.30-5.30.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz.

KTO nauczy wieczorami pisanie na maszynie, lub księgowości wzamian za konwersację francuską. Oferty sub „Mile”.

WZAMIAM za lekcje angielskiego dyplomowana nauczycielka udzieli lekcji muzyki. Oferty sub „145” do administracji „Głosu Porannego”

NAUKA BUCHALTERII systemem praktycznym przy biurze buchalteryjnym. Bracia Wolrauch, Śródmiejska 56, tel. 191-98. 807-5

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej; (polonistyka, referaty, niemiecki). Cena przystępna. Ul. Pogonowskiego 78 m. 39 12-2.

FRANCUZ RODOWITY dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego w najszerszym zakresie. Oferty „Złoty lekcja”.

RATUJE zagrożone promocje rutynowana siła pedagogiczna gimnazjum, liceum specj. matematyka, łacina, tel. 211-38.

DR. MED.

H. Gutsztadt
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 9-11 i od 5-7 w.

Lokale

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska nr. 89, fr. I p. tel. 141-02, poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale handlowe, fabryczne, sklepy, domy, place, pokoje umeblowane i garsoniery. 344-2

ZŁ. 50.— KWARTALNIE 1 pokój, zł. 125 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 180.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3-4-5-6-cio pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca Biuro „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami, frontowe do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: tel. 220-27. 1739-2

KTO UDZIELIŁBY na pewien czas lepszej trzy-osobowej rodzinie, wysiedlonej z Niemiec mieszkania? Zgłoszenia sub „Ofiarności”. 64-3

POSZUKIWANE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w oddzielnej parterowej willi z ogródkiem. Oferty sub „Od zaraz”. 797-2

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem dla pojedynczej osoby do wynajęcia. Zachodnia 68, m. 48.

**Zmniejszyłem lokal!
obniżyłem ceny!**
MEBLE
w najlepszym gatunku
**SALOMON
SALOMONOWICZ**
egz. od r. 1910
Narutowicza 16
tel. 137-60 w podwórzu
wejście z ul. Piłsudskiego 76
wprost bramy.

Mieszkania, sklepy, 1 pokój — zł. 40 — kw. z kuchnią zł. 60 kw. 2, 3, 4, 5, 6, pokojowe poleca: „Beka” Piotrkowska 73, tel. 153-13.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Obejrzed od poniedziałku godz. 10 rano. Al. Kościuszki 32 m. 8.

POKÓJ z KUCHNIĄ wygody I piętro od 15/3 do wynajęcia. Senatorska 34 róg Kilińskiego.

DO PIELEGNACJI RAK, CIAŁA ORAZ PRANIA

MYDŁO „TRÓJKA”

POKÓJ przejściowy możliwie z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie do oddania Al. Kościuszki 57, m. 16.

ELEGANCKI pokój do wynajęcia dla pana z wszelkimi wygodami, telefonem w nowoczesnym domu. Cytter, Legionów 25-a.

SKLEP DUŻY natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. 696-3

4 POKOJOWE nowoczesne mieszkanie z hall'em do wynajęcia od 1 marca b. roku. Pierackiego 17 m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny frontowy z balkonem z wszelkimi wygodami Gdańska 18, m. 10 fr. III p.

POKÓJ umeblowany słoneczny z telefonem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 82 mieszk. 18.

ODNAJME frontowy umeblowany pokój z łazienką i telefonem. Wejście z korytarza. Narutowicza 9, m. 13.

POKÓJ czysty, w kulturalnym domu z wygodami, telefonem do oddania Zawadzka 25 m. 9.

KOMFORTOWE mieszkania: 1 pokój (bez kuchni) 3 i 4 pok. luksusowo urządzone. Piotrkowska 220, tel. 240-38.

DO ODDANIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednej osoby. Piotrkowska 67 m. 8.

3 i 5-cio pokojowe mieszkania wszystkie wygodami. Zeromskiego 77/79. Dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnych 6-go Sierpnia 9, m. 10, tel. 276-26.

ŁADNY pokój z meblami lub bez telefon osobne wejście pierwsze piętro front II Listopada 12 na lewo.

POKÓJ umeblowany niekrepujący świeżo wyremontowany wszelkie wygodami do wynajęcia Piotrkowska 85 lewa oficyna m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój z wygodami dla dwóch pań lub jednego pana na biuro. Zawadzka 23, m. 38.



**„WULKANIZACJA
POSPIESZNA”**
SIENKIEWICZA 25
PIOTRKOWSKA 80
TELEFON 150-01
Reparacja OPON i DETEK

DO WYNAJĘCIA mieszkanie komfortowe sześciopokojowe z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem na I piętrze, front. Wiadomość u dozorcej Al. Kościuszki 93.

MIESZKANIE w nowym domu z centralnym ogrzewaniem 3 pokoje, kuchnia, łazienka, służbowa na IV piętrze do wynajęcia od 1 marca Narutowicza 91, tel. 179-86. 810-3

3 POKOJOWE mieszkanie, służbowa, wygodny, centralne ogrzewanie, słoneczne do wynajęcia. Narutowicza 107.

3 i 4 POKOJOWE mieszkania i garaże róg Czerwonej i Wólczańskiej do wynajęcia od zaraz. Wiadomość na miejscu lub tel. 277-38.

POKÓJ ładnie umeblowany telefon wygodny przy pojedynczej osobie dla int. pani, pana. Obejrzed w niedzielę od 11 — 3-ej w tygodniu od 11 — 4-ej po południu. Sienkiewicza 31, m. 25 dozorca wskaże.

ODDAM panu duży słoneczny umeblowany pokój. Wszelkie wygodami. Telefon. Południowa 13 m. 9.

SŁONECZNE 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na 3 p. do wynajęcia Piotrkowska 200.

2 POKOJE z kuchnią do oddania na lato. Wiadomość: Mielezarskiego 8 m. 23 godz. 14-16 i 20-22.

DO WYNAJĘCIA pokój w nowoczesnym domu z wygodami z oddzielnym wejściem Narutowicza 51 m. 15.

DWA i pokój z kuchnią z hollem, centralnym ogrzewaniem i wszelkimi wygodami do wynajęcia Wólczańska 136.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, do wynajęcia od 1 kwietnia. Południowa 42 u gospodarza.

ŁADNIE umeblowany pokój, wszystkie wygodami, dla pojedynczej osoby do wynajęcia Pomorska 41a m. 32.

POKÓJ słoneczny umeblowany świeżo remontowany wszelkie wygodami do wynajęcia Gdańska 42, m. 15 2 p.

MIESZKANIE 5-pokojowe z wygodami słoneczne 3-piętro front do wynajęcia Piotrkowska 35 wiadomość u gospodarza.

ODDAM pokój umeblowany z wygodami Kilińskiego 60 II podwórze lewa oficyna I piętro.

Kupno i sprzedaż.

PONCZOCHY i skarpetki po cenach konkurencyjnych. Specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87, m. 18. 774-2

OKAZYJNIE tanio resztki wełniane i jedwabne na suknie, kostiumy, bluzki i spódnice oraz ubrania męskie. Kilińskiego 36, et., II w., I p.

LAMPY najkorzystniej kupisz w wytwórni. 6-go Sierpnia 14, tel. 153-12. Wykonujemy reperacje i modernizacje lamp.

PONCZOCHY, skarpetki również z małymi skazkami. Bielizna męska, damska, szlafroki, piżamy, bonjorki. Największy wybór. Sprzedaż de taliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 451-16

MOTORY Elektr.

Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper. przewijanie maszyna.

Inż. J. REICHER i s-ka,
Południowa 28, tel. 21-000

PONCZOCHY, skarpetki i chusteczki. Dział pończoch z małymi skazkami po cenie ściśle fabrycznej. „Centrala Pończoch” M. Magidow. Piotrkowska 82, podwórze, parter.

MASZYNY do pisania i liczenia nowe i okazyjne na dogodnych warunkach poleca S. Wróblewski, Łęcz. Piotrkowska 46, tel. 236-69. Wynajmuje używanych maszyn na nowo. Przyjmuje reperacje maszyn ritarowych. 2138-4

OKAZYJNA sprzedaż różnych mebli i sprzętów domowych. Andrzej 7, front, suteryna. Kupując meble, dywany, porcelany i t. d. 1433-8

NAJTANSZE źródło zakupów. Pończochy, skarpetki, także z małymi skazkami. Ceny niskie. Gdańska 33 w podwórzu, parter.

OKAZYJNIE do sprzedania kilkaset tuzinów zeszytów. Tanie! Wiadomość Michlewicz, ul. Główna 39.

Okazyjna sprzedaż i kupno
MOTORÓW
Elektrycznych nowych i używanych
Warsztaty reperacyjne.
Uzwanie motorów i dynamomaszyn. — Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa
Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.
Maurycy RAK
Sp. z ogr. odp.
Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

ANTYCYZNE meble, lampy, fortepian, porcelana — okazyjnie do sprzedania. Zawadzka 9, m. 16. 782-3

FORTEPIAN tanio do sprzedania. Oglądać od 4-9 Wólczańska 63 m. 20.

PLAC w Helenówku 52x56 mtr. do sprzedania Piotrkowska 35 m. 7.

LAMPY nowoczesne i stylowe kupisz najtaniej w wytwórni: Sienkiewicza 61, m. 9, tel. 228-58.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58-8

KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8

TANIO 2-gi gatunek najmodniejszych obrusów, ręczników, ścierek, chusteczek. Chari, Piotrkowska 37, III wejście. 765-4

Uzdrowiska

ZAKOPANE — „Primavera” do Białego. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat pod zarządem prof. Reinholdowej. Telefon 18-61. 1733-3

RABKA. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat Storchów, „Jedynaczka”, tel. 273 — cały rok otwarty. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Wikwintny wikt, ceny niskie. 788-5

KOLUMNA. Pensjonat „Europejski”, tel. 31. Czynnny. Bał purymowy 4 marca. Goście i znajomi mile widziani.

RABKA. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat „Opieka”, telefon 326. Zarząd: Hochmanowia, Strasserowa. 12133-17

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w północnej dzielnicy miasta lokalu o powierzchni użytkowej około 1000 mtr. kw. na potrzeby szkolne. Oferty, zawierające szczegółowe warunki najmu, składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego (ul. Zawadzka nr. 11, III piętro, pokój nr. 57) w terminie do dnia 1 kwietnia 1939 r.

Łódź, dnia 25 lutego 1939 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

KONSUM

Zapraszamy wszystkich na

BIAŁY TYDZIEŃ

podczas którego każdy może się zaopatrzyć w płótna, bieliznę i konfekcję
po rewelacyjnie niskich cenach

Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16

z Towarów Widzewskich udzielamy specjalny rabat 5% z konfekcji-10%

Platery, Srebra
Zegarki poleca

B. BERNSTEIN Cegielniana 3

Posady

PISMO warszawskie poszukuje przedstawicieli. Wysoka prowizja, pewny zarobek. Zgłoszenia: Warszawa, I. Skrz. poczt. nr. 906.
745-2

WARSZAWSKA HURTOWNIA Apteczna z pełnym asortymentem towarów aptecznych, poszukuje zdolnego, fachowego zastępcy (sprzedawcy) dobrze wprowadzonego wśród aptekarstwa na terenie woj. łódzkiego z miejscem zamieszkania w Łodzi, względnie w Piotrkowie. Oferty z podaniem referencji i dotychczasowej pracy, kierować do administracji pod „Sprzedawca“.
677-3

ZDOLNY robotnik poszukuje jakiegokolwiek pracy, jako dozorca fabryki, lub składu, posiada najlepsze referencje. Może złożyć kaucję. K. Goldszajn, Drownowska 7.

POTRZEBNA od zaraz dziewczyna do dziecka i pomocy w gospodarstwie. Sienkiewicza 13, m. 12.

BIURALISTKA biegła maszynistka, niemiecki, francuski, kilkuletnia praktyka, szuka posady. Sub. „Skromne wynagrodzenie“.

PANI z dobrą prezencją, elokwentna na stałą posadę może się zgłosić do firmy „As“, Piotrkowska 67.

PANNA (izr.) wykwalifikowana do dziecka półtorarocznego poszukiwana od zaraz, Główna 41 m. 27.

POTRZEPNA praktykantka z branży obuwianej, zgłosić się Piotrkowska 115, W. Płocki.

ZŁ. 100.— WYNAGRODZĘ za otrzymanie pracy stałej tkacza lub innej. Oferty do „Głosu Porannego“ pod „H. A.“.

MAGISTER praw, kawaler, poszukuje pracy biurowej, administracyjnej, w przemyśle, handlu. Oferty pod „A. O.“
770-2

POTRZEBNA inteligentna wykwalifikowana krawcowa z niemieckim i kartą rzemieślniczą. Oferty „J. H.“
769-2

Różne

OBIADY prywatne, pierwszorzędne, na żądanie dietetyczne. Piotrkowska 55 8, front, telefon 112-14.

EMERYTOWANY wojskowy (izr.), długoletni administrator przyjmuje domy w administrację. Oferty sub. „Fachowiec“.

WYKWAŁIFIKOWANA krawcowa przyjmuje do szycia w domu po cenach dostępnych. Piotrkowska 17/25, p. Mania.

PIELĘGNIARKA po egzaminie państwowym przyjmuje dyżury do chorych. Oferty pod „Pielęgniarka“.

Do akt. Nr. Km. 127 | X | 39
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia 41 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 7 marca 1939 r. o godz. 11.30 w Łodzi przy ul. Ogrodowej 9 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: samochodu ciężarowego Nr. 48973 oszacowanych na łączną sumę zł. 800.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 18 lutego 1939 r.

Komornik: (—) L. NABOROWSKI

Dr. Henrykowski

CHOR. SKÓRNE. WENERYCZNE I SEKSUALNE

powrócił
TRAUGUTTA 9
Telef. 262-98.

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

NOŻYCE dźwigniowe i gęciarki do żelaza i stali betonowej wyrabia inż. Weingrün, Kraków, Groble 19.

ODLEWNIA żelaza „Żeliwo“, Wysoka 38, tel. 180-53. Odlewy części maszynowych z powierzonych modeli z szarego żeliwa i rury kanalizacyjne. Ceny przystępne. Zakup złomu żeliwnego.

BOCZNICA Łódź - Fabr. z magazynem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: tel. 133-98. 737-2

POSIADAM zaprowadzoną pracownię mistrzostwo, odpowiedni lokal. Poszukuje współpracownika z rozległą klientelą celem wspólnego prowadzenia pracowni sukien damskich. Oferty sub. „Mistrzynie“.

ZGUBIONO weksel na zł. 40.— pł. 5 kwietnia 1939 r. z wyst. Adeli Wesołowskiej i metrykę urodzenia na nazw. Albrecht Zofii. Znalazcę proszę o zwrot. Aronowicz, Dowborezyków 28.

SKRADZIONO 2 weksle 1) na zł. 100.— pł. 10 maja 1939 r. z wyst. P. Sylwester, zlec. L. Leiderman, 2) na zł. 141.— pł. 9 maja 1939 r. z wyst. M. Andersman, zlec. Ch. Anesman. Powyższe weksle unieważnia i ostrzega przed nabyciem B. R. Majerczyk, Łódź, Piotrkowska 38

KINO & TON
Kopernika 16, tel. 140-72

DR. MED.

LUDWIK BORUCHOWICZ

Wólczańska 37 (6. Sierpnia 9)
telefon 152-68

Przyjmuje codziennie od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 12—1 pop.

Placę najwyższe ceny
za używane **ZŁOTO, PŁATYNE I SREBRO**
Rafineria metali szlachetnych na miejscu
S. SENDOWSKI Południowa 5
fr. I p.

Do akt. Nr. XV Km. 359 | 39 | XV

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go Zygmunt Dzieran zamieszkały w Łodzi, przy ul. kpt. pilota Żwirki nr. 26,

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza w dniu 7 marca 1939 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. Narutowicza 19 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: 3-ch koni, 2-ch platform i 2-ch wozów ciężarowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1700.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15 lutego 1939 r.

Komornik: (—) Z. DZIERAN

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

Przeprowadziła się
na ul. **Piotrkowska 83**
tel. 279-29
Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Gabinet Kosmetyczny
„JADWIGA“

Kilińskiego 86, telefon 185-47
Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
Lampa kwarcowa 1 zł. — w abonamencie 75 gr. Porady bezpłatne.
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 w.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przym. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w pop.

DR. MED.

NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—1 i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12.

Nr. 601/EGZ.

jp.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że nieruchomości łódzkie niżej wyszczególnione, obciążone pożyczkami tegoż Towarzystwa, z powodu spełzonych pierwszych licytacji, wystawione zostały na zasadzie § 114 (§96) Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi NA LICYTACJE POWTÓRNE, które rozpoczyna się od sum nieumorzonych części pożyczek Towarzystwa, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych w § 97 (§79) Ustawy T-wa.

POWTÓRNE LICYTACJE odbędą się przed niżej wymienionymi notariuszami, przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Pomorska 21, o godz. 11-ej.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Ksiąg Hipotecznych poszczególnych nieruchomości, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi (ul. Pomorska nr. 21) i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony do licytacji powtórnej był święteczny, — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Licytacjami objęte są: plac, budynki, oraz maszyny, stanowiące na zasadzie art. 524 K. C. nieruchomości z przeznaczenia.

NA DZIEŃ 25 MARCA 1939 R. WYZNACZONO NASTĘPUJĄCE POWTÓRNE LICYTACJE: Nieruchomości nr. hip. 271-k, przy ul. Śródmiejskiej przed notariuszem S. Baranowskim. Wadium zł. 47.880.— Suma wywoławcza zł. 280.675.69. nieruchomości nr. hip. 843-f, przy ul. Żwirki przed notariuszem B. Witkowskim. Wadium zł. 10.180.— Suma wywoławcza zł. 63.256.19; nieruchomości nr. hip. 1442 przy ul. Kilińskiego przed notariuszem S. Baranowskim. Wadium zł. 29.160.— Suma wywoławcza zł. 190.741.45; nieruchomości nr. hip. 2582, przy ul. Łąkowej przed notariuszem H. Klessem. Wadium zł. 54.000.— Suma wywoławcza zł. 301.526.49.

NA DZIEŃ 13 KWIEŹNIA 1939 R. WYZNACZONO POWTÓRNE LICYTACJE nieruchomości nr. hip. 1090-b-b, przy ul. Rokicińskiej przed notariuszem J. Zaborowskim. Wadium zł. 28.240.— Suma wywoławcza zł. 198.724.44.
Łódź, dnia 9 lutego 1939 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
MIASTA ŁODZI

WYWIJE OD 2.1895
WÓZKI DZIECIECIE
KOŁKA METALOWE
MATERACE
RAJTAJER w FABR. SZYBIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 tel. 137-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

4-pokojowe

mieszkanie słoneczne z centralnym ogrzewaniem z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 211

DR. MED.
H. FILLAT

LEKARZ - DENTYSTA

przeprowadził się na
ul. **Traugutta 4**
Tel. 165-20.

DR. MED.

Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2

tel. 166-35

WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna

ZE STAŁYMI ŁOŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — **TEL. 129-77.**

Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Dzisiaj i dni następne. Dzieje niezwykłej miłości rozbitków życiowych w całościowym arcydziele francuskiej produkcji filmowej pt.

„LUDZIE ZA MGŁĄ“

W rol. gł.: bohater filmu „Dwaj yszce Broni“ — JEAN GABIN
oraz urocze sjawsko ekranu MIC i LE MO GAN
Pocz. w dni powsz. o g. 4, w soboty o g. 2, w niedziele i święta o 12

Ogłoszenia

za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia“ (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60 za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

„Rębia”

ilustrowana tygodniowa

9

Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 26-go lutego 1939 r.

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera:

J. K. Urbach: Stanisław Konarski
S. Czeżelnicki: Kulisy procesów moskiewskich.
J. Halamski: Wywiad z Bernardino Machado
S. Lourie: Nie tylko Iła zawiniła!
Pierre Bailey: Chatfield się z tym upora
J. Wechsberg: Zagadnienia paszportowe
M. Lapiere: Luiza Rainer
Mieczysław Lin: Kult szatana.
W. Finkler: Czy mężczyzna musi być starszy?
J. Siegfried: „Charity”
Evelyn Carter: Człowiek, który robi wystawę.
H. Belloc: Zalety ubóstwa.
W. Jelen: Anglicy.
Karel Capek: Pochwała gazety.

REDAKTOR:
GUSTAW WASSERCUG

SZYMON KONARSKI

W setną rocznicę stracenia bohatera

„On za lud umarł! Cześć jego pamięci.
A lud w swym sercu wiecznie je przechowa.
Będą je zdawać swoim wnukom dziady
I czyste dusze będą iść w twe ślady.

(SEWERYN GOSZCZYŃSKI)

Nieżył chętnym okiem przy-
glądała się przed stu laty policja
francuska napływowi prawie z
całej Europy emigrantów poli-
tycznych. Schroniło się na gościn-
i w ziemi francuskiej przed zem-
sty reakcyjnych rządów zgórą
masę tysięcy szermierzy wol-
ności, w tym sześć tysięcy pola-
ków, rozbitków powstania listo-
padowego, cztery tysiące wło-
ścian, hiszpanów, Niemców, por-
tugalczyków. **LUDWIK FILIP**
włączył również do grona znien-
awianych tyranów: cesarzy Ro-
mów, królów Prus i Sar-
dynii, jednak pod silnym nacie-
nieniem demokratycznej opinii
francuskiej zmuszony był udzie-
lić gościnny nieszczęsnym emi-
grantom.

Najwięcej kłopotu sprawiała
według raportów tajnej poli-
cji paryskiej — ruchliwa emigra-
cja polska. Reakcyjny rząd fran-
cuski, szukający kontaktu z cara-
mi, zaczął prześladować rady-
kalne elementy wśród pola-
ków. Wielu wyгнаł z Francji,
innejszy innymi **LELEWELA**,
WORCELLA, **KONARSKIEGO**.

LIMANOWSKI („Historia
demokracji polskiej“ str. 244)
twierdzi, iż szykany francuskie
dotyczące do polaków były
bez przyczynienia się włas-
nych rodaków z przeciwnego o-
biegu.

Grupa włościan, polaków i
portugalczyków udała się do Szwajca-
rii i tu głównie z inicjatywy wiel-
kiego patrioty i demokracji wło-
ścian **JOZEF MAZZINIEGO** za-
łożyła poważniejszą tajną orga-
nizację międzynarodową „Młoda
Europa” dla przeciwstawienia
sił międzynarodowej reakcji. By-
ła to „Konfederacja republikań-
ska ludów” — wedle **LIMA-
NOWSKIEGO** — która postawi-
ła sobie za cel wywalczenie wszy-
stkich narodom „przyrodzonego
prawa stanowienia o sobie”.
Członkowie tworzyli w „Młodej
Europie” autonomiczną grupę,
wszystkich obowiązywała walka
przeciw ciemnościom dla obro-
ny praw człowieka i losów oj-
czyzny. Członkowie składali
przysięgę na krew męczenników
wolności. Symbolem organizacji
stał się cyprys. Spiskowcy przy-
jęli pseudonimy. Dnia 12 ma-
ja 1834 r. w Bernie powstała
„Młoda Polska”, na czele której
stał **LELEWEL** (pseudonim: Leszek z Lu-
bowa), **SZYMON KONARSKI**
(pseudonim: L. MIEROSŁAWSKI,
pseudonim: KROLIKOWSKI),
STOLCMAN, **KROLIKOWSKI**.
W myśl programu „Młoda

Polska” całą swą działalność kie-
rowała „ku wielkiemu celowi
oswobodzenia Polski, mającej na
przyszłość stanowić Naród, zło-
żony z ludzi wolnych i równych,
a którego podstawą życia ma
być wszechwładztwo”. Republi-
kanizm przyszłego ustroju miał
się oprzeć na: wolności osobistej,
wyznani religijnych, druku, nau-
czaniu, stowarzyszeń, zniesieniu
wszelkich przywilejów, po-
wszechności nauczania. Przyszła
Polska miała być rzecząpospolitą
demokratyczną ludową z urzędu-
mi wybieralnymi. Na emigracji
do „Młodej Polski” przystąpiło
jedynie 142 członków, jednak po
wstanie nowej organizacji rozle-
gło się głośnym echem w kraju,
dokąd emisariusze udali się z ha-
sztem wyzwolenia politycznego i
uobywatelenia włościan. Rady-
kalna część społeczeństwa kłę-
ską powstania listopadowego wi-
działa w bierności włościan i
zdawała sobie sprawę, iż wyłącz-
nie drogą uwłaszczenia chłopów
i demokracji wezwać można sze-
rokie masy ludowe do walki.

Wkrótce w kraju, zawdzięcza-
jąc poświęceniu i umiejętności
propagandzie emisariuszy, powsta-
ła olbrzymia — jak na warunki
konspiracyjne — organizacja, o-
bejmująca liczne rzesze inteli-
gencji, radykalnej szlachty, ur-
zędników, rzemieślników, chło-
pów, a nawet wojskowych. Główną
zasługę położył około rozwoju
tego wielkiego ruchu konspi-
racyjnego i wstrząsnął umysła-
mi w kraju emisariusz **SZYMON
KONARSKI**. Konarski pochodził
ze szlachty kalwińskiej z Augu-
stowskiego. W walkach powstań-
czych zdobył stopień kapitana i
Krzyż Zasługi. Po klęsce 1831
przybył do Francji, skąd został
wysiedlony za działalność rewo-
lucyjną. Po nieudanej wyprawie
ZALIWSKIEGO w r. 1833, w któ-
rej wziął udział, ponownie tu-
lać nieszczęsny przez Niemców
podążył do Szwajcarii. Wędru-
jąc borem, lasem, kryjąc się
przed policją, Konarski zdoby-
wał kawał chleba grą na flecie.
W Szwajcarii wydoskonalił się
w robieniu kótek cylindrowych
w zegarkach i zegarmistrzostwo
umożliwiło mu zdobywanie środ-
ków do życia. Podczas kilkuty-
godniowego pobytu w Anglii był
niewątpliwie w kontakcie z pier-
wszą polską gminą socjalistycz-
ną „Gromadą Grudzią” w Port-
smouth i wywarł wpływ na opra-
cowanie „Manifestu Ludu Pol-
skiego” wraz z hr. **ST. WORCEL
LEM**.

W lipcu 1863 r. w charakterze

emisariusza „Młodej Polski”
przybył **KONARSKI** do Krako-
wa. Według **ST. SZPOTAŃSKIE-
GO** („Konarszczyzna” — Kra-
ków) Konarski otrzymał polece-
nie przygotowania w kraju re-
wolucji. Instrukcje były następu-
jące: połączyć wszystkie tajne
związki polityczne, dążące do od-
zyskania niepodległości, w jedną
organizację i rozszerzyć działal-
ność na całą Polskę, starać się,
aby podobne organizacje powsta-
ły na wszystkich ziemiach
słowiańskich, pozyskać lud dla
powstania, gromadzić broń, ze-
brać wiadomości o majątkach
kapitałistów, aby przewoźni
sum, określone przez „Młoda
Polskę” jako maksimum posia-
dania, skonfiskować na rzecz
rewolucji. Łącznikiem między
Konarskim a „Młoda Europa”
był **LELEWEL**. Konarski w Ga-
licji nawiązuje kontakt z patrio-
tami, młodzieżą, wojskowymi,
zdobywa duże zaufanie. Zamoż-
na szlachta, którą zwywa do
ludzkiej stosunków z chłop-
stwem, na skutek otrzymanych
informacji z emigracji, szuka
środków dla pozbycia się niebez-
piecznego emisariusza i jak zwy-
kle, nazywa Konarskiego krwa-
wym terorystą Robespierrem,
lub bandytą — drugim Rinaldo
Rinaldiniem. Stare i nieśmiertel-
ne metody reakcji, szukającej o-
pieki pod skrzydłami policji
choćby obcej, wrogiej. Konarski
zmuszony jest ukrywać się na
terenie wolnego miasta Krako-
wa przed czujnym okiem szpie-
gów carskich i rodzimych. W
Krakowie Konarski przy czyn-
nym udziale **SEWERYNA GOSZ
CZYŃSKIEGO** przekształca „Mł-
dą Polskę” w Stowarzyszenie
Ludu Polskiego dla tym więk-
szego podkreślenia roli chłop-
stwa w przyszłym powstaniu.
Organizacja dzięki pomocy aka-
demików szybko rozgałęziła się
na cały kraj. Rosyjski historyk
N. W. BERG („Pamiętniki o pol-
skich spiskach” Kraków, str.
424) podaje tekst przysięgi spi-
skowców, którzy „Przed obli-
czem Boga i całej ludzkości,
przed własnym sumieniem, na
imię świętej narodowości pol-
skiej, na miłość ojczyzny, jej
cierpienia, iży matek za swych
synów, którzy zginęli w kator-
dze sybirskiej, na krew męczen-
ników, wstępując do Ludu Pol-
skiego w myśl zasad: wszyscy
ludzie równi, wolni i brater-
stwem związani, równi w pra-
wach i obowiązkach, obowiązują
się do przestrzegania tajemnicy,
i walki w imię Polski i Ludzko-
ści. Podczas aktu przysięgi spi-
skowice trzymał w dłoni garść
ziemi polskiej. Na terenie Kon-
gresówki przystąpiła do spisku
głównie warstwa urzędnicza. W
Warszawie zebrania komitetu od

bywały się w domu św. Krzyża
w mieszkaniu **KRAJEWSKIE-
GO**, stąd i nazwa spiskowców:
Świętokrzyscy. Tu powstała du-
mna pieśń buntu chłopskiego:
„O cześć wam, panowie magna-
ci, za naszą niewolę kajdani”.

W opracowanym przez Konar-
skiego w r. 1838 „programie dzia-
łań narodowych” („O obowią-
zках polaka”) największą uwa-
gę zwracają dwa doniosłe postu-
laty walki: samowyzwalania lu-
dów i konieczność międzynaro-
dowej solidarności uciśnionych.
Biograf Konarskiego — **ZYG-
MUNT JAROSZ** podkreśla jesz-
cze jeden ciekawy moment: „Bez
kompromisowemu był również
Konarski w tępieniu waśni naro-
dowościowych. Dywersyjnej roli
antysemityzmu nie mógł jeszcze,
naturalnie w całej pełni ocenić,
ale instynktownie odgrażał się
od wszystkiego, co mogło szko-
dzić solidarnej akcji wszystkich
ujarzmionych. Widział wyraźnie
podział klasowy żydostwa i pole-
cał propagować wśród jego
warstw nieposiadających ideolo-
gię wyzwoleniczą. Żydzi byli też
bez ograniczeń przyjmowani do
„Ludu Polskiego”. Wspomina o
tym i **LIMANOWSKI** (str. 256)
podając: „Przez dwa lata jed-
nak, pomimo ogromnej liczby
osób do związku należących i po-
mimo propagandy pomiędzy
włościanami, rzemieślnikami i
żydami szerzonej, nie wpadała
(policja) na żadne ślady spisku”.
Specjalnie rozszerzyły się wpły-
wy spisku na ziemiach wschod-
nich, na Litwie, Wołyniu, Ukra-
inie. Dużą rolę odegrały w ru-
chu rewolucyjnym, zwanym „Ko-
narszczyzną” kobiety z Platerów-
ną, Romerówną, Olizarową, Tań-
ską, Śniadecką na czele. Poraz
pierwszy tak dużą liczbę kobiet
polskich carat uwięził i zesłał na
Sybir za działalność wśród ludu.
Wśród spiskowców byli litwini,
ukraińcy, rosjanie, oficerowie,
uczniowie szkół, seminarium,
korpusu kadetów. Do „Ludu Pol-
skiego” należeli: **WINCENTY
POL**, **SZAJNOCHA**, **FLORIAN
ZIEMIAŁKOWSKI**, **SMOLKA**,
GOSZCZYŃSKI, **SZCZEPANOW-
SKI**, **ZALESKI**. W korpusie ro-
syjskim **GIEJSMOWA**, który był
rozlokowany na Litwie, około
szęściuset oficerów uwieczonych
było za sympatyzowanie z **KO-
NARSKIM**. W Galicji otwarcie
głoszono wypędzenie z Polski
niemców i panów (Limanowski
str. 251).

Wybuch powstania zbrojnego
wyznaczono na lato 1840 r.

Pierwsza wpadła na trop robo-
ty rewolucyjnej policja austriacka.
METTERNICH w porozu-
mieniu z caratem żądał od Fran-
cji, by wyгнаła emigrantów pol-
skich do Afryki i Ameryki. W lu-
tym 1836 r. wolne miasto Kra-

ków okupowały sojusznice woj-
ska zaborcze. Papierowy protest
Anglii nie odniósł skutku. Aresz-
towano setki działaczy w Galic-
ji i na długoletnią katorgę wy-
ślano do więzień austriackich.
Pomimo, iż policja francuska
przesłała do Petersburga fotogra-
fię **KONARSKIEGO** z opisem,
carat nie mógł przez dwa lata
wyśledzić ukrywającego się
świetnie konspiratora. **MIKO-
ŁAJ I** podczas pobytu w Wilnie
w r. 1837, gdy mu składał gubern-
ator ks. **DOŁGORUKIJ** raport
o „zupełnym spokoju w kraju”,
ze złością ryknął:

— A Konarski? Ja wiem, że
on jest tutaj. Cudza policja (fran-
cuska) służy mi lepiej, niż włas-
na.

Na całej Litwie rozpoczęły się
poszukiwania za Konarskim, na
każdej stacji pocztowej siedział
umysłny szpieg. Na stacji Krzy-
żówka na trakcie mińskim w ma-
ju 1838 r. przypadkowo dopięro
aresztowano go. Komisja śledcza
pod przewodnictwem księcia
TRUBECKIEGO nie mogła
wydobyć od więźnia. Nie pomog-
ły ani kije, ani straszne tortury.
By zmusić do zeznań krajano-
bohaterowi skórę na łopatkach
puszczano gorący lak na rany,
nalewano na nie spirytus i zapa-
lano, wbijano gwoździe za pa-
znokcie. Nic nie pomogło, Konar-
ski z pogardą odpowiadał siepa-
czom:

— Lotry! Jużem wam mówił,
że nikogo nie wydam, nikogo nie
znam!

Wściekły **Trubecki** musiał o-
rzec:

— To żelazny człowiek! Niko-
go nie wyda!

Grupa oficerów chciała odbić
Konarskiego, lecz zeznania na
torturach dwóch aresztowanych
oficerów — **ORZESZKI** i **BY-
LEWSKIEGO** — udaremniły
plan napadu. **KONARSKI**, jako
były oficer, został skazany na
rozstrzelanie.

Według opisów świadków w
piękny dzień 27 lutego 1839 ro-
ku został wyrok w Wilnie na
Pohulance u bramy Trockiej wy-
konany. Przed śmiercią skreślił
w celi, która czternaście lat
przed tym więziła **MICKIEWI-
CZA**, Konarski piękny list do
matki i wiersz:

„W tej celi przeżyłem cierpie-
nia wszystkich serc, widziałem
Polskę załaną morzem łez... tam
nie myślałem o życiu, tu nie po-
mnę o duszy... Tylko, o Panie,
zbaw Polskę!” **Thumy** przyglą-
dały się egzekucji. Nie pozwolił
sobie oczów zawlęzywać. Sam
wdział śmiertelną koszulę i zgł-
nął z uśmiechem na twarzy
„wzrok miał jasny, czoło tak po-
godne, a na całym obliczu rozla

(Dokończenie na str. 5-ej).

PRZEBŁYSKI PRAWDY

Kulisy średniowiecznych procesów moskiewskich

Omawiając w swoim czasie kolejne moskiewskie procesy pokazowe „czarownic”, dawaliśmy wyraz przekonaniu, iż wcześniej, czy później, zagadka tych procesów, a zwłaszcza zagadka niewiarygodnych przyznań oskarżonych zostanie wyjaśniona.

Wprawdzie jesteśmy jeszcze dalecy od posiadania całej prawdy, jednakże od czasu do czasu pojawiają się w prasie zagranicznej, w szczególności w emigracyjnej prasie rosyjskiej, źródłowe artykuły, które rzucają nieco światła na tę, lub inną stronę procesów moskiewskich, wykazując co raz dobitniej bezpodstawność i niekłamstwo tych oskarżeń.

W ostatnich dwóch numerach wydawanego w Paryżu dwutygodnika „Zwiastun Socjalistyczny” (organ rosyjskich meńszewików) znajdujemy bardzo ciekawą pracę p. G. N. GRAMMATIKOPULO, znanego greckiego publicyisty, który żył w Rosji sowieckiej, jako dziennikarz zagraniczny, prawie przez 20 lat. Aczkolwiek praca ta nie została jeszcze opublikowana w całości, zapoznamy czytelników z niektórymi tezami autora.

G. N. Grammatikopulo twierdzi, iż przyznanie się przywódców opozycji było warunkowe, było ono oparte na pewnej umowie ze STALINEM, który umowy nie dotrzymał. Na samooczernianie się zgodzili się tacy przywódcy, jak ZINOWIEW, SOKOLNIKOW, KAMIENIEW, RYKOW i BUCCHARIN nie tylko dla tego, iż byli oni ludźmi psychicznie złamanymi, ale i z pobudek patriotycznych oraz przez wzgląd na wyższe interesy rewolucji i partii, które jakoby wymagały napiętnowania własnej długoletniej działalności, dyskredytacji wszelkiej dalszej opozycji, a za razem utrzymania jedności aparatu partyjnego i rządowego w obliczu grożącego Sowietom ataku międzynarodowego faszyzmu. Autor oświadcza, iż udało mu się nawet otrzymać autorytatywne potwierdzenie tej tezy, lecz z przyczyn łatwo zrozumiałych nie może on jeszcze ujawniać warunków, w jakich to potwierdzenie nastąpiło.

Zanim przytoczymy niektóre fakty, podane przez p. Grammatikopulo, nadmienimy, że oświadczenia jego są tym ciekawsze, iż autor był obecny na procesie KAMIENIEWA i towarzyszy oraz na procesie RADKA i towarzyszy.

Autor przypomina, że podczas procesu KAMIENIEWA na pytanie przewodniczącego ULRICHA, czy przyznają się oni do winy, zarówno ZINOWIEW, jak i KAMIENIEW, odpowiedzieli twierdząco, zapytując zarazem, czy płk. ULRICH jest w posiadaniu ich deklaracji z 15, wzgl. 16 sierpnia, t. j. bezpośrednio przed ogłoszeniem w prasie sowieckiej wiadomości o mającym się odbyć procesie.

Przeszukawszy dossier, przewodniczący z niezadowoleniem rzekł:

— Oskarżeni, Zinowiew i Kamieniew, wasze deklaracje były fałszywe.

Wedle procedury sowieckiej przewodniczący kolegium sądowego obowiązany jest ogłaszać wszelkie otrzymane dokumenty. Miało to miejsce na innych procesach, np. STERNA i WASILEWA, ale w danym wypadku płk. ULRICH nie prze-

strzegł reguł procedury. Otóż te deklaracje miały właśnie przypomnieć sądowi o warunkowości przyznania się oskarżonych do winy. Oskarżony Kamieniewowi i Zinowiewowi chodziło o to, by się przekonać, czy przewodniczący płk. Ulrich wie, iż ich przyznanie się ma warunek, „umowny” charakter.

Analogiczna okoliczność zdarzyła się podczas procesu RADKA.

W swej znannej książce o Sowietach L. FUCHTWANGER pisze, że STALIN oświadczył mu, iż „otrzymał od oskarżonego Radka bardzo długi list, w którym Radek zapewniał go o swej niewinności, przytaczając mnóstwo kłamliwych dowodów, ale nazajutrz pod naciskiem oświadczeń świadków i wobec dowodów Radek przyznał się do winy”.

Otóż prawdziwy sens tych słów Stalina staje się jasny, gdy się je zestawia z oświadczeniem Karola Radka w toku procesu. Radek przypominał, iż podczas śledztwa, prawie w ciągu 3 miesięcy do winy się nie przyznawał, aż wreszcie w początku grudnia oznajmił, iż nazajutrz się przyzna. Otóż właśnie przed tym przyznaniem się do winy Radek wysłusował z więzienia

do Stalina list (w Moskwie mówiono, iż list ten zajmował 37 stron) i „przyznanie się” nastąpiło po otrzymaniu przez Radka odpowiedzi od Stalina. Treść odpowiedzi nie jest dokładnie znana, nie wiadomo też, jaką drogą ona nastąpiła (do Rykowa i Bucharina Stalin wysłał do więzienia dla pertraktacji swych zaufanych delegatów, z PIATAKOWYM podobno sam mówił w więzieniu).

W związku ze słowami Stalina, iż Karol Radek przyznał się pod naciskiem zeznań świadków i dowodów, G. N. Grammatikopulo kategorycznie oświadcza, iż żadnych dowodów oskarżonych wogóle nie przytoczono, gdyż wszystkie te procesy były zbudowane na samooskarżeniach, a co do sławnych zeznań świadków, to były to „zeznania” współoskarżonych, lub przyszłych oskarżonych, których sprowadzano z więzienia.

Cytowany autor podkreśla przy tym znany zresztą fakt, iż prokurator WYSZYŃSKI zmuszał oskarżonych do literalnego powtarzania zeznań, danych podczas śledztwa, a przy najmniejszej próbie zbieczności w upatrzonyj przezeń drogi prokurator nie dawał oskarżonym mó-

wić. Jak sobie prokurator rzucił z najmniejszą próbą oporu, świadczy przykład KRESTINSKIEGO, którego złamano, zmuszając ulubioną jego żonę, by obciążała męża zgodnie z tezą Wyszyńskiego.

O ile czasami oskarżony rzucał słowa nie wygodne dla oskarżenia, to słów tych nie podawano w ogłaszanych przez radio i w prasie komunikatach.

Bardzo ciekawy wypadek miał miejsce ze SMIRNOWYM, który podczas procesu Kamieniewa i towarzyszy trzymał się najlepiej, zachowując godność.

Smirnow nie chciał przyznać się do zorganizowania zabójstwa KIROWA i wogóle negował, by opozycja organizowała jakiegokolwiek grupy terrorystyczne. Wtedy Wyszyński począł za dawać reszcie oskarżonych pytanie, czy oskarżony przyznaje się do zorganizowania zabójstwa Kirowa, na co każdy z oskarżonych odpowiadał twierdząco. A gdy prokurator triumfując zwrócił się do Smirnowa, czy słyszał i co na to odpowie, Smirnow rzucił następujące bardzo ważne zdanie, które nie trafiło do protokołu:

— Nie, ja temu nie dam wiary. Zabójstwo Kirowa było na-

szym nieszczęściem.

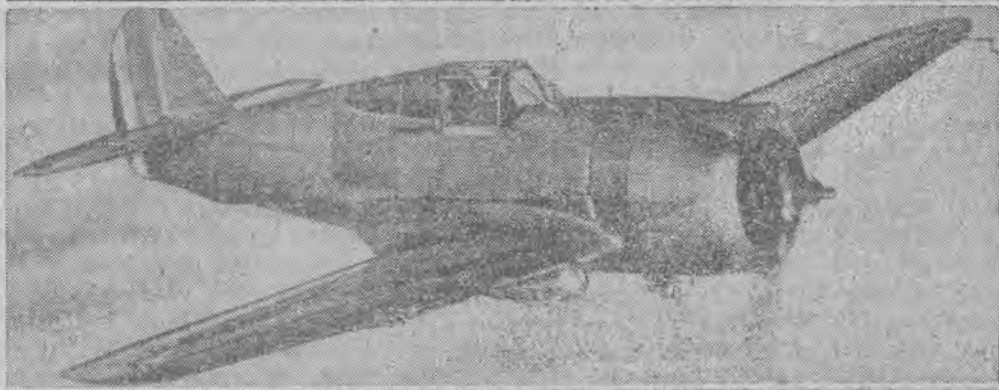
Dla zrozumienia wagi tych słów należy przypomnieć, iż wśród członków Politbiuro własne Kirowa co raz bardziej wyraźniej stawał się zryczyonistą i bronił konieczności wprowadzenia szeregu reform w szczególności konieczności demokratyzacji partii i ustroju.

G. N. Grammatikopulo kategorycznie oświadcza, iż zabójstwo Kirowa nie mogło być ręką opozycji, a było natomiast bardzo na rękę Stalinowi, na niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat wskazywano.

Przytoczone przez Grammatikopulo słowa Smirnowa podkreślają właśnie zupełną nonsensowność tezy Wyszyńskiego, wedle której Zinowiew i towarzysze mieli zorganizować zabójstwo Kirowa.

G. N. Grammatikopulo oświadcza, iż również w ostatnim czasie KAMIENIEWA był momentami ten wybitny lewicowiec w rażenie zamierzał zbiec z wytworzonej mu przez prokuratora linii, ale po chwili milczenia wrócił na przepisany przez prokuratora tor.

S. Cz



1. Uczniowie ze szkoły im. Wellingtona w Berkshire (Anglia) budują w chwilach wolnych od nauki własne schrony przeciwgazowe. — 2. Bojowy samolot amerykański, który podczas próbnego lotu osiągnął zawrotną szybkość 920 klm. na godzinę, a który jest jednym ze stu samolotów tego typu, zbudowanych w Stanach Zjednoczonych dla Francji. — 3. Skarby sztuki hiszpańskiej wywiezione z kraju, objętego wojną, na samochodach, podczas postoju w miasteczku francuskim Ceret przed wysłaniem ich w dalszą drogę na wystawę do Genewy. — 4. Ostatnio na Węgrzech wprowadzone zostało do szkół żeńskich przysposobienie wojskowe. — 5. Podsekretarz stanu w min. spraw zagr. p. J. Szembek w rozmowie z nuncjuszem apostolskim w Warszawie msgr. Cortesi, przed odjazdem do Rzymu na uroczystości żałobne w charakterze przedstawiciela rządu polskiego, z powodu zgonu papieża.

LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU

BERNARDINO MACHADO

DYKTATURA JEST SYSTEMEM NIEMORALNYM I ANTYHUMANITARNYM

Sędziwy, dystygowany mężczyzna, o śnieżno-białych włosach, starannie przyczesanych, wolno i majestatycznie zeszedł po schodkach, prowadzących z głównych pokoi apartamentu do poczekalni, w której go oczekiwaliśmy. Jego bujny, słwy i broda tworzą wspaniałe całość, na którym szczupła, pogodna twarz, o subtelnych rysach i ostrym szeroko rozwartym uśmiechu, tchnie dobrocią i nieprzerwanym czarem.

Jakże dziwnie, wprost przesadnie harmonizuje ta elegancja z sędziwym wiekiem!... Jak cudownie brzmi szczery śmiech, jak przyjemnie tryska zdrowy humor tego czarującego 88-letniego mężczyzny!

Przebogata kariera naukowa i polityczna Bernardina Machado nie zmęczyła go wcale. Długie pasmo lat aktywności politycznej nie zgłuszyło jego kręgosłupa, troski i zawody, doznawane często, nie odbiły się ujemnie na człowieku, który nigdy nie przestał wierzyć w piękno życia.

Był dwukrotnie prezydentem republiki portugalskiej przeżywał na wygnaniu... Czy skarżył się na swój los, czy żalił się na swą dolę, czy tęsknił za swą ojczyzną, której przez całe życie służył bądź wiedzą naukową, bądź talentem politycznym? Dwugodzinna wizyta moja w jego apartamencie daje mi na to raczej optymistyczną odpowiedź.

Filozoficzne doktryny mego pogodnego rozmówcy zasługują na uwagę. Życie — zdaniem Machado — jest zbyt krótkie i zbyt piękne, by można było ulegać nastrojom, wytwarzającym je na skutek przemijających okoliczności. Piękno i urok życia stanowią trwałe wartości, które poznać winniśmy jedynie w zetknięciu ich z przemijającymi przejawami zła. Człowiek winien dążyć do swego celu, wierzyć w jego urzeczywistnienie i nie dać się porwać przez fale, na grzbiecie których płyną tendencje, paralizujące wzrost dodatnich wartości ludzkich. Życie z przeświadczeniem, że nastąpi zwycięstwo dobra nad złem, znaczy do połowy zwyciężyć.

Bernardino Machado z wykształcenia jest antropologiem. Przez szereg lat był profesorem na uniwersytetach w Portugalii, przerwał prace wtedy tylko, gdy wzywała go polityczna misja. Był deputowanym, senatorem, był ministrem, ambasadorem, był premierem rządu. Całe życie poświęcił walce o wolność i prawdę, uważając walkę tę za najszlachetniejszy ideał.

— Pierwszy raz naród portugalski wybrał mnie prezydentem państwa w roku 1915, drugi raz w roku 1924. Żadnej z tych kadencji nie ukończyłem. Wybuch rewolucji spowodował moje ustąpienie. Zastąpiła mnie dyktatura.

Jestem już poza granicami mego kraju 11 lat. Nie przez cały czas mieszkałem w Paryżu; opowiadał mi bardziej klimat południowy. W roku 1931, gdy w Hiszpanii proklamowano republikę, udałem się na granicę hiszpańsko-portugalską. W marowniczko położonym mieście, Guardia, czułem się o tyle lepiej, że widziałem stamtąd mój kraj i mój majątek, znajdujący się nie daleko granicy. Miałem nadzieję, że przyjadę często przekraczając granicę, by zobaczyć się z mną. Pozostałem tam do chwili, gdy

władza w Hiszpanii przeszła w ręce Leroux. I znów wróciłem do Francji, która zawsze przyciągała mnie życzliwie i serdecznie.

Obecny mój azyl jest już drugim z kolei. Po raz pierwszy za kosztowałem doli wygnania przed wojną europejską. Przyniła się do tego dyktatura w moim kraju. Mogłem wprawdzie pozostać w ojczyźnie, zobowiązując się do nie przekraczania granic mojej wili, ale warunków tych nie przyjąłem. Wolałem opuścić kraj.

Całe życie oddałem walce o wolność i sprawiedliwość. Czy mogłem tedy przyglądać się sytuacji, którą wytworzyli przeciwnicy wolności obywatelskiej? Nie! Moje oczy nie mogły patrzeć na terror, na rozwój donosicielstwa, na system policyjny, na zanik instytucji liberalnych, na więzienia, pełne wolnomyślnych skazanców...

Kolejno zmieniający się dyktatorzy w Portugalii głoszą że swój system polityczny prowadzą w imię idei republikańskiej. Sami uważają się za republikańców. Ale to są tylko słowa. Nie ma wolności, gdy gnębi się słowo, gdy prześladowa się człowieka za jego przekonania! Jeśli bywały okresy, gdy zainstalowanie reżymu demokratycznego, republikańskiego wymaga silnej ręki rządzącej, to w żadnym razie dyktatura a la longue nie spełnia tego zadania.

Dyktatura jest w ogóle systemem niemoralnym i antyhumanistycznym. Pozwolę sobie przytoczyć małe, ale charakterystyczne szczegóły: Dwie drogi morskie nosiły dawniej moje imię

— dyktatura to zniósł. Myślę, że społeczeństwo, które drogą nadaje nazwy, nie czyni tego dla celów politycznych, lecz ze względu na pewne zasługi społeczne. To też akt dyktatora, o którym teraz wspominam, jest aktem antyspołecznym oraz zniewagą uczuć narodowych. Wierzę niezłomie, iż dyktatura w Portugalii zostanie obalona, jak twierdzą, którą znoś z powierzchni ziemi rozszalały wulkan.

— A inne dyktatury, panie prezydencie?

— To samo o nich myślę. Reżymy w Niemczech i we Włoszech opierają się na demagogii i terrorze. Ten stan rzeczy długo trwać nie może. Społeczeństwo, tak samo, jak człowiek, może zostać opanowane przez pasję, ale, gdy dojrzewa świadomość złych skutków pasji, następuje gwał-



JUAN NEGRIN
premier republiki hiszpańskiej.

towna reakcja, Kanclerz Niemiec oślepił masy frazesem, że naród niemiecki rośnie w potęgę, bo dziś już liczy 80 milionów ludzi. To fałsz. Naród nigdy nie jest wielki, gdy liczy wielu obywateli lub gdy kraj zajmuje wielkie obszary ziemi. Wielkość narodu zależy od cnót obywatelskich, od wykuwanych wartości kulturalnych i cywilizacyjnych, od stopnia uświadomienia społecznego, od dążeń humanitarnych.

Moim zdaniem, mieszkańcy Sudetów byłiby dziś bardziej szczęśliwi, gdyby ustrój ich wzorował się na federacji szwajcarskiej. Hiszpania, która w roku 1931 przeżywała swój renesans, proklamując się republiką, zdała się dziś zdążyć do militarystyki i antypatriotyzmu. To jest cofanie się do dawnych form z okresu średniowiecza. Nie rozumieniem mocarstw europejskich, które przez zamianę nieinterwencji na faktyczną interwencję wobec Hiszpanii, doprowadzają do tak haniebnego rozwoju wypadków.

Dochodzę do wniosku, że zło istniejące nie wynika jedynie z aktualnego stanu rzeczy w Niemczech i Włoszech, lecz wypływa z dewaluacji moralności publicznej, co napawa mnie niepokojem. Weź pan dla przykładu przejawy rasizmu i antysemityzmu, które najjaskrawiej dowodzą upadku ludzkiej moralności. Przeżywamy czasy, kiedy odżywają barbarzyńskie tendencje, przynoszące wstyd współczesnej cywilizacji. Antysemityzm uwłacza godności każdego kulturalnego człowieka i jest tym wrzodem, którego nie chcą przeciąć społeczne męły.

Mam wrażenie, iż w dobie obecnej częściowym rozwiązaniem tego problemu byłoby umożliwienie stworzenia narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie. Żydzi, którzy dali wielkiemu Barucha Spinoze, wniosą jeszcze nie jedną cenną wartość do ogólnoludzkiego skarbcza cywilizacji. Ale przede wszystkim należy ich traktować zgodnie z ich zasługami, trzeba ich równouprawnić i dać im możliwość rozwoju.

Ubolewam nad faktem, że Niemcy, które były wielkim narodem, stały się dzie małym, choć 80-milionowym, państwem średniowiecznym, awanturnikiem i zabójcą. Ale ja wierzę w ludzkość, wierzę nawet w Niemców, którzy niewątpliwie przebudzą się z koszmarnego snu i dowiodą światu, że geniusz Goethego i Heinego nie da się zatopić w odmętach kłamstwa i obłudy.

Bernardino Machado mówił wiele o swej dawnej przyjaźni z Poincare, z królem Albertem belgijskim, opowiadał, w jaki sposób doprowadził swą ojczyznę portugalską do przystąpienia do aliantów podczas wojny, przytaczał swe wspomnienia.

I wcale opuścić się nie chciało tego czarującego rozmówcę. Ale lekarz domowy zbadał mu puls i delikatnie dał mi do zrozumienia, iż pan prezydent nie powinien wyteżać się zbyt.

Córka Machadów odprowadziła nas do drzwi wyjściowych. — Zdała, w hallu, bieliła się wyjątkowo sympatyczną sylwetką tego sympatycznego Portugalii.

(Ankieta przeprowadza Jerzy Halamski).

CHATFIELD SIĘ Z TYM UPORA!

Stary wilk morski na czele angielskiego ministerstwa obrony narodowej

Gdy szef marynarki lord Chatfield pewnego poranku październikowego ubiegłego roku zaprosił swój sztab do swego gabinetu, wysocy oficerowie wiedzieli doskonale, co ten gest oznacza. Król Anglii zwolnił od obowiązków lorda Chatfielda, który przekroczył granicę wieku. Wszyscy współpracownicy, z którymi lord żegnał się uściskiem dłoni, odczuli to, jako wyróżnienie i wydawali się bardzo zasmuceni, że ich długoletni szef właśnie ma ich opuścić.

— Szkoda, że znajduje się on już u kresu swej kariery — powiedział jeden z nich. — Wygląda jeszcze, jak młodzieniec!

Taka była również opinia brytyjskich ministrów. A oto niedawno Chamberlain powołał go z powrotem z Indii, gdzie z polecenia rządu odbywał podróż inspekcyjną. Jego raporty miały tyle młodzieńczej świeżości i taką moc przekonującą, że premier angielski postanowił powierzyć temu człowiekowi ministerstwo obrony narodowej.

Gdy podczas wojny światowej flota angielska spotkała niemieckiego przeciwnika pod Skagerakiem, na okręcie admirałskim po kilku godzinach rozpaczliwej walki nastąpił całkowity spadek odwagi. Anglicy nie docenili niemieckiego wroga, którego wielkie pancerniki uzbrojone były w ciężką, dalekonośną artylerię. Podczas gdy celne strzały nie-

mieckie przebijały pancerze okrętów angielskich, strzały artylerii angielskiej były bezskuteczne. Nawet admirał Beatty, jeden z najwybitniejszych strategów morskich, jakich Wielka Brytania posiadała w swej historii, nie odważył się w zwolanej na przedce radzie wojennej wystąpić za bezwzględny kontynuowaniem bitwy.

— Z naszymi przekłętymi okrętami coś nie jest w porządku — wykrzyknął i wbił wzrok w komendanta Chatfielda, który był wyrocznią w sprawach artyleryjskich. Milczący oficer marynarki powiedział krótko:

Dwa stopnie bliżej do wroga! I rzeczywiście w tych kilku słowach kryło się rozwiązanie.

Admirał Beatty już przed tym zwrócił uwagę na tego zdolnego oficera marynarki. Popierał on jego karierę niemal od dnia, gdy młody arystokrata rozpoczął służbę w marynarce. Liczył zaledwie 13 lat, gdy zgodnie z tradycją rodzinną znalazł się w szeregach korpusu kadetów angielskiej marynarki. Jego dziadek był admirałem, a ojciec wyszedł również ze służby w randze admirała.

Młodego Chatfielda kariera prowadziła szybko przez najważniejsze stanowiska, a wpływom admirała Beatty miał on do zawdzięczenia, że już w młodych latach został szefem-asystentem w akademii marynarki. Niebawem powierzono mu do-

wództwo floty atlantyckiej, a wreszcie naczelną dowództwo floty śródziemnomorskiej. Na tym stanowisku nie ograniczył on swojej działalności jedynie do zarządzeń militarnych, ale zagłębił się we wszystkie zagadnienia, związane z tym najważniejszym morzem świata. Uważał za wskazane osobiście wyrobić sobie poglądy na stan innych narodów śródziemnomorskich i wobec tego oczywiście często stykał się również z Rzymem. Mussolini, któremu bardzo na tym zależało, aby mieć dobre stosunki z angielską admiralacją, zaprosił głównodowodzącego do siebie. Podczas bankietu, wydanego na cześć gościa, przemawiał jeden z współpracowników Mussoliniego, który siedział w pobliżu lorda Chatfielda, wspominając wyjątkowo często o „mare nostrum”. W odpowiedzi Chatfield oświadczył:

— Jestem od 13 roku życia angielskim oficerem i nie rozumiem po łacinie!

Ale błędny był by pogląd, że horyzont lorda Chatfielda ograniczał się do dziedziny militarnej. Ilekroć rząd poruczał mu trudne zadania dyplomatyczne, rozwiązywał je energicznie. Tej samej żywotności i rozwagi oczekują od niego obecnie przy spełnieniu nowych zadań. W 20 roku życia lord Chatfield otrzymał pewnego razu rozkaz spróbowania do Londynu na wiel-

ki mecz marynarskiej drużyny cricketowej. Była to pierwsza jego podróż w charakterze komendanta kontrtorpedowca. — Lord Chatfield był doskonałym oficerem na morzu i na oceanie, ale o żeglowaniu po rzekach nie miał najmniejszego pojęcia. Nie troszcząc się zupełnie o olbrzymi ruch, jaki odbywa się w dzień i w nocy na Tamizie, popędził ze swoimi małymi kontrtorpedowcami w górę rzeki z szybkością 20 węzłów na godzinę. Publiczność na wybrzeżach obawiała się lada chwila zderzenia między rozjuszonym okrętem wojennym a olbrzymimi parowcami handlowymi, jadącymi mi w dół po Tamizie. Nie ulega wątpliwości, że lord Chatfield wykroczył wtedy przeciwko setkom przepisów poliejii rzecznej i portowej, ale sprowadził swą drużynę punktualnie na boisko. Nazajutrz rano dzienniki angielskie donosiły całemu Londynowi o szaleńczej podróży kontrtorpedowca. Prawdopodobnie ten wypadek, tak charakterystyczny dla lorda Chatfielda, miał na myśli Winston Churchill, który właściwie sam chciał zająć stanowisko ministra obrony narodowej, gdy powiedział:

— Chatfield już się z tym upora! Ten stary wilk morski przecież przez całe życie miał tylko jedną dewizę: „Wszystkie motory w ruchu! Pełną parą na przód!”
Pierre Balleu.

NIETYLKO ILLA ZAWINIŁA!

NIEBEZPIECZEŃSTWA KOBIECZEJ LITERATURY

Głośnie i niezbyt smaczne wystąpienie **WIELOPOLSKIEJ** przeciwko „Sześć obok drogi“ **ILLAKOWICZÓWNY** na krótki czas zaprzętnęło uwagę ludzi, zajmujących się literaturą. Raczej oczywiście tych, którzy to czynią potrosze od strony kawiarnianej plotki, przyjemnego wydziwiania nad skandalem „w rodzinie“. Było kilka takich dni, że pewne pismo, wyspecjalizowane z „rozdzieraniu szat“ i pogoni za sensacją, „wszystko jedno jaką, polityczną czy literacką, byle ciekawą i należyście przyrządzoną — otóż pismo to kilka dni z rządu zamieszczało po kilka artykułów w jednym numerze, zastanawiając się nad kwestią, czy Illa zawiniła. — Przeważało zdanie, że nie i sprawa sprzestała być sensacją. Ale to, że utrzymała się przez cały tydzień, dobrze świadczyło o jej atrakcyjności. W gruncie rzeczy bowiem ta sprawa, a mianowicie która z dwu pisarek ma rację, była niezbyt istotna, w cieniu jej jednak kryła się druga, bardziej ważna, mniej może „hałaśliwa“, ale za to prawdziwie literacka.

Książkę znakomitej poetki zarzucono, że wielokrotnie rozmienia na drobne, że naiwnym, dziecięcym szczebiotem usuwa w cień, profanuje sprawy i postacie wielkie. I to stwierdzenie pozwała nam wyjść poza ciasne ramy plotki i zająć się ważniejszą sprawą literatury. Mianowicie literatury, tworzonej przez kobiety. A nie wolno zapominać, że literatura ta w obecnej chwili u nas jest w silce obfita i produkcja kobiet pisarek jest co najmniej w pięćdziesięciu procentach wyrazem żywotności naszej literatury. — A jeśli spojrzeć na sprawę z punktu widzenia ostatnich dwu lat, procent ten, zastrzegając oczywiście, że mamy na myśli produkcję rzeczywiście wartościową, znacznie wzrośnie. Niewątpliwie jest to zjawisko dodatnie, niewątpliwie też kobieta pisząca wnosi swój oryginalny wkład do literatury, wzbogacając ją o bardzo ciekawe przeżycia i ujęcia. Czy jednak tylko wzbogacając? Otóż zdaje się, że infiltracja kobiet do literatury, z drugiej strony i to wcale nie pośledniej, bo od strony postawy pisarzy wobec życia, od strony pisarskiego aspektu na rzeczywistość, znacznie zubożyła, wyjąłowała, zanadto uproszczyła i w ujemnym sensie tego słowa urealniała sprawę odpowiedzialności pisarza wobec czytelnika.

Nie obejdzie się tu bez konkretnej demonstracji na materiale literackim. Weźmy kilka pozycji bardzo charakterystycznych „Cudzoziemkę“ **KUNCEWICZOWEJ**, „Całe życie Sabiny“, „Anielecia i jej życie“ **BOGUSZEWSKIEJ**, radiowa powieść o Kowalskich, teje Kuncewiczowej, cykl „Zrośty“ **SZEMPLIŃSKIEJ**, „Dziwczęta z Nowolipek“ **GOJAWICZYŃSKIEJ**. Można by te przykłady długo jeszcze mnożyć, ale na razie to nam wystarczy.

Nazywało się, że kobieta wnosi do literatury jedną przede wszystkim ogromną wartość — znawstwo duszy kobiecej — i że o tę właśnie znajomość wzbogaca znawstwo duszy ludzkiej. — Jakież za tym są te kobiety — bohaterki kobiecych powieści? — Można by sprawę wyczerpać jednym słowem: to są gęsi. Co gorsze, są to gęsi robione z premedytacją. Czymże na łożu śmierci, a więc w obliczu bardzo chyba poważnego zagadnienia, zaj-

muje się Sabina. Wspomina całe swe życie. Bardzo to dobrze i dobra jest też konstrukcja tej powieści. Ale to jest tylko sprawa techniki, tak samo, jak są nią styl, udatność pewnych spostrzeżeń itd. Ale jaka jest treść tych wspomnień? Kolejność jest mniej więcej taka: suknie (na pierwszym planie), później mieszkania, jeszcze później służące, mężczyźni, gdzieś na ostatku wreszcie książki. A Sabina nie jest przecież w intencji autorki gęsią. O nie — to kobieta, która wyzwołała się ze swego przedwojennego upierzenia, która jest omal nie orłem, w każdym razie samodzielną, myślącą, uczciwą, poważną. I ta kobieta okazała się jednak w chwili, w której jest najbardziej sama sobą, gęsią. Bo nie wspomina o tych ważnych sprawach, które w jej życiu i w życiu otaczającego świata wysunęły się na pierwszy plan — o sprawach związanych z jej pracą, z jej stosunkiem do innych ludzi, do świata. Na to czytelniczki odpowiadają zwykle:

— Cóż, takie właśnie są kobiety i wy mężczyźni nigdy ich nie zrozumiecie. Jest to jednak argument bardzo wątpliwy. Ale chwila jeszcze.

Otóż mamy przed sobą panią Anielecia z powieści radiowej Boguszeńskiej — Anielecia, która jest przecież młoda i samodzielną i pracuje w jakimś biurze —

a przecież nie różni się niczym, zupełnie niczym, prócz spraw czysto zewnętrznych, od jakiejś haremskiej odaliski, której całe życie jest wypełnione jednym tylko marzeniem o samcu, jakimkolwiek, pierwszym lepszym.

A pani Kowalska, która nie nie rozumie i wcale nie jest żadnym wróbelkiem, tylko monstrualną gęsią?

A bohaterka „Cudzoziemki“? A niewiarygodnie tajemnicza Daria, technicznie bardzo dobrze zrobiony wamp a la Marlena Dietrich?

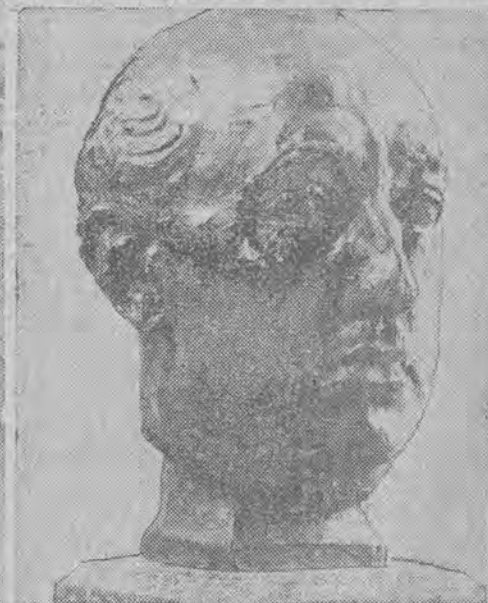
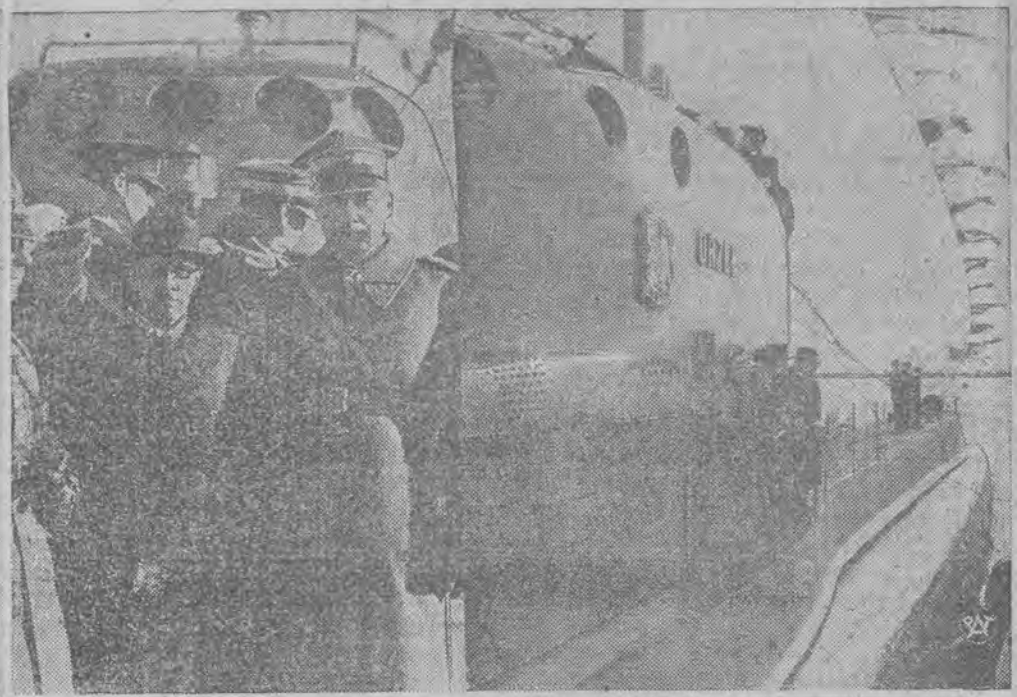
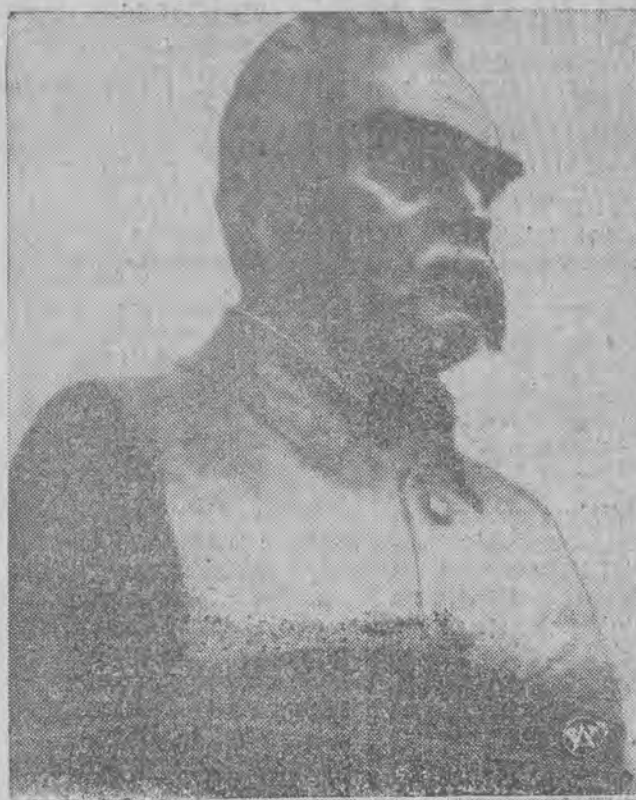
Więc skoro się mówi z leżką rozczulenia i dumy, że kobiety już takie są, nie zabierajmy głosu w tej sprawie, jako niekompetentni mężczyźni, lecz spytajmy: Dobrze, powiedzmy, że w swej masie takie właśnie są, bardzo jeszcze dalekie od dobrze pojętego człowieczeństwa. Ale czy to jest dobre, czy złe? A skoro jest złe, bo ich życie odbywa się przecież w jakimś bardzo małym, niziuteńkim wymiarze, skoro więc tak nie jest, jak powinno być, to czy nie powinna tego autorka podkreślić, odciąć się zdecydowanie od tego gęsięgo światła. Spytają nas: a realizm, a prawda? Ale przecież na wet reportaż ustosunkowuje się jakoś — tak czy inaczej — do opisywanej rzeczywistości, a cóż dopiero powieści, które

chcą, jak i ich autorki, być nie tylko psychologicznie ważne, ale stanowiąc również dobrze, lub źle pojęte, to już inna sprawa, dokumenty społeczne. A na to, aby autor odgrodził się od opisywanej możliwie najrzetelniej „rzeczywistej rzeczywistości“, jest przecież tysiąc i jeden sposobów. I niekoniecznie trzeba wpadać tu w ton moralizatorski. Wystarczy mądry uśmiech — w miarę melancholijny, w miarę ironiczny. I dlatego paradoksem, że kobiety są największymi antyfeministkami, nie jest po zbawiony słuszości. Bo przecież ani bohaterka „Dusz zczarowanych“, ani dr. Anna Vickers, nie zostały stworzone przez kobiety — pisarki.

Ale sprawa stosunku kobiet — pisarek do ich bohaterek, jest tylko jednym, może najbardziej jaskrawym, może nie pozbawionym humoru, fragmentem sprawy znacznie ważniejszej — stosunku literatek do rzeczywistości. Co najbardziej uderza, jednych mile, innych przykro, to, nie wyłączając pamiętnika Illakowiczówny, straszliwe rozdrabnianie się autorek, ich długie literackie wypożyczki przy każdej drobnostce, jak choćby owa przysłowiowa już dziś suknia w groszki. Gubią się one w nawale spraw najdrobniejszych, najmniej ważnych. Opisują je ze znanstwem, z lubością, ale tracą cały świat z oczów. Oczywiście

nie są pisarki, które dostrzegają bardzo dobrze owe wielkie cienie drobnych spraw — Dąbrowska, Wasilewska, Jarecka. Byłyby się w kłopotach, szukając dałej. Ale wyjątki potwierdzają podobno, wszelkie reguły, w których i tą również. To spojrzcie na świat jest niewątpliwie rade dem ze źle zrozumianych, a raczej po kobiecemu odczuty, dwu wielkich prądów myśli, które tworzą podwaliny metodologiczne, spojrzenia dzisiejszego człowieka, a więc także pisarza, na świat. Mamy na myśli marksizm i freudyzm. Ale zapomniano widać, że obie te metody, oczywiście nie jako sposoby leczenia schorzeń ustrojowych czy nerwowych, ale jako światopoglądy, jako metody, jako aspekty, biorą te sprawy tylko za odskocznię do spraw o wiele głębszych i o wiele istotniejszych. I że zarówno poza sprawami ciała, jak i duszy, stoją wielkie cienie i znajdują się głębokie studnie. Powieść kobieca, w najistotniejszej swej pisarskiej wartości jest tedy niewątpliwie szkodliwa. Wzbogaca o techniczne zdobycze, a zarazem straszliwie zubaża. Rozdrabniając na gorsze sprawy ludzi wielkich i małych, pomija, nie dostrzega tego, co jest najważniejsze. Gubi cały sens bytowania, groźny i tajemniczy, w łatwych uśmiechach i nietrudnych łzach.

L. L.-e.



1. W wielkiej sali posiedzeń syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach zostało uroczysto odsłonięte popiersie Marszałka Piłsudskiego, dłuta art. - rzeźbiarza prof. Stan. Jackowskiego. — 2. W 19 rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza odbyła się w Gdyni uroczystość wieleńia do polskiej floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł“, im. Marszałka J. Piłsudskiego. Na zdjęciu (na lewo) gen. Sosnkowski na okręcie w otoczeniu przedstawicieli władz marynarki wojennej, oraz L. M. i Kol. — 3. P. J. Świrak z Katowic wykonał najmniejsze skrzypce świata (na zdjęciu obok pudełka normalnych instrumentów smyczkowych). — 4. Rzeźba gen. Franco, wykonana przez rzeźbiarza niemieckiego profesora Kolbe. — 5. W Berlinie odbyło się otwarcie międzynarodowej wystawy samochodowej i motocyklowej. Hitler przed odjazdem z pałacu na otwarcie wystawy wita się z niemieckimi zwycięzcami w zawodach samochodowych, m. in. ze słynnym zaw. Caracciola

DWÓR PAPIESKI

Majordom i maestro di camera. — Przed pokojem laterańskim: gdy królowie przybywali do Rzymu

Dwór papieski znajduje się pod zarządem dwóch prałatów, majordoma, czyli ministra dworu, któremu podlega cały personel służbowy i maestro di camera, który czuwa nad ceremoniałem audiencjonalnym. — Obaj mieszkają w Watykanie i zawsze gotowi do usług papieża. Stoją po obu stronach tronu, a maestro di camera towarzyszy stale Ojcu Świętemu. — Podczas zbiorowych posłuchań przed papieża o kilka kroków, aby zapoznać się z nazwiskami osób, pragnących złożyć hołd papieżowi. Każdy, kto pragnie uzyskać posłuchanie, wręcza się do maestro di camera z prośbą na piśmie. Strój audiencjonalny osób przybyłych na posłuchanie musi się zgadzać z surowymi przepisami. — Dawniej przypominają on latom maskaradę. Mężczyźni musieli zjawiać się w hiszpańskim stroju. Obecnie wystarcza wiewiórkowy. Cylinder i rękawiczki pozostawia się w przedsiönku. Kobieły obowiązuje, jak dawniej, czarna suknia bez wycięcia, a zamiast kapelusza welon czarnej koronki. — Jedyne kąpielniczki krwi królewskiej mogą nosić rękawiczki. Prywatne audiencje odbywają się według uroczystego ceremoniału.

Dopuszczony do takiego posłuchania otrzymuje przed tym dokładne wskazówki, jak się ma zachować. W pięknej Sala Clementina, gdzie straż trzyma szwajcarska gwardia, lokale w czerwonym stroju odbierają przybyłym kapelusze i okrycia prowadzą ich do sali papieskiej zandarmów. W następnej sali ustawiona jest gwardia pałatyńska, dalej zaś znajduje się sala odźwiernych. W tej sali czekają goście, nie mający wstępu do przyległego przedsiönka sali tronowej, w którym pełni straż gwardia szlachecka. Przez salę tronową, wybitą czerwonym a-

damaszkim ze złoceniami, towarzyszą gościom dwaj podkomorzowie, prowadząc ich do przedsiönka kaplicy domowej papieża. W przedsiönku tym dyżuruje gwardia szlachecka. — Z tej komnaty prowadzą gościa dalej dwaj tajni szambelanowie przez dwie sale przyjęć i Sala del trionfo do gabinetu papieskiego, gdzie się odbywa posłuchanie. Papież przyjmuje gości w fotelu czerwono - złocistym, stojącym przed wielkim biurkiem, obitym skórą. Przybyły zbliża się, przyklękając trzy razy, całuje na klęczkach pantofel papieża i czeka, aż papież każe mu wstać z klęczek i usiąść. Duchowni stoją podczas krótkiej audiencji. Do papieża mówi się w trzeciej osobie, tytułując Wasza Świątobliwość, albo Ojciec Święty. Ochodzący cofa się tyłem, przyklękając również trzy razy. O ile otrzymujący posłuchanie jest wysoko postawioną osobistością niekatolickiego wyznania, papież uprzedza przyklękania i całowanie obuwia, powstając z fotela i podając przybyłemu pierścień do pocałowania. Przyjęcia panujących lub uroczyste posłuchania dyplomatyczne odbywają się w sali tronowej lub w jednym z salonów poza apartamentami papieskimi. Audiencje zbiorowe odbywają się w Sala Clementina, Sala Ducale, lub w

słynnych Loggiach, gdzie papież kroczy wzdłuż szeregu zebranych i podaje każdemu pierścień do pocałowania. Wielkie pielgrzymki papież przyjmuje na dziedzińcu Damazego lub na dziedzińcu Belwederskim, gdzie dawniej odbywały się turnieje. Błogosławieństwo Ojca Świętego przyjmuje się na klęczkach.

PRZYJĘCIE PANUJĄCYCH PRZED POKOJEM LATERAŃSKIM.

Podczas długich lat niezgody pomiędzy Watykanem i Kwirynałem wizytowanie papieża przez panującego było sprawą bardzo trudną. Wysoki gość nie mógł przybyć z Kwirynału. —

Udawał się do gmachu odnośnej ambasady i stamtąd dopiero jechał do Watykanu, albo własnym powozem w otoczeniu własnej gwardii, jak to uczynił Wilhelm II, albo też, aby uszanować uczucia patriotyczne włochów, skromnie i dyplomatycznie w wynajętym powozie, jak to robił Edward VII. Katolicy monarchowie nie mogli w ciągu dziesiątków lat przybywać do Rzymu, bowiem po wiziecie w Kwirynału lub jako goście króla włoskiego nie byli przyjmowani przez papieża. Watykan zaczął jednak w wyjątkowych wypadkach zmieniać swoje sta-

nowisko nawet przed zawarciem umowy laterańskiej. Papież Pius XI przyjął wtedy na uroczystej audiencji królewskie pary hiszpańską i belgijską. — Wszystkie państwa, bez względu na wyznanie, uznawały zawsze świecką władzę papieża. Działo się tak również podczas konfliktu Watykanu z Kwirynałem. Przy dworze papieskim byli akredytowani przedstawiciele wszystkich państw. Nuncjusz papiescy wchodził w skład korpusu dyplomatycznego każdego państwa.

WOJSKO PAPIESKIE.

Papieżowi, jako świeckiemu panującemu, przysługuje prawo utrzymywania własnego wojska i policji oraz nadawania szlacheństwa, tytułów i orderów. — Prawo posiadania własnej poczty i telegrafu nabrało rzeczywistej mocy dopiero po zawarciu umowy laterańskiej. Przed tym przywilej ten istniał jedynie nominalnie.

Istotną straż przyboczną papieża stanowi gwardia szlachecka nazwana tak ze względu na swój skład. Składa się z 90-ciu członków, posiadających szarżę oficerską. Komendant pochodzi z najwyższej arystokracji rzymskiej. Gwardia ta towarzyszy papieżowi, stanowiąc jego straż osobistą i honorową. Wojsko to

w pięknych uniformach z czasu jego powstania w roku 1801, imponujące wyglądem i zachowaniem, przynosi zaszczyt swemu imieniu. Równą szlacheckiej pod względem obowiązków służbowych i szarży jest gwardia szwajcarska. Należą do niej również mieszkańcy Szwajcarii. Są bardzo wysokiego wzrostu, sięgającego 1 i trzy czwarte metra conajmniej. Noszą święte żółto - czerwono - czarne mundury dawnych landsknechtów. Podczas uroczystych przyjęć pełnią straż przy wszystkich drzwiach i bramach. Noszą wtedy panczerze, hełmy i halabardę w ręku. Liczba tych gwardzistów nie przekracza obecnie setki — papież musi oszczędzać. Gwardia szwajcarska mieszka w koszarach za bazyliką św. Piotra na terenie, należącym do Watykanu. Na dziedzińcu koszarowym stoi pomnik wzniesiony niedawno na cześć zasług tego wojska, które w roku 1627 zostało wybite doszczętnie w obronie papieża, umożliwiając mu ucieczkę z Rzymu. W dniu 6 maja, będącym rocznicą tego zdarzenia, odbywa się zaprawianie rekrutów do gwardii szwajcarskiej. Pałatyńska gwardia honorowa jest właściwie milicją, do której przyjmowani są rzemieślnicy i drobni mieszczanie rzymscy. Liczba tej gwardii wynosi 400 żołnierzy, używanych w czasie uroczystości watykańskich do tworzenia szpalierów i wart. Zandarmi papiescy pełnią na obszarze rezydencji funkcje policyjne. W swoich niedźwiedzich czapach wyglądają nie mniej imponująco, niż inne papieskie „wojsko“.

ORDERY PAPIESKIE.

Stolica Apostolska nadaje dwa najwyższe ordery, równe pod względem stopnia i posiadające jedną tylko klasę. Są to ordery Chrystusa i Złotej Ostrogi. Reguła orderów Piusa, Grzegorza i Sylwestra dzieli je na stopnie wielkich rycerzy, komturów z gwiazdą i bez niej oraz rycerzy. Takie same stopnie posiada order Św. Grobu, który może być nadawany również kobietom. Odznakę honorową Pro Ecclesia et Pontifice mogą otrzymywać mężczyźni i kobiety. Tytuł „kawalera“ i „komandora“ papieskiego orderu jest przez włochów mile widziany. W innych krajach cieszą się większym uznaniem wstęgi i same ordery, jak również uniformy, który na najniższym nawet stopniu pozwala na noszenie kapelusza stosowanego i szpady. — Wszystkie ordery papieskie nadawane są za zasługi, położone dla kościoła.

Godność szambelana mogą otrzymywać osoby duchowne i świeckie. Świeccy camerieri di spada e cappa bywają tajni i honorowi zależnie od szlacheckiego lub mieszczańskiego pochodzenia. — Jedyne czterech szambelanów każdego z tych dwóch rodzajów pełni istotnie funkcje, związane z godnością i otrzymuje pobory. — Kilkuś „nadiczbowych“ ma prawo do służby, o ile zdarzy się ku temu okazja. — Funkcjonariusze ci mieszkają wyłącznie prawie poza Rzymem i rzadko mają możliwość wkladania starych hiszpańskich stroju z wielką krezą i pióropuszer na biece, co mogą czynić jedynie w obrębie papieskiej rezydencji, dokąd rzadko, który bywa powoływany w charakterze służbowym.

PIONIERZY W KRAJU KENYA

Minęły czasy wolnej dzikiej kolonizacji. Dzikie zwierzęta, które uniknęły kuli zdobywców, uszły w głąb kraju, miejsce ich zaś zajęły samochody i lokomotywy. Z błyskawiczną szybkością wyrastały miasta, do których radio i kabel przynoszą wieści z całego świata.

Tam, gdzie panie kupują teraz modne stroje, nadesłane z Paryża lub Londynu, a ryk dzikiego zwierza zastąpiło stukanie niezliczonych maszyn do pisania, widziałem jeszcze w roku 1919 pasące się stada zebra i antylopy. W tym samym roku podczas Bożego Narodzenia zastrzeliłem poraz ostatni kozła w miejscu, gdzie wznosi się obecnie hotel Atlantis.

W roku 1913 potrzebowałem 2 dni, aby dojechać z mojej farmy do najbliższego osiedla. Dziś mogę być każdego wieczora w mieście Kitale, gdzie znajduje się teatr i kilka kin. W roku 1921 najbliższa stacja kolejowa znajdowała się w odległości 150 kilometrów. Dziś widzę gołym okiem pociąg, gdy mijają stację odległą o 2 kilometry. Wszyscy farmerzy posiadają auta i motocykle, dzięki którym mogą spędzić u sąsiada codziennie miłą chwilę na pogawędce.

Nie jesteśmy już jednak pionierami i synowie nasi nie wiedzą, co to jest praca pionierska. Cywilizacja kieruje każdym naszym krokiem i gdyby nas co-rocześnie nie nawiedzała szarańcza, życie nasze różniłoby się bardzo niewiele od życia w małym miasteczku europejskim.

Te inwazje szarańczy, lecące z Abisynii i Sudanu, stanowią wielką i dotkliwą plagę. Przybywa w tak olbrzymich masach, że zakrywa światło słoneczne. W ubiegłym roku chmara szarańczy długości około 15 kilometrów opadła w sąsiedztwie mojej farmy. Musieliśmy walczyć

z nią, jak na początku naszej pionierskiej pracy, aby uratować przynajmniej część zbiorów. Zawładomiono nas, że szarańcza pożarła w ciągu dwóch godzin kukurydzę na 80 morgach pola. Strata wynosiła 2.000 dolarów. W powietrzu rozlegał się głośny szum skrzydeł opadających na pola owadów. Pokryły one drogę na długości pięciu kilometrów. Koła samochodu grzęzły w tej żywej masie i ryły w niej głębokie ślady niby w miękkiej glinie.

Przystąpiliśmy do walki z następnikiem. Służba, składająca się z murzynów, uderzała w blaszane naczynia, aby hałasem odstraszyć szarańczę. Zgromadzone wielkie stosy śmieci, słomy i trzciny i zapalono je. Gryzący dym zaczął buchać kłębami. Murzyni gnięli i rozdeptywali zapamiętałe owady, które z błyskawiczną szybkością pożerały wszelką roślinność.

Niebezpieczniejszymi od dorosłej skrzydlatej szarańczy były młode owady, nie mające jeszcze skrzydeł. Są daleko żarłoczniejsze i nie dają się skłonić do ucieczki, którą utrudnia im bardzo brak skrzydeł. Jeden z środków obrony polega na szybkim kopaniu wielkich rowów przed nadciągającą szarańczę. Owady napełniają je aż po brzegi i giną pod zwalami ziemi, którą się je zasypuje. Procedura ta nie powstrzymuje następnych mas, dla których kopie się bez przerwy świeże rowy. Tylko w takich chwilach praca farmera przypomina pierwsze pionierskie czasy. Nie było wtedy spokojnych dni zwłaszcza spokojnych nocy. Z nastaniem zmroku zarosła lasne napełniały się tajemniczym szelestem. Wielkie centkowane koty przemykały się przez gąszcz leśny i biegły niby duchy przez pola, zasiane kukurydzą, w kierunku osiedli ludzkich.

Kładły się na ziemię i czekały na odpowiednią chwilę, aż pogasną światła w domu i osłabnie czujność psów. Wtedy jednym skokiem dostawała się pantera na dach kurnika, odrywała poszycie, chwytając wyciągniętą łapą jakiegoś ptaka i ze zdobyczą w zębach umykała do lasu, zanim zaspany esadnik, obudzony przez psy, zdążył chwycić za broń.

Czasami zwinną panterę zastępował lew, któremu często towarzyszyła małżonka. Przerazone groźnym rykiem stado, zamknięte w ogrodzeniu, szukało ratunku w ucieczce, przesadzając płoty, aby wpaść na lwicę, która czyhała w miejscu, znajdującym się naprzeciw pozycji, zajętej przez lwa. Manewr drapieżników dawał zawsze pomysły dla nich wyniki. Jednym uderzeniem łapy obalała lwica przebiegającego obok niej wołu czy konia, łamiąc mu kregosłup i włókła zdobyczą do lasu z pomocą małżonki. Zwierzęta pożerały spieszenie upolowaną ofiarę, dopóki wystrząsały i krzyki ludzi nie zmuszały ich do ucieczki i pozostawienia resztek hienom.

W pierwsze latach pionierskiej pracy farmerzy rzadko przesyłali spokojnie noc. We dnie zaś musieli urządzać oblawy na nocnych rabusiów, naprawiać poczynione w budynkach szkody i umacniać wciąż zagrody dla bydła. Tak jest. Na początku my starzy pionierzy nie mogliśmy długo pokrzepić się snem. Nasi synowie i córki znajdują się w tym samym położeniu. Snu ich jednak nie przerywają ryki drapieżników, niszczących dobytek farmera. Czynią to bary, dancingi i kina w rosnącym jak na drożdżach mieście Kitale.

Sydney Glanville.

Szymon Konarski

(Dokończenie ze str. 1-ej).

na jaką błogość zdawało się, że widzieliśmy wieszczą w chwili największego natchnienia, który za chwilę zanuci pieśń „Zmarłych wstania“. Gdy trup padł, rozległ się straszny jęk w tłumie, który zmienił się do słupa i zaczął kraść drzewo na kawałki, by zachować jako relikwie na pamiątkę. Kobiety porwały płaszcze i rajdany rozstrzelanego. Wojsko stało bezradne. Do dziś miejsce łazni w Wilnie otoczone jest wielką czcią, ulica nazwana jest imieniem Konarskiego.

W całym kraju rozpoczęły się masowe aresztowania, zapełniły się więzienia i katorga sybirska wyludniła się męczennikami za wolność i lud. Reakcja polska trumfowała, czerwony upiór Konarszczyzny wroga przemocsonęła, lud polski przestanie się buntować przeciw niewoli politycznej i społecznej. Będzie można spokojnie spać i hucnieć się z generacją carską. Aby sponiewierać ostatecznie pamięć bohaterstwa wodza ludu, poczęła reakcja szerzyć wieści, że Konarski był „najetym szpiegiem“. Zandarmeria carska pomagana w tej akcji. Okazało się to nikczemnym oszczerstwem i Konarski obok LUKASINSKIEGO, WYSOCKIEGO, TRAGUTTA zapisał się złotymi słóskami w naszej i całej ludzkości martyrologii.

J. K. URBACH.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Sarkofag Piusa XI w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie. — 2. Tablica ku czci zmarłego papieża Piusa XI w katedrze wrocławskiej. — 3. Papież Pius XI na łożu śmierci w swym pokoju w Watykanie. — 4. Były prezydent Czecho - Słowacji, dr. Benes, odwiedził wraz z małżonką, burmistrza Nowego Jorku, La Guardię (na prawo). — 5. Premier grecki Metaxas (na lewo) przybył z wizytą dyplomatyczną do Jugosławii, gdzie m. in. odbył ważną konferencję z ministrem spraw zagranicznych, d-rem Cincar - Markowiczem. — 6. Hitler podczas zwiedzania działu motorów międzynarodowej wystawy samochodowej i motocyklowej w Berlinie. — 7. Najslawniejszy pomnik Madrytu — „Bogini Cybele w swym wozie, ciągnionym przez lwy”, — został tak wysoko obmurowany, że go w ogóle nie widać, a wierzchołek tej barykady tworzy wał worków z piaskiem. — 8. B. minister francuski sen. Leon Berard, w specjalnej misji informacyjnej z ramienia swego rządu bawił w Burgos i odbył szereg konferencji z rządem gen. Franco. — 9. Wielkie transatlantyki spotkały się w tych dniach w porcie Nowego Jorku, stwarzając imponujące widowisko. — 10. Studenci z Dartmouth College zbudowali figurę wysokości 12 metrów z lodu i śniegu. — 11. Dwa plażowe kostiumy na nadchodzący sezon, demonstrowane obecnie w Nowym Jorku. — 12. Margaret Sullivan i Frank Borzage - wielka aktorka i znakomity reżyser.

CZŁOWIEK, KTÓRY ROBI WYSTAWĘ

Kariera Grover Whalena. — Zawsze w stroju narzeczonego. — Pałac rządowy pod własną flagą

Na podwyższonym podium polifonanta, regulującego ruch, pośrodku Times Square, w wieczorowym stroju i w cylindrze, z białą gardelą w butonierce, wyglądał GROVER WHALEN, jak dyrygent gigantycznej orkiestry. Jako prezydent policji w Nowym Jorku, wydał on nowe przepisy drogowe dla teatralnej i wieczorem teatralnego dnia stał osobiście pośrodku buraganowego ruchu, aby dopilnować wprowadzenia swych przepisów w życie. Zajął się światła i muzyką, zatrzęsłymi kamerami i muzyką, z pomiędzy tłumów, zalegających na ulicy, rozległy się oklaski i śmiechy. Whalen uchylił cylindra i ukłonił się z rozbrajającym uśmiechem. Takim jest człowiek, który odpowiedzialny jest za największą wystawę świata — wystawę w Nowym Jorku.

Whalen poprosił o dymisję i powrócił do zakładów Wanamakera.

Władca wystawy

Dzisiaj przy swym wspaniałym biurku w biurze wystawy światowej stał się tak dalece częścią tego imponującego widowiska, że wielu ludzi widzi w nim poprostu impresaria wystawy. Kiedy objął swe stanowisko, przybył do niego jeden z organizatorów wystawy w San Francisco, która również odbędzie się w roku 1939 i powiedział mu, że niema obawy o żadną konkurencję, ponieważ stan robót nowojorskiej wystawy jest w takim stadium, że niema szansy, aby została ona otwarta przed rokiem 1940.

Whalen był prezydentem policji, jakiego Nowy Jorku jeszcze nie widział. Do biura przychodził zawsze ubrany, jak na wesele. Zaprojektował dla swych urzędników specjalny uniform. Jego auto było wyposażone w specjalnie ostre sygnały, którym sam operował z wnętrza swego wozu.

Podczas wielkich pożarów, zjawiał się nagle nieposzlakowanie elegancki wśród strażaków. Kiedy i burmistrz Walker zaczął zdradzać te same uczucia, co jego poprzed-

nik, Whalen poprosił o dymisję i powrócił do zakładów Wanamakera.

— Wystawa zostanie otwarta zgodnie z planem w roku 1939 — odpowiedział Whalen.

„Czas nagli” — brzmiała przestroga, którą kazał wydrukować na wszystkich drukach i kalendarzach. Pod jego kierownictwem zaczęła się wystawa stawać samodzielnym miastem.

Przed głównym budynkiem powiewa obok sztandaru z gwiazdami Stanów, również specjalny sztandar wystawowy w barwach niebiesko-pomarańczowych.

Pensjonowany admirał W. S. STANDLEY jest „ministrem” wystawy, i posiada ona nawet specjalnie sprowadzonego z Waszyngtonu szefa protokołu, którego zadaniem jest czuwać nad tym, aby znakomici goście zagra-

musi myśleć o tym, że Ameryka jest wspaniałym krajem. „Charity” jest społecznym obowiązkiem. Gdy się gdzieś zauważy, że jakiś obywatel uchylił się od dobroczynnych świadczeń — tacy ludzie znajdują się oczywiście również w Stanach Zjednoczonych — posyła się do niego dwóch ludzi, którzy mówią: zauważyliśmy, że w ostatnich miesiącach dawał pan bardzo mało na cele dobroczynne. Wiemy o tym, że powodzi się panu dobrze, posiada pan auto, własny domek, latem jeździ pan nad morze. Niech pan zajrzy do swej książeczki czekowej, stwierdzi pan z pewnością, że pan za mało dawał. I skruszony dłużnik daje więcej. Choć by dlatego, że wie, iż jego skąpstwo mogłoby mu zaszkodzić. Takie rzeczy rozchodzą się przez ciebie po mieście...

Evelyn Carter.

Witający człowiek nr. 1

Urodzony w 1886 roku, w zachodniej dzielnicy Nowego Jorku, był młody Whalen pełnym ambicji młodzieńcem, kiedy wybory do rady miejskiej w roku 1917 bardziej wzburzyły metropolię Ameryki, niż wojna światowa. Był on jednym z organizatorów „Business Mens”, która dzięki swej buraganowej energii zdobywała coraz więcej władzy i wpływu. Liga ta dopomogła do wyboru burmistrza JOHN HYLANDA, który później nie zmieszkał odwiedziczyć się Whalencwi i mianował go swym sekretarzem.

Kiedy po wojnie Nowy Jork stał się celem odwiedzin wszystkich miłośników tego świata, powołał Hylan miński komitet przyjęć, na którego czele stanął nieskazitelnie elegancki, pełen animuszu organizator, jego sekretarz.

Na tym stanowisku uzyskał Whalen przewagę: „Witający człowiek nr. 1”.

Celem jego było, jak powiedział później, „pokazać światu, że Nowy Jork nie jest zimnym, obojętnym miastem, lecz, że posiada ciepłe serce i gościnnie a radośnie wyciąga rękę do innych”.

Whalen witał królów i sportowców, premierów i znakomitych polityków, przyjmującami, w których nie nie zdane było na los przypadku.

Pewnego razu kazał 1000 ludziom ćwiczyć pod kierownictwem 80 instruktorów, aby być pewnym, że wszystko odbędzie się, jak należy.

Było dla niego zupełnie obojętne, kogo witał: czy to był zagraniczny dyplomata, czy też gwiazda sportowa. Podnoszono też przeciwko niemu zarzuty, że miasto nie ma godności i nie wykazuje dobrego smaku.

Awans na prezydenta pol. cji

W 1924 roku wycofał się Whalen z publicznego życia, podobno na skutek zazdrości swego szefa co do jego wzrastającej popularności. Objął stanowisko w olbrzymich zakładach Wanamaker. Ale kiedy burmistrzem został JIMMIE WALKER, rozpoczął znowu Whalen swe powitalne rewie.

W 1928 roku skłoniono go, aby przyjął publiczne stanowisko, które wówczas nie było bardzo cenione — stanowisko prezydenta policji. Największy gangster Nowego Jorku ARNOLD ROTHSTEIN został zamordowany i policji nie udało się odnaleźć sprawcy. Z tego też powodu policja nowojorska była w oczach ogółu źle widziana.

Kiedy Whalen został szefem policji, nie odnalazł również coprawda sprawcy tego zabójstwa, jak i wielu innych, jednak tak długo obciążał dowództwo, że już, już jest na tropie zbrodniarzy, że oto nazajutrz

„CHARITY” Tajemnica powodzenia amerykańskiej dobroczynności

„Charity” oznacza dobroczynność. W Europie posiada to słowo banalny dźwięk i odrazu przywodzi na myśl puszki do zbierania ofiar i datki, dawane bez entuzjazmu, jedynie z poczucia przykrego obowiązku.

Amerykańska „charity” należy do cudów tego kraju, jednego z nieznanych cudów.

Dlaczego Amerykanie opowiadają zawsze o najwyższych drapaczach chmur, o gangsterach, o aerodynamicznych lokomotywach i pływających twierdzeniach, wtedy, gdy chcą zaimponować Europejczykom? Ta Ameryka dawno już straciła swój urok. Co nas zachwyca w Ameryce, to są inne cuda, na które Amerykanie pozostają obojętni: że można jechać z San Francisco do Nowego Jorku pięć dni i pięć nocy bez okazania paszportu, bez zapytań o wizę, bez rewizji celnej; że w każdym mieście Stanów Zjednoczonych, na każdym rogu ulicy można stanąć i wypowiedzieć publiczną mowę, byle tylko przynieść ze sobą amerykańską flagę — jest to jedyny warunek.

„Charity” oznacza w Ameryce nie tylko dobroczynność. — „Charity” oznacza więcej: namiętność, spleen, „towarzystwo” obowiązków. W tym tkwi tajemnica powodzenia amerykańskiej dobroczynności.

Dawniej działało się inaczej i Amerykanie dawali datki również niechętnie i opieszale, jak to się dzieje i dzisiaj w większości europejskich krajów. — Kiedy panie chodziły od domu do domu, zbierając ofiary, kiedy zbierano datki w stowarzyszeniach, dawano szybko i niecierpliwie, aby uniknąć dalszych próśb.

Dzisiaj stała się „charity” pięknym sportem, który ma swe prawa. Dla każdego Amerykanki jest tak samo zrozumiałe, że musi dawać na cele dobroczynne, jak dla Europejczyka, że musi płacić podatki. W jaki sposób udala się w Ameryce taka przemiana?

Zupełnie prosto: Amerykanie działali w myśl przysłowia „szlachetniej jest dawać, niż brać”. Jednak jeśli ludzie dają, to powinni również mieć swą przyjemność. W jaki sposób można Amerykaninowi sprawić przyjemność? Gdy pisze się o nim w gazecie: jest popularny.

Na początku publikowano tylko nazwiska i fotografie wielkich dawców: pan Brown w Dallas i pan Smith w Pasadena czytali, że wczoraj Morgan ofiarował 500.000 dolarów na nowy szpital, a mr. Schwab na instytut dla ociemniałych. Powoli de-

demokratyzowała się również reklama: znajdowano w pismach nazwiska mniejszych ofiarodawców; towarzystwa radiowe przeprowadzały wywiady z szacownymi obywatelami, którzy dali dziesięć, czy piętnaście dolarów. W końcu zaczęto ogłaszać wszystkie dobroczynne dary i temu nie oparł się żaden Amerykanin. Jarmark próżności? Z pewnością, ale służył dobrym celom.

Posunięto się jeszcze dalej: zrobiono z dobroczynności towarzyski obowiązek. Do dobrego tonu należy nie tylko gra w brydża, ale również praca w towarzystwie dobroczynnym. Kto wpadł na genialną myśl poruszenia również próżności kobiet, pozostanie niewiadomym; było to jednak genialne posunięcie. Obecnie prześcigają się wszystkie damy Stanów Zjednoczonych w swej pracy dobroczynnej. Wiele z nich czyni tak, ponieważ należy to do dobrego tonu, inne, ponieważ nie chcą pozostać w tyle. Inne znowu pracują uczciwie i szczerze, jako że znalazły wreszcie treść dla swego nudnego i powierzchownego życia.

Ameryka potrzebuje „charity”. Żaden inny kraj nie posiada takich kontrastów, w żadnym innym kraju nie stykają się te kontrasty tak blisko.

O kilka ulic za Białym Domem w Waszyngtonie znajduje się najniebezpieczniejsze i najsmutniejsze „slumsy”, jakie można sobie wyobrazić. Ameryka nie posiada dotąd powszechnego zabezpieczenia starości, również socjalne prawodawstwo nie jest tak rozwinięte, jak w wielu europejskich krajach. Tylko prywatnej dobroczynności należy zawdzięczać, że nędza i bieda jest złagodzona.

Trudno stwierdzić, ile płaci na dobroczynne cele przeciętny Amerykanin.

Skromny urzędnik, mający żonę i dziecko i żyjący w dwupokojowym mieszkaniu, urzędnik, który może sobie tylko raz w tygodniu pozwolić na kino, popiera kilkanaście dobroczynnych instytucji: daje na Czerwony Krzyż, na ociemniałych, na nowy szpital, na uchodźców, na Chiny i Indie, na Armie Zbawienia, na swój kościół, daje na wszelkie cele, bez różnicy narodowości, wyznania, czy klasy. — Daje, jeśli tylko wie, że pieniądze przeznaczone są rzeczywiście na cel dobroczynny. Daje z takim samym zrozumieniem, z jakim płaci czynsz i rachunek za gaz.

W amerykańskich mieszczańskich domach zajmuje się gospodyni domu na początku każ-

dego miesiąca wypisywaniem czeków na dobroczynne cele, tak, jak płaceniem rachunków.

Ponieważ jednak towarzystwa dobroczynne wiedzą o tym, że swym szlachetnym „klientom” muszą również coś wzamian zaofiarować, więc urządzają od czasu do czasu tak zwane „drives”. „Drive” rozpoczyna się zwykle masowym zgromadzeniem, a namiętnością Amerykanin jest chodzenie na zgromadzenia i przysłuchiwanie się dobrym mówcom, nawet jeśli prawią największe głupstwa.

Mądra reżyseria podkreśla jeszcze działanie takich zebrań. Na początku opowiada ktoś o sukcesie ubiegłego roku, po tym sierota, ślepiec lub uchodźca zostaje przedstawiony publiczności w zależności od tego, na jaki cel odbywa się zebranie, w końcu wchodzi na mównicę doświadczonego mówcę, który potrąfi tak wzruszająco przedstawić publiczności dole swych protegowanych, że kobiety zaczynają płakać, a mężczyźni chrząkać. To jest właśnie moment, na który czeka komitet. — Doświadczony „wywoływacz” zaczyna: kto da pierwszych 500 dolarów? I ludzie dają. Z początku wahająco, ponieważ są zakłopotani, ale wkrótce zakłopotanie ustępuje miejsca radości, kiedy mówca pokazuje czek czy banknot na mównicy i wywołuje nazwisko ofiarodawcy, co zostaje nagrodzone huraganem oklasków.

Następnie przychodzą mniejsi dawcy, w końcu spada prawdziwy deszcz czeków, banknotów i monet, a młode damy, które zbierają ofiary, nie mogą wcale nadążyć ze zbieraniem datków. Poza tym pieniądze zostają wliczone, prezydent komitetu wkracza na podium, ogłasza wysokość zebranej sumy wzruszonym głosem, znowu rozlegają się oklaski, po tym wszyscy udają się do domu weseli i zadowoleni, jak gdyby wracali z premiery jakiejś komedii.

Większość tych zebrań odbywa się w niedzielę po południu: czyż można w to uwierzyć, że Amerykanie idą na nie chętnie i radośnie, że tłoczą się i stają w ogonku, jak gdyby mieli zostać obdarowani, a nie sami dawcami?

Europejczycy mogą tylko stać na uboczu i dziwić się. Kiedy jednak widzą, jak robotnik w skromnym ubraniu, który zarabia tygodniowo 14 dolarów, wyciąga z kieszeni banknot dolarowy i kładzie obok innych ofiar, nie z cierpiącą twarzą, jak gdyby spełniał przykry obowiązek, lecz przeciwnie z uśmiechem i sympatią, wtedy znowu

musi myśleć o tym, że Ameryka jest wspaniałym krajem.

„Charity” jest społecznym obowiązkiem. Gdy się gdzieś zauważy, że jakiś obywatel uchylił się od dobroczynnych świadczeń — tacy ludzie znajdują się oczywiście również w Stanach Zjednoczonych — posyła się do niego dwóch ludzi, którzy mówią: zauważyliśmy, że w ostatnich miesiącach dawał pan bardzo mało na cele dobroczynne. Wiemy o tym, że powodzi się panu dobrze, posiada pan auto, własny domek, latem jeździ pan nad morze. Niech pan zajrzy do swej książeczki czekowej, stwierdzi pan z pewnością, że pan za mało dawał. I skruszony dłużnik daje więcej. Choć by dlatego, że wie, iż jego skąpstwo mogłoby mu zaszkodzić. Takie rzeczy rozchodzą się przez ciebie po mieście...

Jest w Ameryce za dużo ludzi bogatych i o wiele za dużo ludzi biednych.

„Charities” starają się pomóc najbardziej potrzebującym przez datki bogatych i dobrze sytuowanych.

Pewna duża gazeta ogłasza rokrocznie listę „stu najniebezpieczniejszych”.

Na małym skrawku papieru znajdowały się tutaj tragedie, jakie tylko brutalność życia może wymyśleć.

Oto historia młodego chłopca, cierpiącego na nieuleczalną chorobę, opuszczonego przez rodziców, odepchniętego przez krewnych, który przez pismo znalazł pracę i środki utrzymania. Jednak choroba, która wzbudzała od czasu do czasu, zmusiła go do opuszczenia posady. Lekarz oświadczył, że trzy miesiące w sanatorium przyniosą pewną poprawę. Trzy miesiące w sanatorium kosztowały 600 dolarów. Skąd je wziąć?

Gazeta opublikowała tę historię — nazajutrz już zebrane zostało 600 dolarów. Jedno życie zostało uratowane.

W ten sposób ratuje się życie całych rodzin, które przez chorobę, lub nieszczęście zostały wtrącone na dno nędzy.

Tylko tak olbrzymie miasto, jak Nowy Jork może stwarzać nędzę w takich rozmiarach. — Tylko tak bogaty kraj, jak Ameryka może być dostatecznie wielkoduszny, by zwalczać nędzę prywatną dobroczynnością.

Europa wprowadziła wiele potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy z Ameryki.

Może pewnego dnia wprowadzi również amerykańską „charity”, która należy do nieznanych cudów, noszących stempel „Made in U. S. A.”

Józef Siegfried.
(Nowy Jork).

ZAGADNIENIA PASZPORTOWE

Uroczę, frapujące zakątki bez wiz i stempli

Wielu nie da temu może wiary, lecz wśród powodów do rozczarowania, których znajdzie się sporo podczas podróży naokoło świata, figuruje często paszport. Daleko mniej bowiem nosi na sobie stempli, wiz i egzotycznych uwag, niż mógłby przypuścić podróżujący po Europie.

Istnieją fanatycy paszportowi, jak istnieją fanatycy marek pocztowych, nalepek bagażowych i jadłospisów. Fanatycy paszportowi nie interesują się posążkami z kości słoniowej, zabronionymi fotografiami, chińskimi palczkami do jedzenia lub kapeluszami, noszonymi na dzikim zachodzie. Przechodzą obojętnie nawet obok najkunsztowniejszej upstrzonej walizy, skrzynki, zawie rajającej opium lub indyjskich mokasinów, które stanowią marzenie młodocianych czytelników powieści Karola Maya.

Uwagę ich przykuwa wyłącznie paszport. Podróżny podaje go. Sumienie jego jest spokojne. Na szczęście nie doszło jeszcze do tego, żeby notowano w paszporcie wszystko, co się czyni, chociaż czynić zabroniono. Nie odnotowano np., że się pewnego wieczora wypilo niejedną flaszkę whisky na „Suwa Maru“ przy dźwiękach gramofonu. Można jednak było dodać na usprawiedliwienie, że owego wieczora odbywała się rozgrywka o championat w rzucaniu dyskiem, a w której uczestniczyło osiem na rodowości, a właściciel paszportu, jako dobry patriota, nie mógł zrzec się uczestnictwa w wyścigu ze względu na honor ojczyzny. Nie było również w paszporcie wzmianki o nocy, spędzonej w jednym z największych kabeletów świata, ani o incydencie w urzędzie celnym w San Francisco z powodu japońskich jedwabnych koszul.

Więc paszportowi fanatycy rzucają się na ten dokument.

— I to ma być wszystko? — mówią. — Nie ma pan w swoim paszporcie żadnych stempli, ani wiz. Najprawdopodobniej nie od był pan wcale podróży naokoło świata.

Ostatniego zdania nie wymawiają głośno, bo pomyśli pan tylko: dziś wszystko jest możliwe. Można nie ruszać się z rodzin-

ego miasta, a jednocześnie posyłać wszystkim znajomym pozdrowienia na kartach pocztowych z widokami najwyraźniej egzotycznych miejscowości. Czy mam w każdym mieście i w każdym porcie starać się o zaświadczenie policji na moim paszporcie, aby mi później uwierzono, że istotnie podróżowałem po świecie. Tak zwykli postępować jedynie globroterzy, którzy objeżdżają świat rowerem, utrzymują się ze sprzedaży pocztówek i zjawiają się w redakcjach z albumem do zbierania podpisów. Krótko i węzłowo, paszport światowego turysty nie jest „ciekawym“. Dokument każdego komiwojażera, odbywającego po drodze handlowe po środkowej i wschodniej Europie, przedstawia się pokazniej pod względem urzędowych poświadczeń. Paszport, na mocy którego posiadacz uzyskał wstęp do wielu krajów na wszystkich kontynentach i zawiązał do kilkudziesięciu portów, przedstawia się ubogo pod względem urzędowych wzmianek.

Jeden stempel z Singapore oraz jeden z Batawii, notatka, że w ciągu 48 godzin po przybyciu do Hongkongu mam się stawić w głównym biurze policji, wiza amerykańska — oto właściwie wszystko, co zawiera mój paszport. Reputację jego uratowała na szczęście tajemniczymi znakami nakreślona chińska wiza, za którą zapłaciłem w Szanghaju dolar. Niezrozumiale i groźnie brzmi umieszczona poniżej chińskich znaków notatka:

„Bearer is strictly prohibited to proceed to Military zones Fortified areas and Unsafe places“. Oznaczało to zakaz przestępowania miejsc o charakterze obronnym oraz niepewnym pod względem bezpieczeństwa.

Dziś jeszcze, po zwiedzeniu większej części Chin, nie rozumiem różnicy pomiędzy „strefą wojskową“, „obszarem obronnym“ i „miejscem niepewnym“, ponieważ po smutnych doświadczeniach wojennych ostatnich lat skłonny jestem do identyfikowania wymienionych terminów. Poza tym wiza, uzyskana w Szanghaju nie ma nic wspólnego z chińską wizą wjazdową, w którą należy się zaopatrzyć, o-

puszczając Europę. Jest to raczej wiza dodatkowa, zezwalająca na zwiedzenie pewnych prowincji. W Szanghaju uprzedza mnie, że w każdej z tych prowincji będę musiał uzyskać specjalną wizę. Kosztowałoby to sporo pieniędzy, pomimo, że opłaty urzędowe są w Chinach bardzo niskie. Na szczęście w Szanghaju zażartowano sobie tylko. Pomimo to paszport nie imponuje mnogością stempli. Europa jest pod tym względem znacznie hojniejsza. Po drodze np. z Pragi do Neapolu, skąd wyruszę w szeroki świat, w paszporcie pojawiają się kolejno stemple: Horni Dworiste (odjazd), Summerau (wjazd), Feldkirch (wyjazd), Buchs (wjazd), Chiasso Ferrovia (wjazd), Napoli. Jak widzimy, droga z Pragi do Neapolu jest długa pod względem stempli. Od Neapolu jedzie się prędzej: najbliższy stempel wskazuje na Colombo, odległe o dziesiątki kilometrów.

Gdy więc wracałem z podróży dokoła ziemskiego globu, czułem pewien niepokój. Co powiedzą fanatycy paszportowi na widok niezapisanego prawie dokumentu? Zagadnienie to jednak nie sprawia w Europie wielkich kłopotów. Wyjechałem np. z Meranu autem i dopiero na granicy Włoch pojawił się pierwszy stempel. Dwa następne stanęły przy wjeździe i opuszczeniu Austrii. Wobec tego, że jechałem w odwiedziny do znajomych w St. Moritz, przybyły dwa stemple ze Szwajcarii, której granice musiałem przekroczyć i opuścić. Szósty stempel był znowu w Meranu.

Było to piękne osiągnięcie. Wycieczka trwała 12 godzin w obie strony i dała w wyniku sześć stempli. Aby pojawiły się w paszporcie światowego turysty, musiałyby ten ostatni przebyć drogi z Marsylii przez Indie, Cejlon i Archipelag Malajski do Australii lub może do Kajemny, gdzie pieprz rośnie, przez przylądek Dobrej Nadziei do luodożerców na Borneo. Po drodze tej mniej zrodziłoby się stempli w jego paszporcie, lecz większy byłby koszt, trudy i ryzyko podróży.

J. Wechsberg.

Ślepi grają w karty

Sensacyjny klub w Londynie

W Londynie znajduje się, jak wiadomo, mnóstwo klubów. Na instytucjach tych opiera się właściwie towarzyskie życie kraju. Anglik, który nie należy przynajmniej do jednego przyzwoitego klubu, nie jest uważany za pełnoprawnego obywatela. — Niektóre z klubów cieszą się wielkim poważaniem ze względu na dawność istnienia i arystokratyczne pochodzenie członków. Tak zwane „nocne kluby“ powstały dopiero po wojnie.

Duża liczba angielskich klubów odznacza się niezwykłością celów, w jakich zostały założone. Poza tym wiele tych instytucji czyni zadość potrzebom, które w innych krajach stanowią przedmiot troski państwa. Istnieją naprzykład liczne kluby ślepych, przystosowane do stanu majątkowego i pozycji towarzyskiej członków.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie, których los pozbawił wzroku, pragną w granicach możliwości żyć w warunkach, gdy

mogli jeszcze korzystać z tego zmysłu. Dzięki specjalnym bibliotekom dla ślepych mogą nie widomi czytać książki różnej treści, radio zaś umożliwia im korzystanie z rozrywek umysłowych i pogłębianie własnego wykształcenia. Głównym jednak zajęciem niewidomych, którzy pragną zagrać w karty, jak to czynili w czasach, gdy korzystali z dobrodzieństwa widzenia?

W jednym z londyńskich klubów, do którego należeli zamożniejsi ślepi, wynaleziono metodę, umożliwiającą niewidomym tę rozrywkę. Sposób był bardzo prosty. Karty znaczone za pomocą dziurek i ślepi mogli rozróżniać je dotykiem. Rozdawał je ktoś obdarzony wzrokiem, a by gracz nie mógł wiedzieć z góry, jakie karty przypadły jego partnerowi. System umożliwiał każdą grę, chociaż nie w tak szybkim tempie, w jakim mogą grać ludzie widzący. Nikt nie miał by nic do zarzucenia uprawianiu przez ślepych człon-

ków klubu gry w karty, gdyby nie znaleźli się amatorzy hazardu, o których dowiedziały się władze.

Pewnego wieczoru mianowicie jeden z niewidomych przegrał cały swój majątek. Powróciwszy do domu, zawiadomił policję o charakterze gry w klubie i zastrzelił się. Naza jutro późnym wieczorem zjawili się w klubie przedstawiciele władz.

Weszli tak cicho, że gracze nie domyślili się niczego i grali dalej pod okiem agentów policyjnych. Po skończonej grze pieniądze i karty zostały skonfiskowane, uczestników zaś odprowadzono do Scotland Yardu, gdzie nadano sprawie zwykły bieg, nie zapowiadający nie dobrego dla niepoprawnych karciarzy.

Zajście to skłoniło władze do rozciągnięcia haczyka nadzoru nad klubami, które ze względu na kalectwo członków korzystały z większej swobody, niż inne związki.



1. Fotomontaż z filmu „Wielki walc“ z Luizą Rainer, Fernandem Gravey i Milizą Korius w rolach głównych. — 2. Czarnooka Nina Enamar Mac Donald, wygrała nagrodę „Nowojorskiego towarzystwa ilustratorów“, jako „idealna modelka“. Nagrodę stanowi 14-dniowa podróż pięknej Niny na słoneczną Florydę. 50 młodzieńców towarzyszyć jej będzie, jako „eskorta“. — Jednak tych 50 mężczyzn zabierze w podróż swoje małżonki. — 3. Megan Taylor zdobyła w Pradze mistrzostwo świata w jeździe figurkowej na lodzie, ponieważ jej najpoważniejsza konkurentka, Cecylia Colledge, nie brała udziału w zawodach.

LUIZA RAINER

WIEDENKA O SMUTNYCH OCZACH

Luiza Rainer bawi w Paryżu, gdzie była obecna na premierze filmu „Całe miasto tańczy“.

Ta wielka artystka, unikająca sensacji, jaka wiąże się zwykle ze sławą gwiazd Hollywoodu, rozpoczęła jednak życie w warunkach tak niezwykłych, że mogły uchodzić za kaprys wyobraźni.

Mala wiedenka

LUDWIKA RAINER urodziła się w Wiedniu w roku 1913.

Ta nazwa miasta i ta data mają dość o atmosferze, w jakiej upłynęło jej dzieciństwo: strzały w Sarajewie, Europa w ogniu wojny, upadek HABSBUROW.

W stolicy walców nie rozlegały się więcej tony skrzypiec. — Rozpiewana operetka umilkła.

A później rozkład monarchii i ponury okres inflacji, który HUGO BETTAUER tak świetnie przedstawił w filmie „Ulica bez radości“.

To nieszczęśliwe dzieciństwo, jakie przypadło w udziale wielu dzieciom, wyrosłym podczas wojny, wycisnęło głębokie piętno na charakterze Ludwiki.

Przyzwyczaiła się milczeć od najmłodszych lat — tych ponurych lat, kiedy dzieci rzadko słyszały śmiech i nie mogły się go nauczyć. Pograżona w myślach o zjawiskach, stanowiących dla niej nierozwiązalną zagadkę, kryła się często po kątach, milcząc, jak zaklęta. Czasami, ulegając nagłemu impulsowi, biegła z braćmi na ulicę, przemierzała z nimi całą dzielnicę i śmiejąc się nerwowo, brała udział w hałaśliwych zabawach chłopców. W końcu rzuciła się do książek, jakby chciała pochłonąć od razu wielką wiedzę i zdobyła sobie w szkole reputację zdolnej i pilnej uczennicy. Gdy oświadczyła rodzicom, że pragnie zostać artystką, spotkała się, jak to często bywa, z absolutnym brakiem zrozumienia z ich strony. Matka wzięła to życzenie za przelotny kaprys. Była przekonana, że córka zapomni o nim, jeśli nie będzie się poruszać więcej tej sprawy.

Była w błędzie. Ludwika nie wyrzekła się marzeń o karierze artystki. Uczyla się w tajemnicy i gdy skończyła 16 rok życia, skorzystała z pobytu u babki, aby napisać do LUDWIKI DUMONT, która posiadała w Düsseldorfie szkołę dramatyczną, prosząc o poddanie jej egzaminowi.

Podczas, gdy babka i matka korespondowały ze sobą w sprawie niepokojących dążeń dziewczęcia, Ludwika została przyjęta przez panią DUMONT, która zapowiadała, że posiada istotny talent i powierzyła jej rolę.



Wyjazd

Ludwika zwyciężyła: została aktorką. Rodzice pogodzili się z tym, ciesząc się w gruncie z powodzenia córki. Osiemnastoletnia Ludwika poznała się z MAKSEM REINHARTEM, który zaangażował ją. Jako członek jej trupy wystąpiła w Paryżu w sztuce „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“. Gdy grała w niej w Wiedniu, zwróciła na siebie uwagę kilku działaczy filmowych.

Jeden z nich, ROBERT RITCHE, który objeżdżał z polecenia Metro - Goldwyn - Majer stary kontynent w poszukiwaniu młodych talentów, zrozumiał, że ma przed sobą pierwszorzędną siłę. Udał się do Ludwiki z gotowym kontraktem i skłonił ją do podpisania go. Młoda artystka śmiała się zawsze, gdy przyjaciele zapewniali ją, że zostanie gwiazdą ekranu. Dlaczego więc teraz zgodziła się tak szybko? Czy dlatego, że, jak mówił wiono, straciła drogiego przyjaciela? Czy raczej dlatego, że został zamordowany DOLLFUSS, Anschluss wyciągał już swoje macki ku Austrii i Ludwika przeczuwała smutny los ojczyzny?

Któż to może wiedzieć.

Artystka wsiadła wkrótce na statek, zabierając z sobą ulubionego piosenka Johnny i pożegnała do Nowego Jorku.

Nostalgia

W Hollywood świat filmowy przyjął ją z rezerwą.

Europa przysłała już do stolicy filmu taką GRETE GARBO i taką MARLENĘ DIETRICH, których twarze nie odpowiadały regułom piękności, jakie ustaliło kino. W kraju, gdzie kręci się historie filmowe seriami, niechętnie widziane są osobistości, wychodzące poza ramy serii, a Luiza Rainer należała do takich wyjątków.

Jej czarne włosy, twarz bez klasycznego owalu i kibić dziewczynki wywoływały zdziwienie.

Jej chmurne spojrzenie, w którym jakby skoncentrowała się wizja całego ludzkiego cierpienia, przytaczało patrzących w te smutne oczy, dla których jakiś dziennikarz znalazł później nazwę „najpiękniejsze oczy w Europie“.

Ze swej strony Luiza nie czuła się porwaną przez atmosferę Hollywoodu. Była jak wróbel, który wypadł z gniazda, ogłuszony hałasem, oślepiiony blaskiem słońca.

Nie miała przyjaciół. Zdawało się, że nikogo nie interesuje cudzoziemka, która nie szukała również towarzystwa ludzi.

Ogarnął ją głęboki smutek i pytała się czasami sama siebie, czy nie byłoby lepiej wrócić do Wiednia. Był to stan duszy, tragiczniejszy, niż ostre ataki nostalgii. Była to prawdziwa walka pomiędzy pragnieniem powrotu do ojczyzny i do koła wiernych przyjaciół i rozsądkiem, który nakazywał pozostać w Hollywood.

W rzeczywistości bezczynność ciążyła jej więcej, niż oddalenie od bliskich. Z chwilą, gdy zaczęła kręcić pierwszy film, nastąpiło przeistoczenie.

Film ten nazywał się „Eskapada“. Luiza była w nim partnerką WILLIAMA POWELL, występując w roli, przeznaczonej początkowo dla MYRNY LOY.

Byłoby przesadą twierdzić, że święciła w tym filmie tryumf. — Lecz praca umożliwiła jej wycisnąć się w atmosferę amerykańskich wytwórni. POWELL, którego uprzejmość stała się przysłowiowa, chwalił ją, zachęcał i „wyjaśniał“ istotę Hollywoodu.

Luiza opanowała częściowo



REINHARDT

znakomity reżyser, który pierwszy poznał się na talencie Luizy Rainer.

instyktowną nieufność. Znalazła źródło żywej radości w widokach „dzikiej natury“ kalifornijskich wybrzeży. Odbywała długie wycieczki w góry i na wybrzeże Pacyfiku. — Stojąc w mknącym szybko powozie z rozwianym włosom, tonęła wzrokiem w przejrzystej dali, jakby szukała w złocistych błyskach piasków, lub w bieli sylwetek górskich odbicie jakiegoś marzenia.

Unikała wieczorów i przyjęć. Nazwano ją odludkiem. Nakręcano film „Wielki Ziegfeld“. — Luiza wskrzesiła w nim ANNE HELD, wielką artystkę francuskich music-hall'ów, która stworzyła pierwszą kreację Mrs. Ziegfeld.

Miłość

CLIFFORD ODETS przybył do Hollywood, aby opracować scenariusz filmu „General zmarł o świecie“. Był to sympatyczny młodziak, który w krótkim czasie zdobył w Nowym Jorku sławę. Należał do „postępowców“, pragnących tętnąć nowe życie w amerykański teatr, popierać wysiłki takich dramaturgów, jak EUGENIUSZ O'NEIL i SUSAN O'CASEY.

Odets wstąpił do „grupy nowojorskiej“. Pewnego razu grupa ta miała niespodziewanie zorganizować przedstawienie z okazji uroczystości, urządzonej przez jeden z syndykatów. — Trzeba było koniecznie wystąpić z nową sztuką. ODETS napisał ją w ciągu kilku dni. Tytuł brzmiał „Waiting for Lefty“. Sztuka nosiła charakter społecznej propagandy i odniosła wielki sukces.

Po pierwszym przedstawieniu, które odbyło się w skromnej sali lokalu związkowego, utworzył Odetsa przeniesiono do Broadway, gdzie oglądały go z wielką ciekawością sfery finansowe i handlowe. Clifford Odets stał się sławnym.

Hollywood, śledzący bacznie wszystko, co się dzieje we wszystkich teatrach świata, zaprosił młodego reformatora, który przyjął propozycję. Pragnął poznać stolicę filmu i spotkać się z LUIZĄ RAINER, którą podziwiał w filmie „Wielki Ziegfeld“. Ujrzał ją przypadkiem prawie w małej restauracji, gdzie zbierali się artyści filmowi i był rozczarowany jej powierzchownością.

— Myślałem, że jest ładniejsza — rzekł do przyjaciół.

Kronika dodaje, że Luiza, ujrawszy Odetsa, rzekła do kogoś z obecnych:

— Jaki brzydki jest ten młody autor.

Myśleli jednak widocznie inaczej bowiem po upływie kilku dni spotykano ich wciąż razem. Obiadowali we dwoje przy osobnym stole i bywali razem na widowiskach i przyjęciach.

Clifford wrócił do Nowego Jorku po ukończeniu swej pracy.

Czy to miał być koniec miłosnej idylli?

Luiza była daleka od zamiaru rozstania się z Odetsem na zawsze. Idylla trwała nadal. — Artystka jeździła, a raczej latała do Nowego Jorku, aby widzieć się z przyjacielem. Gdy zaś przyszła kolej na nakręcanie filmu „Visages d'Orient“, autor zawiązał znów do Hollywood. W styczniu 1937 roku panna Rainer została w Brantwood panią Odets.

Groźba rozwodu

Nie zapomniano jeszcze tryumfu, jaki święciła Luiza w „Ziemni błogosławionej“, gdzie grała rolę chińskiej wieśniaczki. Za kreację tę otrzymała nagrodę akademii sztuk i nauk.

Może chęć zaścianienia tego tryumfu była przyczyną, że w Hollywood zaczęły kursować wiadomości o nieszczęśliwym położeniu Luizy z mężem i bliskim rozwódzie.

Osoby, które roznosiły te wieści, opierały się na fakcie, że Clifford wyjechał do Nowego Jorku w czasie, gdy jego żona kręciła film „Wielkie miasto“. — Odets udał się rzeczywiście do Nowego Jorku, lecz celem podróży była konieczność asystowania przy wystawieniu dwóch jego sztuk. Luiza udała się do męża natychmiast po skończeniu nakręcania i oboje pokazywali się często razem na zabawkach w Greenwich Village.

W rok później, w czerwcu 1938 roku, mówiono już oficjalnie, że Luiza rozpoczęła proces rozwodowy, podając za powód „przykry charakter“ męża.

Odets znajdował się wtedy w Londynie, gdzie czynił przygotowania do wystawienia sztuki „Golden Boy“.

Adwokat jego LOUIS NIZER nie chciał traktować poważnie „kaprysów“ Luizy. W listopadzie Odets wrócił do Nowego Jorku i NIZEROWI udało się odwieść Luizę od zamiaru rozłączenia się z mężem.

Wkrótce po pogodzeniu się małżonków LUIZA RAINER uzyskała obywatelstwo amerykańskie. Pożycie ułożyło się jak najlepiej.

— Nasze małżeństwo nie podobna się może mieszkańcom Hollywoodu — oświadczyła Luiza — lecz każdy urządza się, jak mu jest wygodnie. Kocham Clifforda na tyle, że mogę mu pozostawić swobodę, konieczną w jego zawodzie. On zaś ze swej strony odpłaca mi wzajemnością.

Czy myślicie, że powinnam żądać, aby został w domu, gdy ja pracuję? Przeciwnie, nalegam, żeby wychodził bez mnie, wiem jednak zawsze, gdzie przebywa.

Jest to zgoda serc. Luiza Rainer zbiera laury w filmie „The great waltz“ („Całe miasto tańczy“), który wskrzesza wesóły Wiedeń Straussa, walców i modrego Dumaju. „Wiedeń, którego ta mała wiedenka nigdy nie знаła.

M. Lapierre.



LUIZA RAINER

jako Olan w filmie „Ziemni Błogosławiona“.



LUIZA RAINER.

w okresie nakręcania filmu z życia Ziegfelda.

Tajemnice trucicieli i alchemików

Sprawa Katarzyny Leroi. Ofiary trucizn królewskiej faworyty

Moskiewskie procesy, podczas których ujawniły się tajemnice zgonów MIENZYŃSKIEGO i GORKIJA, otrutych rzekomo przez JAGODĘ i jego popleczników, wskrzesiły mimowoli ponure stronie dziejów średniowiecza, kiedy trucizna odgrywała wybitną rolę nie tylko w kwestiach „wyższej polityki” lecz również w zdarzeniach powszedniego życia. Zarówno w starej Wenecji, jak w Paryżu z czasów LUDWIKÓW trucizna dopomagała do zlikwidowania niejednej kłopotliwej sytuacji.

W Paryżu wyszła niedawno książka, zawierająca szczegółowe i zgodne z historyczną prawdą dane o usługach trucicieli i „czarodziejów”, z jakich korzystała faworyta królewska, markiza de MONTESPAN, usiłując przywiązać do siebie zmiennego wietrzlika, jakim był w sprawach serca król-słońce LUDWIK XIV. Pani de Montespan komuniowała się z przestępczym światem za pośrednictwem żony generalnego podskarbięgo, MAGDALENY CHAPLIN, której polecenia wykonywała FRANCISZKA FILASTRE, szukająca po całej Francji znawców „zioł leczniczych”. W chwili uwięzienia znalazła się w jej fryzurze ukryty proszek, zamówiony przez żonę podskarbięgo. Działanie trucizn wypróbowano uprzednio na służących. Jeden z nich zmarł po upływie 12 godzin po zażyciu trucizny. Magdalena Chaplin, która odwiedziła kilkakrotnie otrutego, uważała, że jad działa za przędko, co może wzbudzić podejrzenie. Franciszka udała się do znanego alchemika, prosząc o zmianę składu trucizny. Nowy preparat okazał się dogodniejszym. Otruta nim kucharka umarła dopiero po roku skutkiem niewytłumaczonego dla lekarzy wycieńczenia. Od tej samej trucizny zginęła później panna DE FONTANGE.

Trucicieli „pracowali” nie dla jednej tylko markizy de Montespan. „Alchemik” VANIN udał się z brabią DE BACHEMONT do Turynu i w kilka dni później zakończył nagle życie KSIĄŻĘ SABAUDZKI. Trucicieli wyjechali pospiesznie. W drodze próbowali otruć jeden drugiego, lecz doczekali się chwili sądu.

Służący Vanina JAKUB BARTOLOMINA pochwalił się przed swoją kochanką, KATARZYNĄ LEROI, że pan jego otrzymał duży srebrowy „wielką głowę” i że będzie zarabiał jeszcze więcej. Bartolomina, dumny z posiadanej trucicielskiej wiedzy, groził otwarciem, że będzie „karał” wszytkich, którzy mu się narażą. Otrął istotnie kobietę, która poskarżyła się na niego. Katarzyna pomagała mu w zbrodniczej robocie, udając później pielęgniarkę przy otrutych. Trucicielka para doznawała czasami zawodu, gdy okazało się, że ofiara ich zbrodni nie chowała pieniędzy w miejscu, które wskazała. Bartolomina zaczął się w końcu obawiać zbyt wielkiego uświadamienia kochanki i otrął ją. Lecz Katarzyna zażyła przy pierwszych objawach odtrutkę i wyzdrowiała, pomagając nadal Bartolominie, który miał pozostać wiony sobie nadzór nad naczyniami, gdzie gotowały się różne zioła, sprowadzane przez Vaninę.

Miłośnik alchemii BESSONNE wiedział o rzekomych „eksperymentach” Vanina. Przypuszczając, że celem ich jest wytworzenie kamienia filozoficznego, pożywał mu pieniądze na „próby”.

KULT SZATANA

„Czarne msze”, „Czciciele diabła” i „Zakon złego ducha”

Niedawno prasę obiegła wiadomość, że w Rumunii policja w Cluju (Siedmiogród) aresztowała licznych zwolenników wykretej tam ostatnio sekty „Czciciele diabła”, które członkowie dokonywali niesamowitych praktyk. „Czciciele diabła” odprawiali „nabożeństwa” zawsze o północy, czarno ubrani, w czarnych maskach na twarzach. Składali oni na ołtarzu ofiary w postaci czarnego psa, którego w tym celu zabijali dwie czarno ubrane kobiety. Następnie pies był uroczystie chowany w czarnej trumnie. Na podwórzu, w którym zbierali się członkowie sekty, wykryto zbiorowy grób wielkiej ilości psów, użytych na ofiary.

Satanistów w Polsce

Mało kto wie jednak, jaka jest geneza tego strasznego kultu, kultu szatana, który w średniowieczu szerzył się w całej Europie i który przetrwał po dzień dzisiejszy. Co pewien czas ujawniona zostaje jakaś sekta „satanistów”, wychodzą na światło dzienne rzeczy tak potworne i tak makabryczne, że przyprowadzają o dreszcz grozy każdego zdrowo myślącego człowieka.

Wszak i u nas w Polsce niedawno, bo w roku 1923, na skutek wielkiej ilości samobójstw, popełnianych w nader zagadkowych okolicznościach, policja wpadła na trop sekty „Czciciele szatana”. Denaci pozostawiali kartki, że zmuszeni są odebrać sobie życie na rozkaz szatana. Znajdowano przy nich ulotki satanistyczne, zapiski tajemnicze i broń ze znakiem litery „szin” (początkowa litera Szelozeta — szatana). Mimo że konspirowania po śladach tych natrafiono na siedzibę sekty w Warszawie, skąd niej rozchodziły się po całej Polsce.

Wodzem duchowym i organizatorem tej sekty był Czesław Czyński, hypnotyzer karany kilkakrotnie za rozmaite oszustwa. Dzisiaj jest on blisko 90-letnim zdzieciniałym staruszkiem, wstępującym pod pseudonimem „Punar Bhawa”.

Geneza kultu szatana

JULIAN TUWIM, który lata całe pasjonował się genezą sa-

Z rozmowy jednak z Katarzyną, unoszącą się nad „potęgą” swego kochanka Bartolominy, Bessonne, powziął podejrzenie co do celów Vanina i zawiadomił władze w obawie, że może wplątać się w nieczystą sprawę. Vanin i jego pomocnicy zostali uwięzieni. LOUVOIS prowadził śledztwo bardzo ostrożnie i zręcznie. Ostatnie wpadły w ręce sprawy wiadomości Franciszka Filastre i Magdaleny Chaplin. Obwinionych o należenie do szajki trucicieli było tak wielu, że w Vincennes zabrakło dla nich cel.

Król, który wojował w owym czasie we Flandrii, otrzymywał codziennie raport od Louvois. Uczestnictwo pani de Montespan w zbrodniczej działalności trucicieli było niewątpliwe.

Franciszka Filastre nie mogła znieść pobytu w Vincennes. Obawiano się, że umrze przed rozprawą sądową. Król rozkazał przyspieszyć badanie. Torturowana Filastre przyznała się i wskazała na panią de Montespan. Król kazał wyłączyć ze sprawy wszystko, co się tyczyło udziału markizy i przywołał do siebie Louvois i sędziego, prowadzącego śledztwo.

Sytuacja była trudna. Król-

tanizmu, siedząc po uszy w „czarciej” literaturze, szperając i badając, zdołał skompletować około 100 tomów w rozmaitych językach i wydał nowe dzieło p. t. „Czary i czarty”, o którego istnieniu nie wszyscy wiedzą.

Zdaniem Tuwima — satanizm narodził się w roku tysięcznym naszej ery — w roku strasznego przeobrażenia. Gdy zbliżał się ten rok (millenium), w którym przepowiadano koniec świata — niesłychana klęska głodu dotknęła ówczesną Europę. Wszystkie narody doznały jej skutków strasliwych. Kiedy zjedzono już zwierzęta domowe, a po latach zabrakło zwierzyny — zaczęto się żywić korzonkami i korą drzewną.

Szał głodu doszedł wreszcie do tego, że zaczęto odkopywać trupy. Po tym polowano nawet na ludzi. Odnowiło się ludożerstwo. Zabijano — aby żyć. Na wielkich traktach zaczęto się mordować samotnych podróżnych. Duszone przychodzące na świat niemowlęta. — Trwało to trzy lata, lata szkaradziejstw tak długie, jak trzy stulecia — mówią kroniki czasu tego.

Do głodu, jak zwykle w takich wypadkach, dołączyła się dżuma — potworna, czarna zaraza średniowiecza. Jakgdyby Anioł Tępiciel Apokalipsy na siwym „wym koniu” przebiegał ziemię i miotał na ród ludzki zatrute strzały. Zaraza wybuchła jak grom. Popłoch i przerażenie były tak wielkie, że wokół miast w głębokich dołach grzebano trupy wraz z konającymi.

Pojawili się prorocy, przepowiadający koniec świata i szerząc większą jeszcze grozę. Powstała jakby zbiorowa psychoza. Ludzie miewali fantastyczne halucynacje. Wtedy to, po utraceniu wiary w pomoc nieba, zwrócono się w stronę szatana. Zaczęto organizować sabbaty, które były jakgdyby kościołem biesa. — Wówczas to powstała bluźniercza, piekielna msza, — zwana czarną mszą szatana.

Rozwój satanizmu

Jednym z pierwszych przykładów w historii prześladowania i tępienia satanistów jest

wi chodziło o zahamowanie śledztwa ze względu na markizę. Sąd przerwał posiedzenie przed wydaniem wyroku. Wielu oskarżonych nie zbadano przed wyrokiem. Franciszkę Filastre przywieziono w białej koszuli z powrozem na szyi i wielką gromiłą w ręku przed kościół Notre-Dame, gdzie odbyła pokutę, po czym została spalona na placu Greve. Ten sam los spotkał trucicielką VOISIN. Zamieszani w sprawę członkowie arystokracji zostali wkrótce wypuszczeni z więzienia, a niektórzy wrócili na wieś na dwór królewski. Panna de Fontange nie uniknęła jednak zemsty faworyty, walczącej o wpływ na króla. Zapas trucizny nie był wyczerpany, a pokojówka pani de Montespan była na wolności. Jasniejąca urodą de Fontange zachorowała wkrótce i nie odzyskała już zdrowia. Król, nie znosząc widoku choroby, wyznaczył jej dożywocie i usunął ją z dworu. Zmarła, licząc 22 lata. Za powód śmierci podano suchoty. Opinia publiczna po dejrzała słusznie panią de Montespan o otrucie rywalki, zbyt niebezpiecznej, aby starząca się faworyta mogła ją zamieścić resztkami swej urody.

P. Kirejew.

proces manichejczyków z Orleanu, wykrytych w r. 1022 za panowania Roberta Pobożnego i skazanych na stos, jako wywoływaczy i wyznawców demona. Wiek XIV wydaje wyrok potępienia na zakon templeriuszy, oskarżonych o herezję i odprawianie czarcich sabbatów. — W wieku XV najbardziej znanym satanistą jest słynny GILLES de RAIS, baron i marszałek Francji, wierny towarzysz Joanny d'Arc. W zamku jego odbywają się czarne msze, których rozpusta i rozpasanie przybiera takie formy, że pióro wzdraga się przed opisem tych bezceństw. Dość wspomnieć, że porywał on ze wsi swoich małe dzieci, więził je i torturował i przy konwulsjach przedśmiertnych umęczonych małeństw odbywały się szalone orgie.

Podczas procesu swego skruszony prawdziwie Gilles de Rais sam opowiedział o swoich czarnych mszach i popełnianych okrucieństwach, błagając na kłęczkach rodziców zadreczonych dzieci, by wybaczyli mu i modlili się za zbawienie jego duszy.

W wieku XVI, XVII i XVIII epidemia satanizmu szerzy się w całej Europie. Szczególnie zarażone były Niemcy, Austria i państwa skandynawskie. Wsie całe uczęszczały na sabbaty, oddawały cześć szatanowi, odprawiając publicznie czarną mszę i inne obrzędy.

Za panowania LUDWIKA XIV czarna msza przestała być udziałem ludu i stała się przywilejem szlachty. Nie jest to już bezceńny sabbat czarci, tępiący przez srogich inkwizytorów — jest to straszliwa ofiara, w której satanizm miesza się z pospolitą zbrodnią i której kapłankami stawały się najpotężniejsze metresy, jak słynna LA VOISIN, o której obszernie w księce swej p. t. „Słynni kochankowie” pisze WANDA MELCER RUTKOWSKA.

Wiek XIX obfituje w dokumenty, stwierdzające ciągłość istnienia czcicieli szatana. Ukazuje się wówczas głośna książka „La bas”, której autor J. K. HUYSMANS sam brał udział w praktykach satanistycznych i czarnej mszy. Po nawróceniu swoim opisał obrzędy satanistyczne, rzucając wiele światła na całą ohydę i zgniliznę moralną sekty „wiernych” garstki zbroczonych seksualnie mężczyzn i rozhisteryzowanych kobiet.

Czarna msza

W roku 1899 znany wówczas dziennikarz SERGIUSZ BASSET był świadkiem obrzędu czarnej mszy, jednej z tych ohydnych ceremonii, ukazujących do jakiego poniżenia dojść może natura ludzka.

Dnia 27 maja 1899 roku w paryskim „Matinée” ukazał się następujący opis: „Jest to niewielka sala pełna mroku, ledwo słabo rozświetlonego drobnym płomyczkiem świeciłka, umieszczonego w głębi. To niejasne oświetlenie dało rozpoznać zarysy jakich piętnastu zebranych osób, pośród których siedem lub osiem kobiet.

Sala rozwidnia się i nie moge powstrzymać dreszczu niesmaku i obrzydzenia. W głębi wznosi się ołtarz, przyozdobiony trójką kątami, z wierzchołkami zwróconymi w dół. Na ołtarzu, otoczonym sześcioma czarnymi świecami, zasiadł olbrzymi koziół z wielką brodą i złym pyskiem.

Rozpoczyna się hymn, gwałtowny, błagalny, śpiewany unisono przez kobiety i mężczyzn. „Gloria in profundis Satani. In profundis Satani gloria”. (Chwała szatanowi w głębokościach, w głębokościach szatanowi chwala).

Wtedy człowiek pewien wysokiego wzrostu, z obliczem pełnym zachwycenia, zbliża się do ołtarza, podnosi pokrowiec, odwraca się i skrapia zebranych jakimś płynem. Rozpoczyna się obrządek. Straszliwa, chrapliwa komba zastępuje chór. Ten, kto ją obsługuje, mamroce po łacinie: „Wejść na ołtarz boga naszego Szatana, który, choć teraz poniżony, powstanie i triumfować będzie”.

Czując się bardzo nieswojo, miotany sprzecznymi uczuciami, staram się pozostać spokojnym i starannie zapamiętać wrażenia. Stopniowo sala się rozwidnia. Na ścianach, obok rysunków nieprzyzwoitych sportrzegam sceny — opowiedane w księce Zehar i Sepher Beresyt — starożytnych księgach Kabały. Szaty arcykapłana są szkarłatne... Tak jest, ci obłąkani i bluźniercy są istotnie wyznawcami księcia ciemności i obrzędy ich głoszą jego chwałę...

Lecz otóż rozpoczyna się scena zadziwiająca. Pewna kobieta, która od chwili kilku z rozpuszczonymi włosami niespokojnie poruszała się pośród zebranych, rozdziera nagle swe suknie i staje naga, ze zmienioną twarzą.

— Czego żadasz? — zapytuje po łacinie kapłan.

— Ciało me ofiarować — odpowiada.

Na gest jego posłuszna wyciąga się na ołtarzu. Zarzucają na nią czarny całun. Po dotknięciu piersi jej i warg rozpoczyna się obrządek. Odprawiający wyciąga ze swej kieszeni czarną hostię i w uniesieniu wykrzykuje:

— Przyjmij hostię tę, o święty szatanie...

— Przyjmij krew naszą... — słyca głosy z poza ołtarza.

Zapach tak jest ciężki i duszny, że czuję się bliski omdlenia. Wydaje mi się, jakby zawrót opanowywał mój mózg. Oglupiały i tępy asystuje nadal w następujących po sobie fazach ceremonii.

Tymczasem pod czarną płachtą kobieta podrywana jest skurczami epileptycznymi i krzyczy rozdzierająco. Za każdym razem zebrani powtarzają: Laus Satani... Nagle jakby porwani obłędem, wszyscy porywają się ku ołtarzowi. Na czterech łopach, jak zwierzęta, odpryskują się i wołają bluźniercze litanie. Zdaje mi się, że oszaleję, czując jak strasliwych scen przyjdzie mi jeszcze być świadkiem. Nagle arcykapłan i jego wierni rzucają się w tan konwulsyjny i przy wrzaskach: Laus Satani... — rozpoczyna się niekiekierzana orgia”.

Zakon złego ducha

Nie ulega wątpliwości, że i dzisiaj odprawiane jeszcze są czarne msze. Świadczy o tym najlepiej wykryta niedawno sekta w Rumunii. — Utraciła ona może swój sens pierwotny i zmniejszył się z latami jej pierwiastek demoniczny, została jednak rozpuszczona i potworne rozpasanie zmysłów.

Trzeba światła nauki i wiary, by znikły z powierzchni ziemi te zbrodnicze bezceństwa i by wykorzystanie z gruntu ten straszny zabobon z ludzkości.

Mieczysław Lin.

CZY MEŹCZYŻNA MUSI BYĆ STARSZY?

Wcześniejsze starzenie się kobiety jest optycznym złudzeniem

Wzrost małżonek wszczął proces rozwodowy, podając jako powód starzenie się żony. Małżonkowie byli rówieśnikami pod względem wieku. Mąż utrzymywał jednak, że kobiety starzeją się wcześniej wobec czego w późniejszych latach nie może być mowy o równieśnictwie. Sędzia uznał słuszność tych wywodów i orzekł rozwiązanie małżeństwa.

Przyzwyczajono się już do poglądu, że kobieta starzeje się wcześniej, niż mężczyzna, chociaż wrzusa się ramionami na to zrządzenie natury. Na tym tle powstało przekonanie, że mąż powinien być starszy od żony, a małżeństwa, w których małżonkowie są w równym wieku, lub mężczyzna jest młodszy od żony, nie odznaczają się trwałością.

Pięćdziesięcioletni mężczyzna — argumentują obrońcy starszeństwa męża — jest w pełnym rozkwicie sił na szczycie życia, energiczny, wytrwały, czynny i skory do inicjatywy i decyzji. Cieszy się zwykle doskonałym jeszcze zdrowiem. Kobieta zaś w tym samym wieku jest już w okresie przekwitania, wyczerpana, nie zachowała nic prawie z ochoty życiowej, cechującej młodość, do której może się jeszcze przystosować jej rówieśnik mężczyzna, mający się stanowczo za zbyt młodego dla kobiety u schyłku piątego krzyżka.

Czy tak jest istotnie? Czy kobieta naprawdę starzeje się wcześniej, niż jej mąż? Nie, po tysiącokroć nie! Twierdzenie o wcześniejszym starzeniu się kobiety jest komunałem, opartym na optycznym złudzeniu. Stosuje się tu mianowicie do mężczyzny i kobiety dwie różne miary. Jeśli się rozejrzemy wśród naszych znajomych, skonstatujemy, że mężczyźni siwieją wcześniej, niż kobiety, będące w równym z nimi wieku. A siwienie jest przecież oznaką starzenia się. Nieprawdaż? Otóż już w tej okoliczności występuje różnica w zapatrywaniach ludzi na ten objaw u jednej i drugiej płci. Siwiejącego mężczyznę nikt nie ma za postarzałego. Może mieć włosy białe jak śnieg, zmarszczki dokoła oczu, dopóki jednak pracuje w obranym zawodzie, odbywa czasami górskie wycieczki, dźwiga ciężary, dopóty uchodzi za młodego.

Jakże inaczej i nieprzychylniej ocenia się te same objawy starości u kobiety. Już pierwszy siwy włos, pierwsza zmarszczka dają powód do szeptów:

— Jak się ta kobieta postarzała!

Nie zbija tej opinii fakt, że rzekomo postarzała kobieta pracuje w gospodarstwie lub zawodzie z niezminiejszą zupełnie energią i wytrzymałością. Dwojaką miarą mierzymy starość. — A gdy siwowłosy mężczyzna wdaje się jeszcze w awanturki, ludzie podziwiają jego młodzieńczą werwę. Niech zaś uczyni to równa mu wiekiem kobieta, nie uniknie złośliwych uwag na temat nieprzystojnych jej latom wybryków. Gdy zestawi się czas występowania objawów, które nazywamy starzeniem się, to okaże się, że mężczyźni starzeją się wcześniej, niż kobiety, ponieważ waż wcześniej siwieją, wcześniej dostają zmarszczek, wcześniej „wapnieją“, wcześniej tępieją im słuch i zaczynają drżeć palce.

Nie trzeba jednak wcale uciekać się do porównania skali

subiektywnej. Wystarczy obiektywnie przez miarodajną statystykę stwierdzona rzeczywistość, że mężczyźni wcześniej, niż kobiety, ulegają uwiędomi starczemu i chorobom na tle wyczerpania.

Chociaż wszędzie na całym świecie rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt, okazuje się w końcu, że w domach starców liczba kobiet przewyższa dwa i trzy razy liczbę mężczyzn. I w najbardziej nawet pokojowych krajach, gdzie wojna nie czyni spustoszeń wśród mężczyzn, — liczba wdów przewyższa liczbę owdowiałych mężów. Przyczyną tego zjawiska jest wcześniejsze starzenie się mężczyzny i częstsze ich zapadanie na choroby, powstałe skutkiem wyczerpania i nadużyć. W świetle statystyki wcześniejsze rzekomo

starzenie się kobiet schodzi do roli optycznego złudzenia.

Najnowsze badania biologiczne wykryły, że istnieje jednak różnica pomiędzy starzeniem się obu płci. U kobiet funkcje rozrodcze przerywają się nagle i zanikają zupełnie w ciągu krótkiego krytycznego okresu, podczas którego cały organizm podlega czasami silnym wstrząsom, u mężczyzn zaś funkcje te zanikają daleko wolniej i spokojniej. Nauce udało się ostatnio stwierdzić obiektywne istnienie tej różnicy. Gdy mianowicie gruczoły rozrodcze przestają funkcjonować lub zostają usunięte przez operację, w moczach pojawiają się masowo hormony przysadki mózgowej, co świadczy o ustaniu wydzielania się hormonów płciowych skutkiem zaniku funkcji gruczołów rozrod-

czych. Zjawisko to występuje u kobiet po zakończeniu okresu przekwitania. Badanie zaś moczu o mężczyznę stwierdziło, że gruczoły rozrodcze funkcjonują do późnej starości.

Nie oznacza to jednak, że mężczyźni starzeją się później, niż kobiety, lub nie ulegają wogóle objawom starości. Starzenie się i funkcje gruczołów rozrodczych nie są zjawiskami równoznacznymi. Gdyby bowiem tak było, to o ile zechcemy sięgnąć po drastyczny przykład, — rzezańcy wschodni musieli by zestarzeć się w bardzo młodym wieku. Zanik wyczerpujących funkcji rozrodczych działa raczej odmładzająco na organizm, który nie jest już zmuszony do nużącej pracy i może korzystać dłużej z zaoszczędzonych sił. Różny więc przebieg zaniku

funkcji rozrodczych u mężczyzn i kobiet nie ma wpływu na istotę starzenia, chociaż może odegrać w życiu pewną praktyczną rolę. Czy jednak mężczyzna nie skłania się już wcześniej ku poligamii? Czy mężowie młodszych kobiet nie stwarzają sobie rodzin poza legalnym małżeństwem? Względy natury gospodarczej sprawiają, że mężczyźni zawierają małżeństwa, będąc przeważnie starszymi, niż kobiety. Ta różnica wieku małżonków może mieć swoje dobre strony. Lecz wcześniejsze rzekomo starzenie się kobiety nie powinno nigdy stwarzać przywileju dla rześkiego jeszcze „pięćdziesięciolatka“, bo również „rześką“ jest kobieta w jego wieku, rześką jako żona, gospodyni i matka.

W. Finkler.

Ofiara własnej urody

Zawołowana kobieta z Hore. — Czterech ludzi popełniło samobójstwo dla Doroty Sayre

„Przekleństwem piękności“ można by nazwać losy Doroty Sayre, zmarłej niedawno w małym domku w Hore w hrabstwie Sussex. Nikt nie domyśliłby się śmierci tajemniczej kobiety, która wychodziła z domu jedynie w nocy, okrywając twarz gęstą czarną woalką, gdyby nie tknięte butelki mleka, stojące rzędem przed furtką nie zwróciły uwagi sąsiadów. Gdy policja wkroczyła do domu, znalazła Dorotę Sayre martwą.

Nikt z mieszkańców Hore nie widział jej za życia twarzą w twarz. Zdawało się, że unikała światła dziennego. Okna domku, w którym żyła samotnie, były zawsze zasłonięte. Znano jedynie jej głos, gdyż wszystkie swoje sprawy załatwiała telefonicznie. Zamówione przez nią

sprawunki składano przy furtce, skąd zabierała je, gdy zapadał zmrok. W ciągu dziewięciu lat nikt jej nie odwiedził. Rozumie się, że w miasteczku opowiadano sobie o niej niestworzone rzeczy. Wszyscy byli przekonani, że musiała być monstrualnie brzydka, inaczej bowiem nie unikałaby światła i nie nosiłaby czarnej zasłony. Niektórzy przypuszczali, że była dotknięta trędą.

Śmierć tajemniczej kobiety rozwiązała zagadkę w sposób najmniej spodziewany. Policja i lekarz stwierdzili ku najwyższemu swemu zdumieniu, że Dorota Sayre była niezwykle piękną kobietą, liczącą najwyżej 33 lata. Resztę wyjaśnił dziennik, prowadzony przez zmarłą, która otruliła się środkiem nasennym. Fotografie, wycinki z ga-

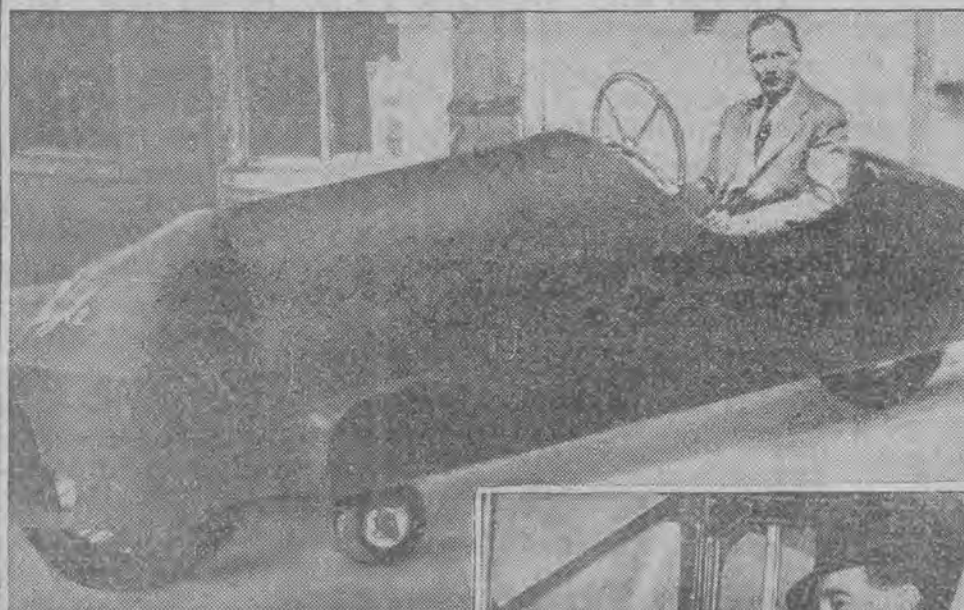
zet i pamiętnik dały obraz młodej dziewczyny, ofiary własnej piękności.

Dorota Sayre była córką kanadyjskiego farmera. Jako niezwykle piękna osiemnastoletnia dziewczyna przybyła do Londynu, aby nauczyć się malowania modeli sukien. Tu w krótkim czasie czterech ludzi popełniło samobójstwo z jej powodu. — Pierwszym z nich był student, który zakochał się w niej do szaleństwa. Dorota odrzuciła jego propozycję i młody człowiek rzucił się w jej obecności pod pociąg kolei podziemnej.

Zakochał się w niej następnie jeden z nauczycieli, który ożenił się bardzo młodo. Dorota bronila się rozpaczliwie przed natarczywością człowieka, ogarniętego szałem miłości. Żona na

uczyciela dowiedziała się, że oddał serce innej kobiecie i pozabawiła się życia. Przed śmiercią napisała do Doroty, nazywając ją swoją morderczynią. — Mąż, wstrząśnięty rozpaczliwym czynem żony, popełnił również samobójstwo.

Dorota poślubiła młodego kupca nazwiskiem Sayre, który poprzysiągł, że się zabije, jeżeli nie zostanie jego małżonką. — Sayre nie miał absolutnie żadnych powodów do zazdrości. — Pomimo to odebrał sobie wkrótce życie, podejrzewając żonę o niewierność. Po jego śmierci Dorota opuściła Londyn i osiadła w Hore, gdzie żyła w samotności, dopóki nie zabrakło jej odwagi do wegetowania w warunkach, w których życie stało się jednym pasmem męczarni.



1. Amerykański handlarz farb J. Grady Tingle z Miami na Florydzie zbudował sobie samochód na dwóch kołach, którego boczne małe kółka służą jedynie do utrzymania równowagi podczas jazdy, natomiast podczas jazdy zostają wciągnięte do karoserii. — 2. Kynaster Wikner, syn konstruktora samolotów z Southampton, liczy zaledwie 23 miesiące, ale lot nie stanowi dla niego sensacji, ponieważ już bardzo często towarzyszył swojemu ojczulskowi. — 3. We Lwowie odbyły się ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej, bierniej. Na zdjęciu „kontu zjowany odłamkami bomby“ uczeń gimnazjalny pod opieką sanitariusza. — 4. Główne wejście do „Banco de Vizcaya“ w Madrycie z wszystkich stron ostojone wałami z worów z piaskiem.



G. KORDU

GŁOS W NOCY

Powoli szedł w kierunku dzielnicy willowej, która znajdowała się na końcu miasta.

— Hm — myślał — wszystko dobrze i ładnie, a Babetta jest bezwzględnie kobietką z wdziękiem i sex appeal, ale taki małżonek, nawet jeżeli bywa nie kiedy w podróży, jest zbyt cennym dodatkiem i czymś w rodzaju stałego miecza Damoklesa. Lecz nie na to nie poradzę; nie ma absolutnych doskonałości na ziemi.

— W każdym razie — zastanawiał się — romansik z rozwódką lub panną jest znacznie mniej ryzykowny, gdyż wówczas nie istnieje mściciel obrażonego honoru małżeńskiego. — Ale właśnie w tym niebezpieczeństwie jest pewien wdzięk, a Babetta jest warta ofiary. Nie powinna jednak być zawsze tak pewna siebie. Do małżonków nie można mieć zaufania. I jej Allan ma niekiedy takie przeszywane spojrzenie, że aż mi się zimno robi.

Na końcu alei stał domek Babetty.

— Trzeba zachować ostrożność — pomyślał i zwolnił kroku. — Jeszcze mógłbym wrócić — mruknął — przecież dziś jest 13-ty i na dodatek piątek. Ale to są głupstwa. Mimo to dzban tak długo wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie, a poza tym ezuje dziś jakiś głos ostrzegawczy. Ale kto powiedział „A”, mu się również powiedzie „B”. Gdy stanął przed ogródkiem, w którym znajdował się domek Babetty, podniósł kołnierz paltta i nasunął kapelusz na oczy. — Na palcach stąpał przez trawnik. — Cichutko wszedł na schodki.

Drzwi się uchylily i Babetta wciągnęła go do pokoju.

— Kochanie — szeptała Babetta — jestem szczęśliwa, że przyszedłeś. Ale dlaczego jesteś taki blady?

— Jestem nieco zdenerwowany...

— O, nie masz się czego niepokoić. Zjedz coś; przygotowałam kanapki z łososiem i kawiozem i faszki koniaku. Wiem bowiem, że to lubisz.

— Rzeczywiście lubię kanapki z kawiozem i łososiem, a tak że koniak. Ale dziś mam jakieś złe przeczucia. Powiedz mi, czy wiesz napewno, że twój mąż dziś zrana wyjechał?

— Naturalnie; sama umieściłam go w przedziale i machałam chusteczką, aż pociąg nie zniknął w dali.

— Jeżeli on jednak wysiadł na następnej stacji?

— Wykluczone. Na to jest zbyt skąpy. Kupił bilet do miejsca przeznaczenia i napewno go wykorzysta. Zresztą dostałam dziś wieczorem depeszę z Salzburga, że szczęśliwie przwiechał.

Harry, uspokojony, rzucił kapelusz na kominek.

— A więc, jeżeli tak jest — rzekł — będziemy mogli wykorzystać nasze spotkanie. Zanim zabiorę się do jedzenia, chcę całusa na zakąskę.

Harry wyciągnął ręce, chcąc przytulić do siebie Babette.

— Dobry wieczór — rozległ się nagle głęboki głos — chcę...

Harry nie słuchał dalej. Chwył palto i kapelusz i jak strzała wyskoczył przez okno.

Babetta podbiegła do okna.

— Kochanie — szepnęła. — Harry, słuchaj, Harry! — wołała.

Ale wołanie jej było daremne.

Z paltem na ręku, z rozwianym włosom, pędził Harry przez trawniki, grządki sałaty i kłomby kwiatów. Wreszcie zniknął w ciemnościach nocy.

Babetta przytknęła okno. —

KRÓL ANGIELSKI TAŃCZY CHESTNUT-TREE

Epidemia taneczna od Islandii aż do Wysp Ognistych

Znany angielski publicysta wyraził się ostatnio, że Lambeth-Walk nie jest tańcem, lecz epidemią. Założył się przy tym o po każdą sumę, że nikt nie potrafi przechadzać się po ulicach Londynu w przeciągu godziny, aby nie usłyszeć Lambeth-Walk śpiewanego, granego, czy gwizdanego.

Podczas krótkiej przechadzki po Paryżu słyszałem jedenaście razy Lambeth-Walka, śpiewanego i gwizdanego przez rowerzystów i gońców.

Na Rue Neuve w Brukseli, jednej z najbardziej ożywionych i wesołych ulic świata, stoi od świtu do północy obdarty do niemiłości człowiek i podniesionym głosem nawołuje do kupna francuskiego tekstu Lambeth-Walka, tak natargiwie, jak gdyby chodziło o przedmiot pierwszorzędnej wagi.

Co uczyniło Lambeth-Walk tak popularnym? Nie jest to piękny taniec, ani dziki, raczej spo-

kojny, trochę dziecinny, który wymaga rozgrzanej do pewnego stopnia atmosfery.

Lambeth-Walk pochodzi z brudnej, biednej dzielnicy Londynu. Stoją tam szare i czerwone bloki domów, ulice są źle zabrukowane i odbywają się tam jarmarki, na których sprzedaje się tandetę z całego Londynu.

Świat nie wie o tym, że kompozytorem Lambeth-Walka wcale nie jest człowiek z tego środowiska, lecz wychowany w Cambridge młodzieniec, który zajmował tam przez kilka lat stanowisko organisty. Ten skromny młodzieniec, który zarabkował koncertami organowymi i okolicznościami kompozycjami, za jednym zamachem stał się bogatym człowiekiem. Lambeth-Walk tańczy się bowiem od Szkocji do Archangielska, od Islandii do Wysp Ognistych.

Jeśli przyjrzeć się tańczącym Lambeth-Walka bez względu na to, czy są nimi członkowie towa-

rzystwa czy też uczestnicy popularnego balu, zrozumie się, że tańiec ten zawdzięcza swe powodzenie brawurowemu i dziecinnemu okrzykowi „oi”, któremu dla podkreślenia jego apasowskiego charakteru, towarzyszy podniesienie palca do góry, co wśród fraków i wydekoltowanych sukien wygląda trochę dziwnie.

Ten okrzyk „oi”, jak i inne gęsty, poklepywanie się po udach, śpiew, nie jest niczym innym, jak wyłamaniem się z poza bariery dyscypliny, dobrego wychowania, pewnym popuszczeniem wodzów, które jest dość niewinne, aby znalazło powszechny poklask, ale niemniej dające wrażeń i uczucie, że tańczący zachowywał się niesłychanie.

Należałoby mniemać, że epidemia — bowiem tak należałoby nazwać chorobę Lambeth-Walka — przetrwa nie jeden sezon. Tymczasem panowanie tego tańca jest zagrożone i jego samowład-

two zbliża się ku końcowi.

Na zadymionym niebie szaleńców tanecznych powstaje nowe prawo: Chestnut-tree — taniec kasztana. Melodia tego tańca która jest prosta i spokojna, jak i jego tekst, to melodia stara, którą śpiewana była dotychczas przez młodzież szkolną, szczególnie przez harcerzy. Właśnie ci chłopcy towarzyszyli melodii gestami niezbyt wdzięcznymi, podobnymi raczej do ruchów Indian. Jak to się stało, że nagle ten taniec chłopców, który nie był prawdziwym tańcem, stał się evenementem sezonu, pozostanie pewnie zagadką.

Może przyczyną była fotografia, która przedstawiała króla angielskiego, jako gościa obozu harcerskiego, tańczącego Chestnut-tree, trzymającego prawą rękę na głowie, jak tego wymaga przepis. Czy można sobie wyobrazić lepszą reklamę?

Stara melodia Chestnut-tree została zmieniona, przeinstru-mentowana, przygotowana do sali balowej i nowy taniec został zrodzony. Dzisiaj tańczy się w Anglii Chestnut-tree tak samo często jak Lambeth-Walk.

Jak donosi wydawca muzyczny, który wydał ten nowy szlager, sprzedaje się go codziennie około dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Firma, która sporządza płyty gramofonowe, nie może na dążyć zamówieniom.

Tak jak Lambeth-Walk, jest i Chestnut-tree tańcem łatwym i nie wymagającym specjalnej zręczności. Kompozytor, który starą melodię przerobił, twierdzi, że taniec ten może być nawet uprawiany przez analfabatów tanecznych.

Oba tańce znajdują się pod wpływem amerykańskiej muzyki tanecznej, która kiedyś była w Anglii dominującą. Po wielu latach znowu ton nadaje Anglia. Jak donoszą amerykańskie piśmiarstwa ta utrata prestige'u bardzo boli Amerykę i kompozytorzy oraz wydawcy pracują gorączkowo, aby zdobyć z powrotem utracone tereny.

Tymczasem jednak Lambeth-Walk i Chestnut-tree panują wszechwładnie na salach tanecznych. Ludzie bojaźliwi i skromni, którzy uważali, że Lambeth-Walk jest tańcem zbyt swobodnym, lub nienadającym się do tańczenia w towarzystwie, uspokoił się, bowiem Ich Królewskie Moście tańczą i Lambeth-Walka i Chestnut-tree, a żaden z brytyjskich poddanych nie czyni sobie z tego powodu żadnych skrpułów.

Nadmienić należy, że powstały już Lambeth-Walk i Chestnut-tree kluby, które mają za zadanie uprawianie jednego lub drugiego tańca.

A właściwie cóż dzisiaj za różnica, jaki taniec jest tańczony?

Lambeth-Walk czy Chestnut-tree, rzeczą najważniejszą jest, że ludzie tańczą i że są zadowoleni.

E. de J.

Wojna gazowa ze szczurami piżmowymi

Wielkie obszary Jugosławii zagrożone. — Wojsko walczy z zastępami gryzoniów

Jugosławia uległa ostatnio inwazji olbrzymich mas szczurów piżmowych. — Już przed kilku miesiącami skonstatowano niepożądaną obecność tych zwierząt w okolicach, położonych nad Dunajem, Sawą, Drawą i Murem. Liczba intruzów rosła, aż stały się istną plagą kraju. — Obfitość lasów i wód stwarza dla szczurów piżmowych idealne warunki bytu, dorównuje prawie tym, jakie znajdują się w rodzimej Kanadzie. Już na początku zimy wystąpiły pierwsze objawy szczurzej inwazji. — Wieśniacy zaczęli się uskarżać na niszczenie zasiewów. Ilość ryb w rzekach zmniejszyła się znacznie. Najdotkliwszą jednak szkodę wyrządzały szczury, niszcząc groble rzeczne i nasypy kolejowe. Przed trzema tygodniami omal nie doszło z tego powodu do katastrofy na pogranicznej stacji Kotoriba. Nieszczęściu zapobiegła czujność jednego z funkcjonariuszów, który stwierdził na krótko przed przejściem pociągu pośpiesznego, że jeden z torów został dosłownie podminowany przez szczury.

Okoliczność ta skłoniła władze do energicznej akcji, mającej na celu walkę z rosnącym niebezpieczeństwem ze strony szkodliwych gryzoniów. W Zagrzebiu odbyła się niedawno konferencja urzędowa, na której profesor zoologii Józef Planis i weterynarz Petar Djunio złożyli wyczerpujące sprawozdanie o skutkach pojawienia się szczurów. Obaj zwiedzili pieszo zagrożony obszar i zgromadzili

cenne dane o wtargnięciu szczurów, które przybyły z Węgier.

Na konferencji postanowiono rozpocząć energiczną walkę z plagą. Kierownictwo powierzono instytutowi zoologicznemu w Zagrzebiu. Rząd wyasygnował znaczne sumy na wydatki, związane z akcją tępienia. W miejscach najbardziej zagrożonych, w akcji tej weźmie udział wojsko, które zastosuje do gryzoniów metody wojny gazowej.

Wiadomo, że szczur piżmowy nieznany był w Europie do początku bieżącego stulecia. Ojczyzną jego do owej chwili była Północna Ameryka, w szczególności zaś Kanada, gdzie polowa no zawzięcie na to zwierzątko, bowiem futerko szczura piżmowego stanowi artykuł poszukiwany w przemyśle futrzanym i który ciągnie z tego źródła znaczne korzyści. Kanada eksportuje rocznie około 7 milionów skórek. W roku 1906 zapoznał się w Kanadzie ze szczurem piżmowym hrabia Colloredo-Mannsfeld, posiadacz wielkich dóbr w dzisiejszej Czecho-Słowa-



NIEPRAWDOPODOBNE

Urzednik celny: Za tę nową koszulkę musi pani zapłacić cło.

Pani: Jakto? Przecież tę koszulkę wiozę dla własnego użytku!

Kwiaty, korale i szarfy



W końcu karnawału przyjemnie jest zmienić trochę wygląd naszych sukienek „do wyjścia”.

Ladny, duży bukiet kwiatów bardzo odświeży czarną sukienkę, którą nosiliśmy podczas zimy kilkakrotnie.

Szeroki naszyjnik i odpowiednia do niego bransoletka nadają egzotyczny wygląd sukience do tańca, a ręcznie zrobiona na drutach szarfa w żywych kolorach odmieni zupełnie charakter naszej wieczornej sukienki, która się już trochę przejadła.

Odświeżamy naszą garderobę



Podajemy kilka praktycznych rad, jak zmodernizować zeszlorażoną garderobę.

Kupujemy mały kawałek tweedu w kratkę, lub kostkę i przybieramy nim kołnier, klapy, kieszenie i guziki naszego ciemnego redingotu. Należy zwrócić uwagę, aby kolor płaszcza powtarzał się w kratce tweedu.

Czarną wełnianą sukienkę przybieramy zieloną duvetiną, z której robimy również kamizelkę.

Popołudniowa z krepki sukienka ładnie wygląda odświeżona kamizelką w kolorze cyklamenu, która wiąże się w pasie i przy szyi.



Dzień Pięknej Pani



Będziemy piękne i młode

Oglądając ostatnie rewie mody, mimowolnie zwraca się uwagę na fakt, że nie tylko zmieniła się moda sukien, ale że również zmienił się typ kobiety. — Modelki wielkich magazynów paryskich, których typ jest zwykłym barometrem kobiecej urody, świadczą o tym najlepiej.

Gdzie podziały się chude, prawie kościste kobiety, z podkrążonymi oczami, z platynowymi włosami, rozczarowanym wyrazem twarzy i sztucznymi, zmanierowanymi ruchami?

Wyszły one z mody tak samo, jak długie spódnice i niski stan. Obecnie w modzie jest młodość i naturalność, okrągłe kształty, a nie chudość i naturalna, lekko malowana twarz.

Włosy ułożone w loki, opadające miękko lub zaczesane do góry muszą robić wrażenie niewymyślnej fryzury i nie powinny zdradzać ręki fryzjera, kolor ich winien być naturalny, nie ma więcej platynowych lub jaskrawo rudych włosów.

Zjawiało się znowu mnóstwo brunetek i ciemnych szatek z lekkim rudawym odcieniem.

Blondynki najczęściej są popielate, a nie złote i jeśli nawet barwa ich włosów uzyskana jest sztucznie, to w każdym razie zrobione to jest jak najbardziej dyskretnie.

Dzisiejsze modelki to młode dziewczęta, które po parkiecie

salonów chodzą tymi samymi dużymi szybkimi krokami, jakimi spacerują po Lasku Bulońskim, poruszają się naturalnie i nie przybierają poz.

Modne jest być młodą, a te kobiety, które nie mają już osiemnastu lat, czynią wszelkie wysiłki nie tylko aby wyglądać młodo, ale by czuć się młodo, nawet jeśli paszport opiewa inaczej.

Filarem dzisiejszej kosmetyki jest higiena, a zakłady kosmetyczne nie ograniczają się tylko do masażu twarzy i maquillagu, kryjącego niedostatki cery czy urody. Szukają dzisiaj nowych metod, opartych na medycynie.

Kobiety zrozumiały, że warunkiem młodości i urody jest zdrowie i że o zdrowiu należy pomyśleć dużo wcześniej, zanim zaczniemy odczuwać jakieś niedomaganie. Dlatego takim powodzeniem cieszą się wszystkie teorie nowej diety, dla tego coraz większe rozpowszechnienie znajdują diety surówkowe i owocowe.

Niejednokrotnie mówiono o dobroczynnym działaniu gimnastyki, sportów i spacerów na świeżym powietrzu. Ogromne znaczenie dla zdrowia, a tym samym dla urody, ma sen. Nic tak nie odbija się na naszym wyglądzie, jak niedostateczny sen. — Koniecznym jest 8 godzin zdrowego snu przy otwartym oknie,

w wygodnym łóżku i lekkim przewiewnym odzieniu. — Kto cierpi na bezsenność, nie powinien nigdy przed snem pić mocnej kawy, ani herbaty, unikać alkoholu i dobrze wietrzyć sypialnię. Najlepiej po kolacji zamiast herbaty wypić sok z grape - fruita.

Naturalnie, trudno domagać się od jakiejkolwiek kobiety, aby z życia swego uczyniła sanatorium. Chodzi tylko o to, aby od czasu do czasu doganiać swe niedospane godziny i chociaż raz na trzy tygodnie urządzać dzień zupełnego wypoczynku.

W wigilię takiego dnia, który najwygodniej urządzić sobie w niedzielę, należy udać się wcześniej na spoczynek. — Po przebudzeniu należy wypić na czczo szklankę wody, wykapać się, przewietrzyć pokój i z powrotem położyć się do łóżka. — Bardzo wygodnie jest dzień wypoczynku przeznaczyć na pielęgnację urody, parówkę, epilację, maseczkę, manicure. Należy odbyć długi spacer i po powrocie położyć się znowu na odpoczynek. Po takim dniu czujemy się świeże i wypoczęte, a twarz nasza nabiera młodzieńczego wyglądu.

Również maquillage jest tego roku jaknajnaturalniejszy. Wypuszczone zostały na rynek ogromne ilości nowych odcieni i kolorów pudrów i różów i wybór nie jest wcale trudny.

Codziennie rano przy ostrym świetle i za pomocą powiększającego szkła powinniśmy starannie obejrzeć się w lustrze, nie starając się, jak to czyni wiele kobiet, ukryć przed sobą swe braki i niedostatki. Dzisiejsza kosmetyka znajduje radę na wiele niedomagań, a odpowiednia dieta i używanie ruchu dopełnia reszty.

Modnym kolorem pudru jest w tym sezonie kolor brzoskwiński, herbacianej róży i jillowo - różowy, który cieszy się wielkim powodzeniem właśnie dlatego, że wygląda tak naturalnie.

Do powiek używa się kolorów niebieskiego, zielonego i brązowego. Na usta nakłada się poza pomadką jeszcze specjalny preparat, który nadaje im blasku i chroni od popękania.

Skończyły się czasy, kiedy kobiety niedostatki i wady swej urody pokrywały maquillagem. Była to polityka na krótką metę.

Dzisiaj kobiety pielęgnują swą urodę i zdrowie, najlepszym dowodem czego jest fakt, że mimo nerwowe i często niełatwe życie, jakie prowadzą, wyglądają o wiele młodziej i świeżej, niż wyglądały niegdyś.

Annette.

Woalki



Woalki nie tylko że się nie znużyły, ale stają się coraz bardziej modne. Ostatni model kapelusza pokazuje zupełnie nowy sposób wiązania woalki, która całkowicie osłania modną, tak bardzo zwalczaną, a jednak coraz więcej popularyzującą się fryzurę do góry.

Brokatowe pantofelki



Bardzo łatwo jest sporządzić sobie brokatowe pantofelki w kolorze sukni. Szpilkami przypinamy mocno kawałek materiału na jakikolwiek stary, zniszczony pantofel i grubą nicią przyszywamy go mocno.

Na obcas można odpowiedni kawałek nalepić.

W Paryżu pani nosi:

...małą pelerynkę z nurek, zawiązaną na dwa końce z materiału odpowiedniego do noszonej sukni. Bardzo ładnie wyglądała pelerynka noszona na szafirowej aksamitnej sukni, związana na dwa szale ze srebrnych pailletów...

...zabawną fularową kwadratową chusteczkę z tyłu, z jednym rogłem przełożonym z przodu...

...małe chusteczki z czarnego płótna, ozdobione ażurkami; inne z wyhaftowanymi na nich nazwami dni w tygodniu...

...przy wieczorowych sukniach ogromne bukiety kwiatów, sięgające pasa, w rozmaitych odcieniach, zawsze pastelowych...

...rękawiczki przybrane aplikacjami z barwnych materiałów, lub ozdobione miniaturowymi bukietkami...

...przy kołnierzu czarnej aksamitnej sukni, jako jedyne przybranie, ogromny pojedynczy brylant...

...sandalki z czarnej antylopy na lakierowanej płaskiej podeszwie...

...do czerwonej wełnianej sukienki, czarne bolerko z zamszu w rodzaju żakietka z krótkim rękawem...

...czerwoną - zieloną kraclastą spódnice z czarnym gładkim żakietkiem. Do tego sportowy czarny pułoverek z wywinętym kołnierzykiem...

...złote epotecki na czarnej jerseyowej sukience. Pasek ze złotą kłamrą i rękawiczki srebrowane złotem...

...wysoko upięty kapelusik z kolorowej woalki, związany pod brodą na szerokie szarfy...

...popołudniowy czarny płaszczek na skromnej angielskiej kolorowej sukience z wełny.....

Jak powstaje jedwabna pończocha?

Elegancka pani wdziewa pończoszkę. Pończoszkę tak ciekawą, że aż pajak ukryty w kącie z ziewaniem z zazdrości.

Wytworna pani rzadko kiedy zastanawia się nad tym, ile trudu, pomysłowości i kosztu włożono w wyprodukowanie jednej choćby pary jedwabnych pończoch. Produkcja jedwabiu naturalnego związana jest z hodowlą motyla - jedwabnika. Szary, nieefektowny motyl, podobny do ómy składa na pasku papieru jajeczka; wylęgają się z nich gąsieniczki, wielkości 5 — 6 mm. Pożywieniem gąsienic są liście drzewa morwowego. Po sześciu tygodniach liszka zamienia się w poczwarkę. W trakcie przepoczwarczenia się gąsienica wydziela za pomocą gruczołów kleistą substancję, zastygającą w cieniutkie nitki, tworzące t. zw. kokon.

Długość nitki, zawartej w kokonie dochodzi do 3.000 metrów. Ponieważ jednak nitka taka jest zbyt cienka, więc po złączeniu razem paru nitki, otrzymuje się ok. 200 metrów nici zdalnych do użytku przemysłowego. Poczwarki zabija się gorącym powietrzem, następnie myje się kokony gorącą wodą, usuwając w ten sposób zewnętrzną warstwę śluzu t. zw. ozier.

Wyszukuje się po tym początki

włókien, skręca razem i zakłada do zwijarki, czyli maszyny, która prowadzi dalej odwijanie i nasnuwanie na motki. Ale włókno wciąż jeszcze nie jest gotowe do użytku. Trzeba je uprać w gorącej wodzie z mydłem, następnie zawinąć na szpulki. Szpulki idą na maszyny. Dopiero maszyny wypuszczają nić gotową do tkania.

Uzyskana przędza jedwabna przy pomocy setek maszyn przerobiona zostaje na luksusowe pończoski, elegancką bieliznę itp. Co 4 minuty maszyna wyrzuca gotową pończoszkę, co 6 — 8 minut parę pończoch. Wędrują po tym owe pończochy do sklepu, aby następnie ozdobić nóżkę pięknej pani.

Jak zrobić krem tłusty na noc

Wziąć łyżkę lanoliny bezwodnej, dodać do niej, wody, tyle, ile przyjmie i utrzcć w słoiczku. Gdy już dobrze będzie rozarta, dolewać olejku migdałowego tak długo, dopóki krem nie będzie miał konsystencji niezbyt gęstej śmietany.

Można dodać parę kropli jakiegokolwiek kwiatowego, gdyż lanolina ma dość nieprzyjemny zapach. Jest to idealny i najzdrowszy tłusty krem, bardzo odpowiedni na skórę suchą. Trzeba pamiętać, że jest to bardzo tłusty krem i nie należy nadużywać go, aby nie przetruszczyć skóry.

ŚWIAT W OCZACH FELIETONISTY

ANGLICY

— Najlepszych ludzi spokalem w Anglii — powiedział Karol Capek.

Nigdy może Anglia i jej mieszkańcy nie znajdowali się tak bez pośrednio w ognisku zainteresowań całego świata, jak obecnie. Z tego względu warto przytoczyć kilka historyjek o znanych i nieznanach Anglikach, aby uzyskać dokładniejsze pojęcie o charakterze, filozofii i humorze tego narodu.

Przed 20 prawie laty zamieściły angielskie dzienniki następującą anegdotę: Pewien podoficer na kursie dokształcającym miał napisać wypracowanie na temat „Obowiązek żołnierza”. Zaczął tak: „Utrzymują powszechnie, że obowiązkiem żołnierza jest umrzeć za ojczyznę. Twierdzenie to jest z gruntu mylne. Obowiązkiem żołnierza jest zmusić wroga, aby zginął za swój kraj”.

*

Następujące zdarzenie świadczy o angielskiej dumie i pewności siebie. Jak wiadomo, Fryderyk II wyróżniał zawsze francuzów. Podczas parady w Poczdamie obecni byli francuzcy i angielscy oficerowie. Marszałek dworu przedstawiał zwykle królowi francuzów oddzielnie, Anglików zaś w całej grupie.

Gdy tym razem przyszła kolej na Anglików, marszałek dworu zwrócił się do króla, mówiąc: — Mam zaszczyt przedstawić waszej królewskiej mości 12 angielskich oficerów.

— Myli się pan, panie marszałku, tylko jedenastu — przerwał marszałkowi Eliott, który stał się później znanym dyplomata. Po tych słowach wykreślił się na pięcie i odszedł.

*

Przed kilku laty przyszło w Indiach do ekscesów przeciwko władzom. W Lahore hinduski, należące do najwyższych kast, okupowały magazyny odzieży i napojów wyskokowych. Ze względu na panujące wzburzenie, policja nie uważała za stosowne wystąpić czynnie przeciwko przedstawicielkom miejscowej arystokracji. Władze były w wielkim kłopotcie, lecz jeden z policjantów uratował sytuację dzięki oryginalnemu pomysłowi. Wyjął pewną liczbę kobiet z kasty pariasów, aby wciągnęły do zajętych przez znakomite damy sklepów. Na widok nędzarek arystokratki puciekwały, wiadomo bowiem, że hindus boi się, jak ognia, zetknięcia z człowiekiem niższej kasty. Pariaski, otrzymbawszy po kilka rupii, oddaliły się, rade z zarobku. Niemniej zadowolona była administracja, położywszy tanim kosztem kres przykrym i poniekąd niebezpiecznym dla Anglików zajściom.

*

W konserwatywnym klubie „Carlton” w Londynie zdarzył się zabawny wypadek. Jeden z nowych członków, posiadający wielkie wpływy, kazał przybić do tablicy klubowej kartkę z napisem, w którym prosił „szlachcica, który ukradł mu parasol, o natychmiastowy zwrot przysłanego przedmiotu”. Kartka pozostawała na tablicy w ciągu kilku dni, gdy jakiś stary lord zwrócił uwagę sekretarza klubu, że napis na kartce jest oszczerstwem, rzuconym na szlachcicę.

— Żądam — rzekł — aby zostało ujawnione nazwisko złodzieja lub usunięta kartka.

Sekretarz zwrócił się do członka, który wyciągnął kartkę.

— Dlaczego pan przypuszcza.

ZALETY UBOSTWA

Pierwszym pocieszającym objawem ubóstwa jest skłonność do szczodrobliwości. Latwo daje się stwierdzić, że poza pewną liczbą bogaczy skąpych z natury wszyscy prawie ludzie zamężni są powściągliwi w udzielaniu innym części swych zasobów z obawy, że uszczuplą dziedzictwo swego potomstwa. Inaczej dzieje się u biedaków lub ludzi skromnie uposażonych. Ci rzadko odmawiają materialnej pomocy proszącym o nią. Hojność ta nie płynie jednak z dobrego serca, lecz raczej z przekonania, że nie wiele na niej stracą. Staje się ona w końcu przyzwyczajeniem i stąd ludzie, których charakter uformował się pod wpływem ubóstwa, walczącego o kęs chleba,

chętniej sięgają do skąpo zapatrzonych woreczka, niż optywający w dostatki bogacze.

Pod innym również względem przynosi ubóstwo korzyść, którą nie trzeba gardzić. Oto leczy iluzje. Wzajemne stosunki bogaczy, zwłaszcza kobiet, stanowią prawdziwe bagno iluzji, w jakich żyją. W rzeczywistości nie są to zawsze wyłącznie złudzenia. Mieszają się z nimi sporo fałszu. Żyją więc bogaci w atmosferze nierzezywistości, która staje się rażąca, gdy trudnym do zniesienia środowiskiem. Nie zna go ubogi, stykający się bezpośrednio z trudnościami życia, uczący się wcześniej omijać stawiane przez warunki zasadzki. Nie spogląda na świat jako na rajski ogród.

Powinniśmy być wdzięczni ubóstwu za to, że zwalnia nas od pewnych uciążliwych obowiązków, jakie zatrują życie bogaczom. Znam jednego z nich, który zmuszony jest dwa razy dziennie zmieniać ubranie, odbywać w określonych terminach podróże i składać kolejno wizyty przy najmniej 60 osobom. Człowiek ten mniej ma wolnych chwil, niż dziecko, uczęszczające do szkoły lub podoficer, pozostający w czynnej służbie. Nie rozporządza właściwie wolnym czasem, ponieważ nie może zrzec się żadnego z obowiązków, jakie nakładają na niego pozycja społeczna. Dla człowieka uboższego konieczność tych obowiązków jest zupełnie niezrozumiała. Będzie zdziwio-

ny, gdy mu powiedzą, że bogacz musi np. spędzić pewien czas w Riwerze lub w Egipcie, chociaż nie sprawia mu to żadnej przyjemności.

A cóż mamy powiedzieć o dobrodziejstwie, jakim życie obdarta przeważnie, jeżeli nie wyłącza biedaków, mianowicie koniecznością pracy. Nie ma większego wroga ducha ludzkiego, jak bezczynność, która w obliczu niedostatku dręczącego, jak ból zębów, staje się nieznośną męką.

Innym wrogiem duszy ludzkiej jest duma, od której świadczenie czy mimowoli daleki jest ubogi człowiek. Chciałby może być dumny. Spodziewa się czegoś, że przyszłość umożliwi mu to uczucie. Lecz w przeważnej części wypadków nie może żyć dumnych uczuć.

Wiadomo dalej, że luksus psuje człowieka. Warunki zaś, w jakich żyje ubóstwo, odsuwają na daleką metę korzystanie z przepychu. Wiem doś. Lonale, że ludzie postarają się dowieść mi na niezliczonych przykładach, iż wielu ich znajomych, pomimo ubóstwa, raczy się smakolymkami, chodzi do teatru, jeździ autem i odwiedza kawiarnie. Mają słuszność. Bliższa jednak obserwacja życia takich ludzi przekonuje, że te „luksusowe” przyzwyczajenia zanikają powoli. Po 45 roku życia coraz rzadziej biedacy zjadają smakolymki, coraz rzadziej jeżdżą autem.

Wielką i szlachetną zaletą ubóstwa jest wprowadzenie do życia czynnika ironii, która moim zdaniem jest solą każdej uczty duchowej. Znałem wprawdzie ludzi bogatych, zdolnych do ironii, wyglądała jednak na zapożyżoną, na coś nabytego za pieniędzmi. Wrodzony człowiek ironii nie wrodzony. Jest to niestety obrażenie własnoręcznie przez nich na malowany i zawieszony nad łóżkiem dla własnej przyjemności.

Poza tym dobrą stroną ubóstwa jest, że pod jego wpływem człowiek uczy się cenić rzeczywistość; nie jest to korzyść bezpośrednia, lecz na długą metę jest korzyścią niewątpliwą. Kto bowiem lekceważy rzeczywistość, znajdzie się prędzej czy później, w sytuacji okrętu, który wpadł na skałę, nie zbadawszy uprzednio możliwej ich obecności.

Człowiek bogaty gdy się zestawia, będzie usiłował zapomnieć o śmierci. Ubogi zaś, zwłaszcza mający potomstwo, widzi ją zawsze przed sobą. Jest to istotnie największą zasługą ubóstwa, że pomaga oswoić się z myślą o grobie. Słyszałem raz od żebraka, że przecież bogacze nic z sobą na tamten świat nie zabierają. Nie miał racji. Bogacze zabierają z sobą słyszane pochlebstwa, głupotę, złudzenia, dumę i wiele innych mało wartościowych nabytków, których pozbycie się sprawia zbyt wielki ból. Rozumiem jednak, co miał na myśli ów żebrak. Miał na myśli aut, czystą bieliznę i mnóstwo okazji do rozrywek, często dla bogaczy niedostępnych i nieznośnych. Bogaci schodzą do grobu bez dobytku materialnego. Biedak udaje się w ostatnią podróż absolutnie pozbawiony wszelkiej ziemskiej własności. Z tego powodu prędzej dostaje się do łodzi Charona i pierwszy staje na przeciwległym brzegu Styksu.

Hilary Belleo.

W BRAMIE

Wczoraj odwiedziłem moich znajomych. — Rozmawialiśmy przez chwilę. Później jakaś paniuszka zaśpiewała. Następnie gospodarz odczytywał przez trzy godziny swoje poezje i doprowadził w końcu gości do stanu zupełnego oglupienia.

Gdy spojrzeliśmy na zegar, wskazywał drugą godzinę po północy.

Śpiewaczka została na noc u koleżanki, a ja powlokłem się do domu.

Zeszedłem ze schodów i znalazłem, niestety, bramę już zamkniętą. Trzeba dzwonić. Budzić dozorcę. Nieprzyjemna procedura.

— Ze złodziejem był szlachcic? — zapytał.

— Pan sam utrzymuje, że klub składa się ze szlachty i dżentelmenów. Żaden dżentelmen nie ukradłby mojego parasola. Musiał to więc uczynić szlachcic.

*

Czas: w okresie wojny. Miejsce akcji: angielskie poselstwo w Rosji. Wielki obiad, po którym panowie zabawiali się rozmową. Na początku tematem była ogólna sytuacja. Następnie zaczęto rozważać zagadnienie, który naród ma najrzęczniejszą dyplomację. Francuski poseł Paleologue chwalił rosjan, szkot Buchanan oddawał pierwszeństwo Niemcom, Sazonow, do którego zwrócili się obaj o rozstrzygnięcie sporu, rzekł z uśmiechem:

— Panowie mylicie się obaj. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że pierwszeństwo należy przyznać Anglii. Chcecie panowie znać prawdę? My, Rosjanie, jesteśmy zdolnym narodem i dziękuję panu Paleologue za jego po chlebne słowa. Znamy doskonale różne języki. Posiadamy również inne wiadomości. Nie można jednak polegać na nas. Naszej pracy brak trwałości. Nie mamy żadnej pewności, że nasz poseł nie stanie się pewnego dnia woskiem w rękach nie mającej skrupułów kobiety i nie zdradzi jej sekretu tajnego klucza naszej korespondencji. Niemcy są wybitnymi pracownikami, dokładnie budują swoje plany. Lecz świat dowiaduje się o nich, zanim zostają wykonane. Sekret zaś dyplomacji polega na zryczeniu ukrywaniu kart, a w sztuce tej Anglii prześcignęli wszystkich nas. Nikt nie wie, co zamierzają — zakończył Sazonow, gładząc brodę — bo sami tego nie wiedzą.

*

W. Jelen

Znalazłem po omacku dzwonek. Nacisnąłem. Czekam. Jeszcze raz dzwonię. Dozorcy nie widać.

Czuje jakiś niesmak. Szkoda mi straconego wieczora. Przypomina mi się wciąż poezja gospodarza. Jedno zwłaszcza zdanie uderza mnie wciąż niby młotem: „Serce bije z radości”.

Chyba ze sto razy powtarzam to zdanie. Nagle łączy się z nim w pamięci mojej głupi wierszyk z dziecińczych lat:

„Serce bije, ogon się wije”.

Uplynęło dziesięć minut. Na początku dzwoniłem krótko i delikatnie. Po tym zacząłem naciskać guzik coraz mocniej. — W końcu nie odrywałem palca w ciągu pięciu minut. Zaczętem lekko uderzać nogą w drzwi, a później szarpałem i stukłem w nie pięścią tak mocno, że przechodnie oglądali się z lękiem.

Nareszcie posłyszalem kroki i melodyjne dzwonięcie kluczy. Zjawił się dozorca w kozuchu.

Otwierając mi drzwi, zauważył:

— Co też pan! wpadło na myśl. Walić całą godzinę. Porobił pan z pewnością dziury w drzwiach.

— Jeżeli słyszałeś przez całą godzinę stukanie — rzekłem — to dlaczego nie otworzyłeś?

— A skąd mogłem wiedzieć, że to ktoś stukła, do naszych drzwi — odpowiedział. — Czy mało stukotu słyszy się w mieszkaniu? Trzeba było zadzwonić. — Inteligent, a nie może trafić do dzwonnika.

— Ależ — mówię — dzwoniłem przez całą godzinę. Może dzwonek nie dzwoni.

— I to być może.

Nacisnął guzik i przysłuchiwał się przez chwilę.

— Tak jest. Znowu oberwali dzwonek. Co ja mam począć z tymi lokatorami? Codziennie sprawiają mi jakąś niespodziankę.

Chciałem wyjść na ulicę, ale dozorca przytrzymał drzwi nogą patrząc na mnie podejrzliwie.

— A może to pan oberwał dzwonek. Kto wie?

— Po cóż miałem go obrwać jeżeli mi był potrzebny? Głupstwa gadacie.

— Niech mi pan nie rozpowiada żadnych historii. Powie lepiej, z czyjego mieszkania wychodzi.

— Z pod dziesiątego numeru — odpowiadam.

— Niech więc pan wróci na górę i powie gospodarzowi, że ty tu z panem przyszedł. Przecież nie wiem, kim pan jest, po

co przyszedłeś i po co stukłeś się tu przy drzwiach przez całą godzinę.

— Ależ gospodarz już spi z pewnością. W jakim celu mam go budzić. Mogłbyś mnie podejrzewać, gdybym niósł jakiś tobolek.

— Nie potrzeba mi pańskiej nauki — rzecze dozorca. — Ja na moim stanowisku muszę zawsze być ostrożny. Gdyby pan szedł z tobolekiem, to przywołałbym zaraz policję.

— Słuchajcie, ojczulku — mówię — idę z pod dziesiątego numeru od Michajłowych. Po jakiego diabła mnie zatrzymujesz.

— A może ty tych wszystkich Michajłowych powyrzynałeś? — Może ja nie wiem, co ty z nimi zrobił. A teraz chcesz się ułotnić. Jakże mogę cię wypuścić!

Zaczynam szperać po kieszeniach. Znalazłem rubla i wsunąłem go dozorcę do ręki.

Przyjął i mówi:

— Otóż to, jakże mam cię teraz wypuścić? Moje wątpliwości urosły jeszcze. Może chciałeś mnie przekupić tym rublem?

— Gwizdnij na policjanta — rzekłem zmiecierpliwiony. — Już ja się z nim rozmówię.

— Łatwo to powiedzieć. Zagwizdałem wczoraj i zamiast prawdziwego gwizdu wydobyl się z gwizdawką jakiś pisk. Ktoś mi ją popsuł, a na pisk taki policjant nie pośpieszy. Musi to być sprawa kogoś, komu na tym zależało. Podejrzewam jednego lokatora.

— Nie przytrzymaj drzwi — rzekłem rozkazująco. — Wychodzę.

— A może masz na dobitkę rewolwer przy sobie i chcesz mnie poczęstować kulą? — rzekł płacziwie. — Nie uplynie pół roku, a poszarpię sobie nerwy na tej służbie.

— Otwórz — krzyknąłem. — Nie masz prawa mnie zatrzymywać. Oto moje dokumenty.

Dozorca odetchnął z ulgą.

— Ma pan dokumenty? Dlaczego mi pan nie powiedział tego od razu. Może pan iść.

Rzucił okiem na różek notatnika, który zacząłem wyciągać z kieszeni i dodał:

— Wypuściłbym was natychmiast, towarzyszu.

Wyszedłem na ulicę.

Znowu przypominała mi się głupia piosenka o sercu i ogonie.

Ale poezje zastąpiła zaraz proza i nasunęła na myśl przyszłość: „Usłużny głupiec jest gorzodziej wroga”. M. Zeszezenko.

KAREL CAPEK

POCHWALIŁA GAZIETY

Takżeśmy się już do niej przyzwyczaili, że oddawna przestaliśmy w niej widzieć codzienny cud. Cudem jest już to, że ukazuje się ona codziennie, nawet wówczas, gdy poprzedniego dnia nic specjalnego się nie wydarzyło; lecz ten cud jest tajemnicą redakcji, a ja chcę pisać o gazecie z punktu widzenia czytelnika.

Niekiedy również czytelnik w nagłym objawieniu poznaje cudowność gazety. Ja nprz. przeżyłem kiedyś rzecz następującą:

Buło to w Ballinluig, nie, nie w Ballinluig, a raczej w Mallaig, gdyż było przy tym morze. Kupiłem sobie gazetę na podróż. — Gdy ją otworzyłem oczy moje padły na następującą wiadomość: „W Budweis w Czechach wytopiono pięć tysięcy kotów“. Teraz każdy przyzna: gdy się siedzi w pociągu w Mallaig, jest się raczej przygotowanym na wszystko inne, niż na Budweis, lub wyobrażenie o pięciu tysiącach kotów. Musiałem rzeczywiście zamknąć oczy, aby znieść ten cios wydarzeń. Gdybym zamiast gazety otworzył powieść, wiedziałbym, co mnie czeka i czego mogę się spodziewać; ale nie istnieje pisarz, który mógłby wymyślić fantastyczny obraz pięciu tysięcy kotów. Poza tym spotkać się w Mallaig z Budweis — to jest cud; znalezienie w jednej i tej samej gazecie pana Chamberlaina i pięciu tysięcy kotów jest bardziej fantastyczne, niż Ali Baba i czterdziestu rozbójników; i jeżeli patrzy się przy tym na ocean Atlantycki, jest się absolutnie zdumionym tą cudowną, jednoczesnością wszystkiego, mianowicie polityki, kotów, morza i miasta Budweis w Czechach.

Proszę o wybaczenie, że jeszcze trochę zatrzymam się przy

kotach. Znam się bowiem na kotach i mógłbym szeroko i długo opowiadać o kotach w Nottingham i w Genui, o kotach weneckich i paryskich, o hodowli kotów i o tym, jak zdobywa się zaufanie kota i wiele innych rzeczy. Czy kiedykolwiek w gazecie czyta się, że kot złapał wróbla, lub kotka urodziła trzy kociaki? Napewno nie. Zawsze spotyka się tam koty w związku z osobliwymi, niezwykłymi, lub strasznymi historiami, jak np. wściekły kot pogryzł listonosza, jakiś uczonec wynalazł kocią krowiankę, w Plymouth lub gdzieś indziej, przyszedł na świat kot z dziewięcioma ogonami i t. p. Tak samo nigdy nie czytamy w gazecie, że kelner przyniósł gościowi szklanke piwa, lecz że kelner zabił swoją kochankę, lub że kelnerzy ogłosili strajk. Budweis nigdy nie zjawia się w gazecie, jako miłe, spokojne miasto; trzeba aby mordowano tam koty, lub aby odbywały się tam wybory, żeby to miłe miasto pojawiło się w gazecie i to w oświetleniu denerwującym lub tragicznym.

Gdy czytam w gazecie, że ten lub tamten poseł wygłosił przemówienie, przypuszczam z góry, iż jest to coś tak samo osobliwego i dramatycznego, jak wściekły kot, który pogryzł listonosza, lub kelner, który zabił swą kochankę.

Chcę przez to powiedzieć — co już niepokoiło starego Chestertona — że świat gazety składa się wyłącznie z niezwykłych wypadków, wyjątkowych zdarzeń i niekiedy z cudów. Jeżeli w gazecie jest mowa o jakimś domu, to nie mówi się, że on stoi, lecz że się pali, lub że się zawalił, czy też jest uważany za najwyższy dom świata, lub też w jakikolwiek niezwykły

sposób różni się od wszystkich istniejących domów. Kelner jest interesującą osobistością, która zabija swą kochankę, kasjer ucieka z powierzonymi mu pieniędzmi, miłość prowadzi do tego, że skacze się do rzeki, samochód jest maszyną, służącą do osiągnięcia rekordów, do zderzeń i do przejeżdżania dzieci i starszych pań. Wszystko, co istnieje, przedstawione jest w sposób dramatyczny i alarmujący. — W każdym porannym wydaniu świat jest dziką puszcza, w której czyhają niezliczone niespodzianki i niebezpieczeństwa.

Gazeta nigdy nie napisze, że stara Troja się spaliła, lub że Herod, ze względów higieny publicznej, kazał zabić pięć tysięcy noworodków. Czyta się o krwawej walce trzech ślusarzy ków w bocznej ulicy, ale nie ma nawet wzmianki o krwawych bojach Cezara z gallami. Nie wystarcza, że rzecz jest krwawa i płonąca; musi być również nowa. Nie wystarcza to, że pobudza wyobraźnię; musi być moźliwie dzisiejsza. Gazeta nie może wydrukować wzmianki: „Dziś, dnia 15 maja 1938 roku upłynęło akurat trzy tysiące lat od chwili zburzenia Troi“. Wiadomości nie dzisiejsze nie mają czego szukać w gazecie. Świadomość gazety ogranicza się do czystej teraźniejszości, wystarczającej od wydania porannego do wieczornego, lub naodwrot. Gdy się czyta gazetę z przed tygodnia, ma się wrażenie, iż przed rzuca się średniowieczną kronikę; to już nie jest gazeta, lecz dziennik wspomnień.

Wyobraźcie sobie, jak byście się śmiali, gdyby np. przeczytano wam mowę posła X. Y., którą wygłosił on przed rokiem. — Można ją przytoczyć z uwagą: „Dziś mija rok“, lub „Te złote słowa dziś mają jeszcze wartość“, ale jakieś „dziś“ musi się znajdować, aby nikt nie sądził, że wszechświat się zapadł, lub czas oszalał, byłoby to nie do zniesienia. Pewien moralista oświadczył ongiś, że gazety powinny, zamiast aktualności, donosić o rzeczach wiecznych i trwałych. Powinny więc np. zamiast mowy Mussoliniego drukować mowę Cyncerona do Ploncjusza, która bezwątpienia nie jest aktualna. Zamiast sprawozdań z parlamentu można podać wyciągi z Konfucjusza. Muszę przyznać, że nie chciałbym redagować takiej gazety (która zresztą może ukazuje się w niebie); nie wiedział bym bowiem, dlaczego mam akurat drukować mowę do Ploncjusza, a nie trzecią mowę przeciw Verresowi, lub dlaczego — z punktu widzenia wieczności — mam dać pierwszeństwo Konfucjuszowi przed Platonem.

Gdy gazeta podaje ekspozycję ministra, nie czyni tego, gdyż to jest dla mej duszy lepsze i ważniejsze, niż mowa Cyncerona,

lecz ponieważ ekspozycje zostało wygłoszone wczoraj. Kradzież futra w kawiarni nie jest bardziej sensacyjna, niż abdykacja Napoleona, ale ma tę wyższość, że zdarzyła się wczoraj. — Cóż robić, aktualność ma dla ludzi osobliwą i tajemniczą siłę przyciągającą; ludzie będą tłumnie odwiedzali dom, w którym jakiś krawiec zabił żelazkiem swoją całą rodzinę, ale nie będą tłumnie pielgrzymowali do Sterbohol, gdzie podczas siedmioletniej wojny zabito nie wiem ile tysięcy żołnierzy. Fanatyczne zainteresowanie teraźniejszością jest jedną z tajemnic życia; jest ono również jedną z tajemnic gazety.

Wiadomość musi być nowa, ale nie może być surowa i niezna. Dżungla zdarzeń, która codzień znajduje się w porannej gazecie, musi być przeplatana wydeptanymi i znanymi ścieżkami, jak np.: „Ranny został od wieziony do szpitala“, „Wiadomość ta, która rozeszła się z szybkością błyskawicy, sprawiła wszystkim w zdumienie“, — „Przebieg posiedzenia nie został niczym zakłócony“, „Szkoły są znaczne“, „Caveant consules!“

Każde z tych znanych określeń ma swoją estetyczną wartość. Jest to rodzaj odetchnięcia w powodzi nowości; zwrot, który czytelnik dobrze zna. Są to gotowe ramki, do których dopasowuje się nowe zdarzenie, dzięki czemu łatwiej je strawić. Zaledwie się ukazało, a już przestaje być czymś niezwykłym.

Ostatnio, podczas jazdy tramwajem stałem na platformie. — Nagle coś upadło na szyny, motorniczy zaklął straszliwie i prze raźliwie dzwonił; wagon zatrzymał się tak gwałtownie, że wszyscy upadli na plecy motornicze-

gc. Przed wagonem stał tłum ludzi, dwaj policjanci ciągnęli kogoś do najbliższej bramy, a śmiertelnie blady motorniczy ocierał pot z czoła i czekał na policjanta. Było straszne zamieszanie, które się jednak uspokoiło i pojechaliśmy dalej. Przez cały dzień jakoś dziwnie się czułem. A następnego dnia zrana przeczytałem w gazecie:

„Wczoraj o godzinie 12-iej w południe na ulicy Narodowej wagon tramwajowy linii 5 przewrócił na ziemię Franciszka S., buchaltera. Pogotowie odwiezło rannego do szpitala, gdzie udzieliło mu pierwszej pomocy“. — A więc to było wszystko; zamieszanie, którego byłem świadkiem, zostało umieszczone w ramkach. Nieszczęśliwemu człowiekowi udzielono pierwszej pomocy; to jest normalizacja.

Jeżeli rzeczywiście przed stworzeniem świata panował taki chaos, to tylko dlatego, że wówczas nie było gazety, która by cały ten przypadek opisała mniej więcej w następujący sposób:

„Również i wczoraj przebieg wieczności nie został niczym zakłócony. Pod wieczór z szybkością błyskawicy rozeszła się wiadomość, że został stworzony wszechświat. Na szczęście wiadomość ta nie została potwierdzona do chwili zamknięcia numeru. Mimo to zwracamy uwagę czynników odpowiedzialnych na pewne knowania, które mają na celu zaszkodzenie dotychczasowemu chaosowi. Caveant consules!“

Streszczając to wszystko, może na powiedzieć: Literatura piękna drukuje stare rzeczy wciąż nowymi sposobami, a gazeta drukuje wciąż nowe zdarzenia w ustalony i niezmienny sposób.



1. Dwaj nowi sędziowie z miast Brighton i Newcastle mają być za chwilę zaprzysiężeni w Londynie. — 2. Piętnaście obrazek z arystokracji tęcznych ślubów w Londynie.

1. Zmotoryzowana hulajnoaga nie zyskała sobie jeszcze w świecie prawa obywatelstwa, ale będzie demonstrowana na scenie jednego z teatrów rewolucyjnych w najbliższej przyszłości. — 2. Młody motocyklista Menhlebenbeck spadł podczas wyścigu w pełnym biegu (rzecz działa się na Florydzie) ale natychmiast podniósł się i dokończył biegu.



HISTORIA JEDZENIA

Fantastyczne uczyt rzymskie i obżarstwo średniowieczne

Historia jedzenia jest jednocześnie historią smaku, dobrego i złego. W stosunku do historii kultury, można zastosować znane powiedzenie, że trzeba tylko przestudiować spisy potraw najwytworniejszych stołów jakiejś epoki, aby poznać jej charakter.

Ważny naprz. posiłki w Rzymie z okresu późnego cesarstwa. Odzwierciedla się w nich pęd do przepychu i zniewieściałości, brak umiaru i moralności w owym okresie. Goście przy stołach leżeli na miękkich łożach, ozdobionych kwiatami, których zapach potęgowały rozmaite olejki. Chłopczy i dziewczęta w krótkich tunikach obsługiwali gości. Dania dzieliły się na takie, które napelniały żołądek, i na takie, które — sztucznie opróżniały żołądek — miały uczynić zdolnym do przyjęcia nowych potraw. Podawano kolejno dwadzieścia kilka dań. Rozpoczynając od różnych gatunków ostryg i muszel, poprzez różne ryby, mięsowa i drób z bogatym garniturem, do deserów, które były prawdziwymi dziełami sztuki.

Po przerwie, podczas której składano ofiary bogom, rozpoczynała się piątka; podawano minimum tuzin gatunków win. Podczas tego odbywały się pokazy taneczne, muzyka, zawody sportowe, a niekiedy dialogi naukowe. Z sufitu spadały kwiaty, a goście wypijali wraz z winem płatki rż. Nigdy i nigdzie nie zadawano smaku w sposób tak wyszukany.

O cesarzu HELIOGABALU opowiadają, że na jedną ucztę kazał zabić 6000 strusi, aby goście poczęstować ich mózdzkami. Cesarz TYBERIUSZ kazał podawać swym gościom specjalny przysmak — języcki słowików; pod tym względem nikt nie był w stanie go naśladować. Dopiero pewien bogaty bankier, który w 14 wieku po nar. Chr. wydał wielką ucztę w willi Claudia, sądził, że udało mu się osiągnąć ten ideał, gdyż kazał podać kilka tysięcy języczków skowronków. W tym czasie podawano na ucztach nie tylko potrawy z tych ptaków śpiewających, ale również z kosów i zieb. Smakoszstwo rozwinięło się do tego stopnia, że niektóre potrawy mięsne tylko wówczas były pożądane, gdy zwierzę z którego pochodziły, było zabite w określonych miejscach, lub w określonym czasie. Na jakiejś uczcie rzymskiej podano dzika, zaznaczając, że został zabity podczas, gdy wiał łagodny wiatr południowy. Smakosze jedli tylko szczupaki, które zostały złowione w Tybrze, między mostem sublicyjskim a palatyńskim. Za najlepsze ostrygi uważane były te, które wyłowiono z morza podczas przybierającego księżycy.

Kwitł również spleen w różnych formach. Rzymianin GETO lubił naprz. jeść potrawy, których nazwy odpowiadały kolejnym literom całego alfabetu. LUKULLUS wynalazł niezwykle menu, z którego każde danie podawane było w innej sali. Gdy pewnego razu zaprosił CYCERONA i POMPEJUSZA, na pytanie mistrza ceremonii, jakie potrawy przygotować, odparł:

— Niech nakryją w sali Apolla! Ta odpowiedź była wystarczająca.

Jedną z jego uczt kosztowała podobno 20.000 sestercji. Była to suma, za jaką przeciętny człowiek mógł żyć wygodnie przez dziesięć lat.

Całkiem inne upodobania panowały w średniowieczu. Wspaniała sztuka kucharska rzymian poszła w zapomnienie razem z upadkiem wielkiego państwa. W ciągu długiego czasu kuchnia cierpiała wskutek jednostajności. Przyprawę korzonkową, smacznie przeżywa — ca-

kiem nie istniały. Podczas uczt przywiązywano wagę do ilości i wielkości potraw. Podawano całe zwierzęta: dziki, owce i cielęta. Stoły zdobiono głowami wołów z pozłacanymi rogami, lub głowami cieląt i świń. Pieczono pawie i lątkozie i po tym obsadzano je piętami, gdy podawano je na stół, wyglądały jak żywe. Ta sympatia do upierzonych ozdób stołowych trwała przez długi czas.

Węgle średniowieczny stół wyglądał całkiem inaczej, niż obecnie. Nietylko władca siadał przy oddzielnym, podwyższonym stole, do którego dopuszczana była najwyżej jego małżonka, podczas gdy goście siadali przy długich stołach w tej samej sali, lecz również właściciel zamku sadził się wraz z żoną na podobnym miejscu. Oczywiście wszyscy, którzy nie byli na tym samym poziomie społecznym, musieli jeść w innej sali. Zaproszone kobiety i mężczyźni jadał przy oddzielnych stołach; nawet na weselach nie wolno było robić wyjątków.

Co się tyczy potraw, w średniowieczu zupy na mięsie istniały tylko we Francji, gdzie wogóle zostały one wynalezione. Jeżeli podawano zupy, to w postaci napojów z wina, piwa, mleka, jajka, lub jęcz-

mień, czy owsa, gotowanego w wodzie.

Na dworze HENRYKA IV angielskiego podawano na stół pięćdziesiąt zupy. To, co dziś nazywamy „daniem”, wówczas miało całkiem inne znaczenie. Nie oznaczało określonego dania, ale cały szereg potraw. W Anglii podawano wszystkie potrawy — należące do jednego dania — jednocześnie na stół i każdy sam wybierał to, co mu odpowiadało. Aby ułatwić służbie pracę, siadywano tylko po jednej stronie dwóch długich stołów, które łączyły się w podkowę przez poprzecznie ustawiony na końcu stół księcia, lub pana zamku.

Mięsowa i garnitury podawano na metalowych tacach, drewnianych deskach lub — jak we Francji za czasów LUDWIKA XII — na okrągłych kawałkach chleba, które po tym rozdawano biednym. Widelce były wogóle nieznanne. Brano wszystko z półmisek rękami i jedzono, trzymając potrawę w ręku. Choć ówczesne przepisy zalecały, aby w pierw odcinać nożem mięso od kości, nikt się do tego nie stosował. Nawet cesarze i królowie podczas posiłków trzymali wielkie kości w rękach i zębami odrywali od nich kawałki mięsa. Przepisy nakazywały, aby potraw dotykać tylko trzema palcami. Naturalnie sos z

mięsa splotał po całym ręku. Podczas posiłków podawano zwykle gorącą wodę do mycia rąk, lecz dzięki temu proces jedzenia wcale nie wyglądał apetycznie. Również zwyczaj posypywania obrusów świeżymi kwiatami, które podczas uczt wiewły, nie podnosił estetycznego poziomu posiłków. Muzyka i widowiska sportowe ożywiały również ucztę w średniowieczu i w początkach czasów nowożytnych. Posunięto się nawet o krok dalej i zaryzykowano tańce gości po uczcie, co się nigdy nie zdarzało u przejeżdżonych rzymian i greków.

W średniowieczu uczyt odbywały się nie tylko na dworach szlacheckich i rycerskich. Najczęściej uczyt urządzali rzemieślnicy. Według przepisów cechowych, każdy czeladnik po wykonaniu pracy „wyzwolonej”, musiał dla swych towarzyszy cechowych urządzić ucztę. Jeśli chciał zostać mistrzem, uczyt musiał również urządzić ci, którzy chcieli się dostać do cechu. Zbierano się i uczto wano z okazji rocznicy patrona cechowego, rocznicy powstania cechu, przyjęcia nowych braci, wyboru mistrza cechowego, wesel i pogrzebów; jednym słowem okazji nigdy nie brakowało. Środki pieniężne na te uczyt ściągano ze zwykłych rzemieślni-

ków w postaci kar za przestępstwa przeciwko różnym przepisom cechowym. Podczas takich uczt podawano zawsze ryby na maśle, duszone kureczką, trzy rodzaje pieczeni, mięso wiełowe, chleb, masło i ser. Poza tym jabłka, orzechy i żółte ciasto.

Znane z jakości i luksusowego podawania były uczyt króla JERZEGO III angielskiego, który w roku 1789, z okazji swego wyzdrowienia po ciężkiej chorobie, wydał ucztę, podczas której półmisek z mięsem wagi od 100 do 150 kilo, ozdobione flagami państwowymi, zostały z towarzyszeniem orkiestry uroczystie wniesione na salę.

BISKUP Z EXETER, z okazji mianowania go arcybiskupem Yorku, wydał ucztę, na którą zabito 5186 czworonożnych zwierząt i 23 tysiące ptaków.

Również z czasów IWANA GROZNEGO opowiadają cuda o jego ucztach, podczas których służba podawała każdy posiłek w innych kostiumach, a goście jedli do utraty przytomności.

W naszych czasach, które można nazwać sportowymi, ludzie znają inne przyjemności i nie są nigdy nie przejadają. Szał rekordów znalazł sobie inne obiekty. Dziś ludzie umierają raczej z powodu kuracji odtuszczenia.

Dr. K. SIEBERT.

Tytuł szlachecki -- za kanapki

Dauidsen w Kopenhadze. — „Smoerrebroad”, jako dzieło sztuki. — Sandwich, jako krzyżówka

W dawnych czasach władcy podnosili swych poddanych do godności rycerskiej za dzielność na polu walki. Jeżeli rycerz był w dalszym ciągu odważny i nieustraszone, król nadawał mu tytuł barona, lub hrabiego. A za podanie królowi wody na pustyni — w okresie pochodów krzyżowych — rycerz otrzymywał ziemię w lenno i wielkie odznaczenia.

W naszych zmaterializowanych czasach władcy nadają szlachectwo osobom, które wykazały dzielność na innych polach. Zresztą całkiem słuszne jest, że prace pionierskie i zasługi na polu gospodarczym są odznaczane godnościami szlacheckimi. Ale nawet z punktu widzenia materializmu, osobliwy jest czyn króla duńskiego, który uczynił jednego ze swych

poddanych parom, tylko dlatego, że robi on najlepsze sandwiche na świecie.

Zresztą wydaje się to dziwne tylko cudzoziemcom, bowiem naród duński uważa to za całkiem naturalne. „DAUIDSEN” należy do Kopenhagi tak samo, jak jej główna ulica Kongens Nytoro, lub pomnik Andersena. Jest więc całkiem naturalne, że pan AXEL SVENSSON, szef firmy Dauidsen, został odznaczony wszystkimi honorami, którymi rozporządza król.

Poza tym sandwich w Danii jest nie tylko sandwichem. Jest narodowym urządzeniem. — „Smoerrebroad” jest specjalnością całej Skandynawii.

Sandwich, podany na stół w najrozmaitszych odmianach, — jest środkiem odżywczym, „smoerrebroad” w restauracji

Dauidsen jest prawdziwą sztuką, a nawet wielką wiedzą... — Choć u Dauidseny nie podaje się nic, prócz sandwichów, wybór wcale nie jest monotony. Takiej osobliwości, jak karta potraw u Dauidseny, nie ma na całym świecie. Ma ona yard dłu gości: istnieją w niej 183 rodzaje kanapek na pięciu gatunkach chleba. Gość może zamówić sobie „krzyżówkę” — pięć rzędów chleba z dołu do góry i 183 rzędy z lewej strony ku prawej — w rozmaity sposób obłożonych. Gość ma wówczas na jednym „smoerrebroad” narodowy spis potraw duńskich. Jak widzimy „smoerrebroad” może być zakąską, ale również obfitym posiłkiem.

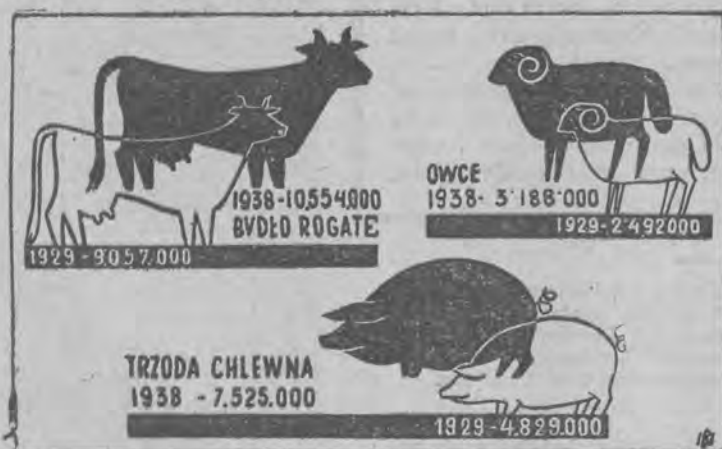
Od wczesnego przedpołudnia do późnej nocy, specjalnie po zakończeniu przedstawień w teatrach, pełno jest gości w małych salkach. Dauidsen jest całkiem demokratyczny, jak zresztą winna być każda instytucja narodowa. Publiczność rekrutuje się ze wszystkich warstw społecznych. — Istnieje tylko jeden przepis: trzeba być smakoszem i umieć ocenić wszystkie te delikatesy, które Dauidsen oferuje. W jego restauracji znaleźć można studenta obok służącej, eleganckich cudzoziemców obok skromnych przybyszów z prowincji, człowieka z peryferii miasta, obok gwiazdy teatralnej — wszyscy oni napewno są smakoszami.

Można by przypuszczać, że położenie pasty na kawałku chleba jest najprostszą rzeczą na świecie. Ale okazuje się, że tak nie jest. Bowiem gdyby tak było, Dauidsen nie posyłał by

samolotami sandwichów do Paryża, Londynu i innych stolic europejskich, w których istnieje sporo smakoszy. Bezwątpienia smoerrebroad przyczynia się do tego, że cudzoziemcy tak dobrze pamiętają Kopenhagę. Jeżeli ktoś przeprowadził by psychotechniczne badanie ludzi, którzy zwiedzili Danię i zapytał by ich, co przychodzi im na myśl, gdy słyszą nazwę stolicy tego kraju, 20 proc. powiedziałoby: Andersen, 10 procent — rowery, 15 procent Tivoli, 30 proc. powie: smoerrebroad, a wszyscy pozostali oświadczą natychmiast Dauidsen.

Nie więc dziwnego, że król duński mianował pana Axela Swenson, szefa restauracji Dauidseny „sandwichmana Kopenhagi” — rycerzem Orderu Danii.

Zwierzęta gospodarskie w Polsce



Porównując stan inwentarza Polski z innymi państwami, należy stwierdzić, że w zakresie hodowli bydła sytuacja Polski nie przedstawia się jeszcze zadowalająco: na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo Polska ma 41,3 sztuk bydła rogatego, 30,1 sztuk trzody chlewnej, 12,5 sztuk owiec; Wielka Bryta-

nia ma 44,1 sztuk bydła rogatego, 22,7 sztuk trzody chlewnej i 130,3 sztuk owiec. Francja ma 45,2 sztuk bydła rogatego, 20,4 sztuk trzody chlewnej i 28,7 owiec; Niemcy mają 69,8 sztuk bydła rogatego, 90,4 sztuk trzody chlewnej i 18,7 sztuk owiec.



BIEDNY MYŚLIWY

— Niesłychana lekkomyślność z twojej strony, Adolfe! Wiedziałeś przecież, że kupiłam już mięso na dzisiejszy obiad!